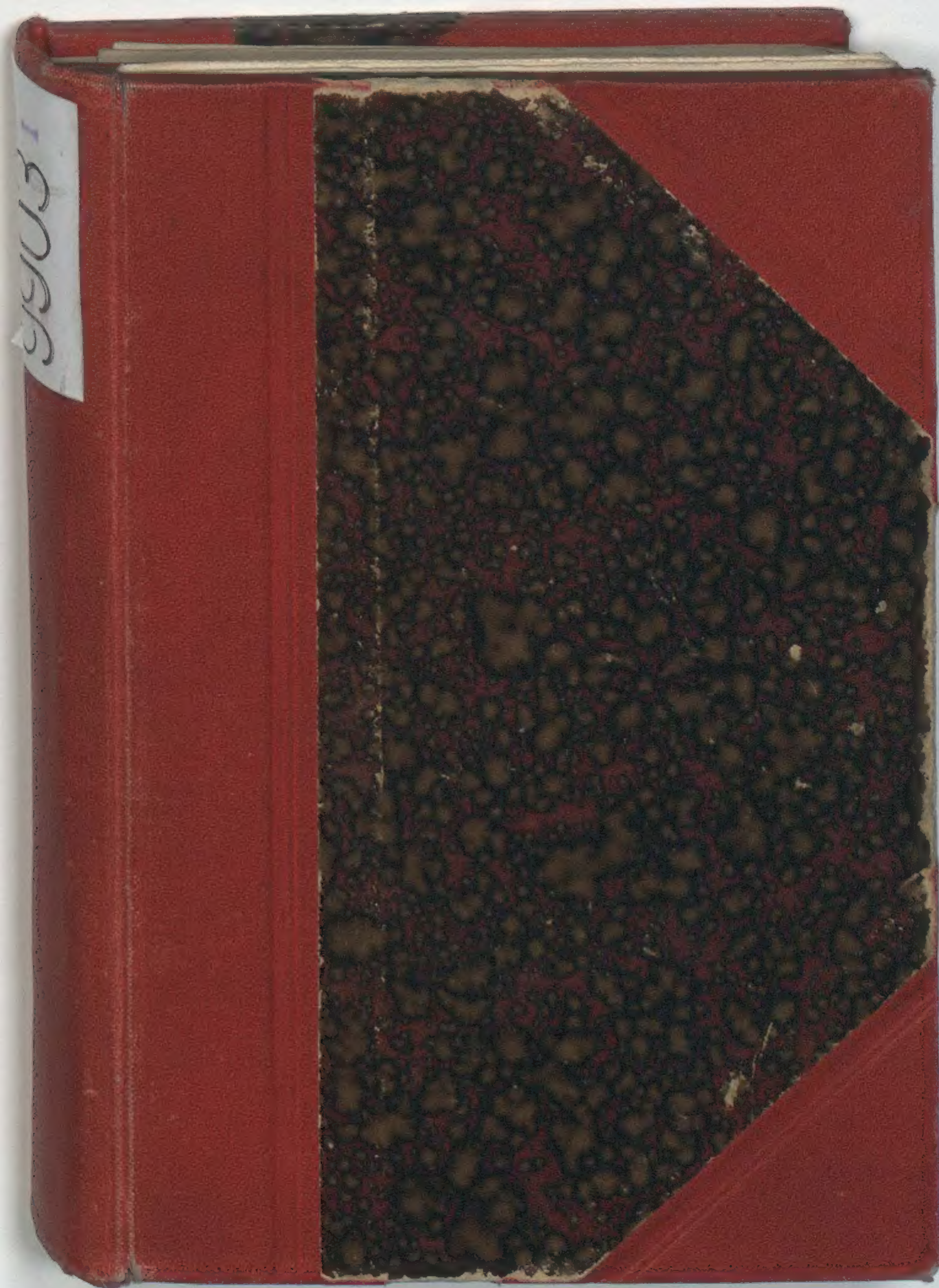




Dziennik
I.

Long. N.	50° 44'
Lat. E.	7° 6'
Alt.	60 m.

Bonn, 16 Lipca 1895 r.

Siadam znów raz do dawno przerwanego pisania notatek z codziennego życia; tą razą nie pod zwrotnikiem, ani nad Nilem, ani w niewoli krakowskiej, lecz tu nad sielnym Renem, od którego świeżych, ożywiających okolic oczekuję wzmocnienia duszy i ciała po burzach ostatnich lat. Ach ożywcie mnie! Dajcie mi znowu jakiś cel życia - zainteresowanie się czemkolwiek - gdyż stałem się maszyną i to rdzą i pleśnią pokrytą maszyną!-

W domu Dra Schmitza, na Lennéstr. 24, mieszkam dość dawno, gdyż powierzyłem mu serce rozstrojone, od już 30go Maja. Kąpię się więc, elektryzuję, spaceruję wiele po ślicznych alejach w Bonn i po jego okolicach - a nadewszystko niepiję nic prócz wody i niezażywam innych zwodniczych proszków — dających sen, upojenie i zapomnienie, lecz w następstwach: „hell and nausea - tastes of Gehenna"!

dotychczas tu nieźle skutkowała ta zimska kuracja (bez „zimskiego") - śpię dobrze, jem za 2ch, spaceruję bez najmniejszego zmęczenia godzinami - ale duch dawny nie wrócił dotąd, wszystko mi jedno co się dzieje na świecie, ludzie mnie nudzą, niecierpliwią czasem najwyżej chyba, nic prawie innego t.j. żadne inne wrażenie nie wyrywa mnie z apatji - chyba wrażenie jakiegoś bezgranicznego osamotnienia gdy wspomnę straty ostatnich lat zakończone złożeniem w grobie w Listopadzie Ojca i długoletnich przyjaźni smutny koniec nad jeziorem Wörther! Czemu w 1888ym roku przed okropnym 29ym Lipca który stanął we życiu, niepomału, już wcześniej, inną postać! Kismet!
Przędźmy dalej nić żywota!

Wyrwawszy się z letargu napisałem list do Harolda White'a do Port Saidu; od roku przerwała się nasza korespondencja kacykalna; może i on poszedł ad patres!

Miejmy nadzieję że nie, inaczej zupełnie by mi świat opustoszał! A mamy razem odbyć jeszcze kiedyś podróż do Indyj i naokoło świata. Podróż, oderwanie się od Europy potrzebne mi są jak pokarm dzienny - a to już nic pewnie należy tego wczesnego niewyżycia. Ohydne usposobienie.

Ale nieskarżmy się - dzieją się gorsze rzeczy na świecie! Dzisiejsze gazety przyniosły telegram - jak mi Dr. S. przesłał przez stołę - że Stambułowa w Sofji napadła zgraja jakaś i tak go pokiereszowała że musiano mu w następnej po wypadku nocy amputować oba ramiona i wyjąć 1 oko. Stambułow - ta śpiżowa postać, drugi twórca Bułgarji stał się żywą mumją. Tak dziękuje ta hołota swoim najlepszym siłom! Allah kerim!

18. VII. Stambułow umarł. Prasa cała śle pioruny na morderców i na niedołężne rządy księcia Ferdynanda. Szkoda Stambułowa, ale przyjemniej śmierć mu ulżyła, dal-

nego takiego życia on naprawdę nie pożądał!

Na dworze dalszy ziąb, kilkorazowego deszczu. Mimo to odbyłem spacer ze starym adwokatem z Meklemburga, także pacjentem Dra. S. Człowiek wszechstronnie wykształcony i niemówiący zbyt wiele o sobie ~~nie~~ niemądry.

Resztę dnia czytałem Bulwera (Ernest Maltravers) w seriowej żółtej okładce Tauchnitza.

19. VII. Dopiero po obiecanym zimnem, wieczorem o 10^h, przypomniało mi się że to był 18^ty Lipca! Cóż dziś!„O Kammer o Kämmer am Attersee – Lieb Gott, dass ich Dich wiedersah'!" – Dodałbym dziś: „Vor deinem wohlbekannten Tor – Erschau' ich heut nur Trauerflor!" Co 2 lata nie uczyniły ze mną! Co będzie dalej?

Na dworze deszcz, w alejach błoto – istne tło do moich rozmyślań!
Dr. S. należy bym coś napisał; ma

rację - trzeba się przezwyciężać i złamać lenistwo które zupełnie mną ogarnęło. Ale co! Moja afrykanijada u nas mało popularna - a gdy ja napiszę po francusku angielsku lub po niemiecku mój sukces na mnie zaczną u nas. Ale co mi to szkodzi wcale! Siądę do szkicu etnograficznego o Bubisach, autochtonach wyspy Fernando-Póo. O wy dzikie brunatne postacie - chętnie byłbym czasem z wami w lesie, bo czynności mi stoją właściwie niżej od was nawet. Wy polujecie, łowicie ryby i wyrabiacie olej palmowy - ja nic nie robię! -

Popołud. rzekł mi D. że stanęła tu jakaś „wielka menażerja". Niebyłem w żadnej od dzieciństwa; miałem wszakże ją przez lata całe naokoło siebie „in libertate" poszliśmy jednak dla zabicia czasu. Wcale zresztą była niezła; co rzadko się zdarza w Europie, mieli nawet hipopotama młodego. Patrząc na wymieniającą się parę przypomniały mi się

noca noca wiastowanie po nocu Mungo w 1883 roku i opanowała mnie nostalgja za nieopatrznie opuszczonemi tak wspomnień dobrych pełnemi stronami. Chyba wrócę do Afryki! Zżyłem się z nią i tak - będzie to może najlepsza!

Piękna kolekcję lwów (14) miał ów niż ów menażerjasz; jeden okaz był poprostu wspaniały. Między małpami posiadał i szympanza i orangutanga; niespodziewałem się widzieć tyle w małem bez mitem mieście Bonn.

Ulewny deszcz podczas powrotu wpędził nas do tramwaju - lokomocji której nie cierpię - lepszej jednak niż uzbrojenie się w parasol jak stara baba.

Partja „Halmy" zakończyła dzień. Polubiłem tę japońską grę - opartnerów tylko trudno - grają ją tu tylko doktór i córka jego Marja.

20 i 21. VII. Opóźni kuracyjnych wymagań, t.j. kąpieli i elektryzacji - jest

Co za
wien

chyba do zanotowania Deszcz i znów deszcz! Pozostaje więc tylko po za obiadem pierwszych czytanie Bulwera i trochę okupowany piórem nad zaczętym szkicem etnograficznym ~~?~~ o Bułgarach.

Dziś, w niedzielę rano, popołudniu pojechaliśmy koleją do Brühl i widzieli zamek. Najbardziej w nim uwagi godne są: wspaniały westibul ze schodami (mocnemi) i oryginalną fontanną chińską oraz 2 sufity. Wśród portretów, spośród licznych elektorów, głównie Augusta Klemensa, znalazłem taki, niewiadomo z jakiego powodu portret (life-size) Marji Leszczyńskiej jako królowej, w sali obok Katarzyny I. i dalej Elżbiety ~~Cesarzowej~~ rosyjskiej, pewno dalej Piotra III i Katarzyny II. Uwagę zwraca na siebie również wyborny portret matki Augusta Klemensa, z którą następnie musiał się ożenić i wywołać długie wojny domowe i wojny: Malisz Sidi!! — Portout cherchez la femme! Portout!

Co za zestawienie!

22 VII. Deszcz nieprzerwany i nowy tydzień! Przyjemniej mam wesoły tom Bulwera:

„Pelham". Lehrs z Hamburga donosi
że wysłał moją skrzynię książek, map
i manuskryptów. Czekam na nią z
pewną niecierpliwością — potrzebne
mi są do „szkiców" a mapy do dawnej
stolicy: „podróżowania" choćby po nich
w pokoju tymczasem.

Środa 24. VII. Skrzynia od Lehrsa
przybyła nastąpiło więc generalne
rozpakowanie moich szpargałów,
książek, map i fotografij. —

Piąt. 26. VII. Żyłem przez kilka dni
znów w pełności wertując me
szpargały. Niestety szajka krakow-
ska ulżyła skrzyni nieco co do
fotografij; widzę braki szczególniej
co do zbioru ze Wschodu. Ciągle
jeszcze reminiscencje „Żuławskia-
dy" Brr! Psy to wstrętne cała
banda Żuławski Dobrzyński
& Comp! Maleisz! Allah kerim!
. Obstalowałem sobie nową mapę
Afryki Lüdekkego w 6-ciu częściach
z 94 r.; powinna zawierać najnowsze
traktaty już co do Kongo i jeziora

Czad do którego tak się cisną Niemcy Anglja i Francja. –

Niedz. 28 VII. Doktorowa wyjechała na tydzień wakacji do Kolonji – w domu więc męskie gospodarstwo zapanowało. Dr. jednak poczciwy cały dzień na nogach i dogląda wszystkiego. Zadziwiające jest co ten człowiek się napracuje. Mógłby mi oddać trochę swej wytrwałości!

Wyjechaliśmy do Remagen gdzie odbywał się ogromny odpust. Ludu napływ był niezmierny – aż z Eifli przybyły całe karawany. Szalony też tłok powstał przy wsiadaniu wieczorem na parowiec „Loreley" który spóźnił się ~~też~~ o 2 godziny przeszło.

Czw. 1. Sierpnia. Mapa moja nadesłana. Nie pozostawia nic do życzenia z wyjątkiem części marokańskiej i włoskiej Erytrei gdzie są (w pierwszej głównie, co do pisowni el-Dus) nieścisłości.

Przybył też list od White'a z Port-Saidu;

pracuje biedak jak koń. spędził 6 miesięcy na Ceylonie dla swej kompanji, zimę i część wiosny w Kairze (o przeklęty a jednak taki śliczny Kairze – tu ktoś mądzi który mógł lepiej tam użyć, t. j. poważniej, zimę 1892-93!!!) również dla niej; obecnie zaś stęka w Port-Saïdzie wśród wiecznego hasła: „what about coal"?! Wszystko pracuje – tylko ja marnie zdecydowany leniwiec, bydle do niczego!

2. VIII. List od Kazia! Interesa domowe ogromnie niewesołe wołają mnie do Kalisza. Naradziwszy się z doktorem postanowiliśmy najpierw odczekać wyraźnego określenia mi o co głównie chodzi i potem dopiero postanowić czy pojadę i na parę dni przerwę kuracyę czy też, co byłoby lepiej (dla zdrowia) znowu to będzie wystawić plenipotencję bez uszczerbku dla interesów materjalnych, co do których, po

ostatnich latach – muszę być b. ostrożnym.

Sob. 3. VIII. Odpisałem White'owi – dając mu bez oszczędzania się mały szkic jako inkarnację oszczenia „sic transit gloria mundi"; jest dawny „kacyk" – poeta, przejrzawszy 4 partje „Halmy" z 6-ciu, posunął tam przeglądać okna i prócz wnętrza tutejszych antykwarjuszów. Znalazłem tylko słownik sanskrycki ale cena jeszcze mnie odstrasza. Za to nareszcie nabyłem sobie dawno szukany egzemplarz (zgubionej czy studjowanej?) broszury Chattôpadhâyi „Der Buddhismus u. das Christenthum".

Niedz. 4. VIII Odbyliśmy wycieczkę do Königswinter która znowu stanęła mi kością w gardle; na „poncie" (przewozie) albowiem przez Ren – mojej towarzyszki jakaś szwedzka jejmość – istny portret mej niemieckiej żony H. równie rozumiejąca się podmalowana żydówka, i „fintiflustrowato" ubrana w dodatku – o horror – miała takie pieska i (coś już nie było słońca) traciła swe

parasolką / o tej którejś wynyśl: ? ów instrument, bądź wiecznie po śmieci w swej dzielennie przyfoko takiej H-ty, w cylindrze obok jej parasolki!) zupełnie jak jej nieznośnej pamięci prototypie!
Przypsnie mi się na pewno w nocy. Apage satanas! –

Pon. 5. VIII. Odpisałem Kociowi pewnie by, jak tylko wróci z zagranicy obszernie mi opisał o co chodzi ma ręce bym mógł ostatecznie zdecydować się co uczynić. –

Podczas spaceru wzdłuż Renu zabrałem 4 liszki motyla (Sphinx Euphorbiae L., jak się zdaje, żyjącego na jednej tylko Euphorbiacei tutej (tak zwanej Wolfsmilch niemców) dla córeczki doktora, i narobiłem sobie nieco z tem kłopotu gdyż nie, jak dotąd przyrzejmniej zamierzyłem iść daleko od nas, tuła więc odeyść 1½ godziny męcz by im dostarczyć po-

karmu. Towarzyszy mi zwykle w tych przejażdżkach na cudzym gruncie b. przyjemny kuracjusz, też tu mieszkający - niejaki adwokat Falkenheim ze Szczecina człowiek b. inteligentny wszechstronnie wykształcony i „weltbrand", średnich lat i szkoły 6-piętrowej kuchni hygienicznej nielekceważący! Towarzyszy mi też często przy expedycjach „bukinistycznych" jak niegdyś biedny ś.p. Tomaszek w Paryżu! O „Quai des Grands Augustins", gdzie owe czasy pełne światła jeszcze i cieni dochodzących do szpiku kości!

Wtor. 6. VIII. Zważyłem się dziś na automatycznej wadze: 140 ℔, podczas gdy p. F. waży 170, mimo obfitego hołdowania żołądkowym potrzebom tylko tyle - ze wzmianką!

Wspaniały widok mieliśmy dziś z wieży Godesburg na całą okolicę. P. F. jednak miał przyjemność nieco zatrutą zejściem z wieży, gdyż musiał patrzeć nadół w niedostępną dla wzroku głowy musiał nieco schodzić tyłem trzymając się za stopnie. Gdyby był spadł dostałoby się mnie owe 170 ℔ na kark - ale Bogu dzięki nie myślał tego za cmentarza wdzięczny, gdzie byśmy wszyscy potrzebowali, niemógł pisać.

Sob. 10.VIII. List od White'a przerwał monotonję tygodnia, w którym pod naciskiem doktora tłumaczyłem ofiarowane mi przez Dr. Montero notatki „Apuntes sobre la Profilaxia y tratamiento de las fiebres palúdicas" na język niemiecki. Nie mógł mi nawet Dr. S. donieść że od 90tego roku w którym mi Montero to na Fernando Póo ofiarował w manuskrypcie, nieopublikowanem tego i nieprzetłumaczonem. Jeżeli Dr. S. tak będzie dalej pisał, to moje wrażenia naszczęście niezatarte, „Apuntes" ujrzą światło dzienne. –

Niedz. 11.VIII. Rano zwiedziliśmy z F-em muzeum starożytności tutejsze, wcale interesujące choć ustępujące nie z F-em iu więcej pod względem ilościowym niż jakościowym, oprócz niektórych przedmiotów jak n.p. znalezione kości w Neanderthal, prahist. człowieka (?), znalezione szkielety z Mekenheim i niektóre rzymskie i frankońskie przedmioty.

Popołudniu ekskursja do Königswinter

pocztówkę z atentatem na Petersburg ko-
leją „zabawa"! Powód [illegible] [illegible]
musiał [illegible]!

Piąt 16. VIII. Piszę o jednym oku, dru-
gie pod bandażem. Od kilku dni
miałem ból w [illegible] [illegible] [illegible]
[illegible] się [illegible]. Konsultowałem Prof.
[illegible]. [illegible] operację 13go i
wydobyto z [illegible] [illegible] 12 cm.
[illegible], [illegible] [illegible] [illegible] jak Ja-
misch. [illegible] [illegible] [illegible]
do prof. [illegible] okazał się [illegible] [illegible]
[illegible] [illegible] [illegible] – ale
[illegible] z Egiptu [illegible] [illegible] [illegible]
[illegible] 2 lata [illegible] z [illegible] ([illegible])
[illegible] [illegible] 4 [illegible] 91. Jak [illegible] [illegible]
lepiej [illegible] [illegible] [illegible] [illegible]
[illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible]
[illegible] [illegible] [illegible] [illegible] na to
[illegible] [illegible] [illegible]. [illegible]
von Lorschena geb. [illegible] [illegible]
[illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible]
Eine: Klassische [illegible] [illegible] [illegible]
[illegible] fantazja.

Dziś otrzymuję list od naszego mi-
nistra-rezydenta z Egiptu p. Kajandra,
który się dopomina o należącą mu się
sumę od mnie £ 23-12-0. i pod ko-

-nie staje się niegrzecznym. Prawda że przez wypadki zwlekła się rektyfikacja tego rachunku lecz jest to pierwszy list Kojandra i zaraz w tonie à la Kaulbars! Odpisałem mu niezwłocznie jak również do Kozia, by zaraz wysłał na moje conto do Kaisera ową summę.

Zmuszony wziąć się do listów napisałem i zaraz list do White'a do Port Saïdu, i do Bobki. Wszystkim zobowiązaniom stało się zadość obecnie i to przy jednem oku kiedy przy 2m odczytaniu nie mogłem się zdecydować do 1go. Poznaję siebie samego!!

Ciekawy wypadek w mojej kronikarza: Liszka No 1 weszła dziś w stadjum metamorfozy. Smacznego snu!

Sob. 17 VIII. Wyekspedjowałem wreszcie wszystkie 4 listy, Kojandra i Kozia (z zawartym „kaulbarsem" Kojandra) rekomendowane i odbyłem z F.em Hugo spacer nad Renem. Oko dziś znowu już wcale nie

dołęga, wkrótce tedaż można
nałożyć nowy bandaż, lecz wszyst-
obecny „krzywy turban" niezwieszony.
Łamię sobie głowę co uczynić z
mą nieszczęsną „Santa Maria", posia-
dłością mą na Fernando-Póo!
Kosztowała mnie £ 2450 w r. 1886
gdym uskuteczniał to szalone
kupno. Wybudowany dom mieszkal-
ny etc pochłonęły nowe £ 2000 tak
że mnie cały ten „szpas" kosztował
4½, blisko, tysiąca funtów – ondino!
Dziś tam w najlepszej gąszcz za-
rasta wszystko. I śmiesz Teodora
plantuje tak dobrze jak na ofice.
(i Tasię / Lostię) i kradną czyich poto-
mków z Santy Isabeli. W zeszłym
roku chciałem zdobyć dla niej dziel-
nego Verboeckhovena, wymieniłem
z 10 listów w tej kwestyi z siostrą
jego w Brukseli i nim w San Sal-
vador – pudło. On zaś jedyny coś z
tego zrobić potrafiłby. Ja sam tam
wróciłbym chętnie gdyby nie stój-
owa londona domu mieszkalnego?

wić wspomnień z książek co chciała
wywrzeć by się niewesoły duch
Teodora, dziwnie lekkomyślnego,
lecz prawdziwie nieszczęśliwego,
a przyjaźnią – z ducha wstrętny
śmiejącej się – poezyi króciutkiej – H..., która mnie część życia
i kojarzenia – jeszcze wszystko zniechęciła. Znów się mnie ta
szatańska sekunda czepia,
apage satanas! na nowo. –
Jeśli zdobędę jeszcze Vesbeckhovena – osadzę jego tam
i zobaczymy co będzie z tego, tem
bardziej że on zna dobrze Santa Maryę, palił się zawsze do niej,
chciał ją w 1893 roku, gdy był
był w Egipcie, nabyć – i tylko
brak funduszów nie dozwolił
mu tego urzeczywistnić. Niemało trzeba kapitalistów do
utrzymania projektowanego konsorcyum, musiał zaniechać
zamiaru, który tak był dla

mnie porządnym i przyjąć swą posadę w środkowej Ameryce – z której i wielu jego dzieje przynależybyśmy go wydostać. Może mu tam zrazu dobrze – w takim razie – nie ma co tylko powiedzieć naszym chęciom: stop! Jeśli go nie zdobędę – przychodzi mi coraz wyraźniej projekt podtrzymania całości misji: z tem by zupełnie cały obszar 500 hektarów rozparcelowali pod dzierżawy małych ferm które oddawaliby, podług ich uznania najlepszym swym uczniom przy ich ożenieniu się z wychowanką jako misji lub w ogóle podług ich uznania. Sam dom zaś mieszkalny mógłby być zamieszkały przez któregoś z OO. jako kuratora tej małej projektowanej kolonji. Przypuszczam, najwięcej byłoby przeciwko przedsiębiorstwa że z tego trudnego co do swej istoty jest.

ziemi pozostało by wrażenie coś przyjemnego. —

<u>Niedz. 18. VIII.</u> Też pamiętny dzień od roku zeszłego. Koniec ohydnej Żuławskiady w Krakowie – ciekawym co ten gad obrzydły porabia.

Myśl wzruszająca co do Santy-Maryi cały dzień mnie zajmowała i zajmuje dziś. Jestem znów trochę zaanimowany, pokrzepiony się jakiś cel znów w życiu – Sława Bohu! Oby prędko!

Byłem w kościele, potem, po śniad., poszliśmy z F.m zwiedzić museum zoologiczne i mineralogiczne w zamku Poppelsdorfskim. Obfite zbiory posiada ten uniwersytet. Zbiory mumij i mumije mniejsze peruwiańskie, lecz ani jednego okazu Guanchów; w ogóle dotąd zdaje się tylko w Paryżu i w Londynie v Kensington spotkałem takowe. Ciekawym czy moje 2 do Krakowa przysłane czaszki z Tacaronte nie przepadły także

jak tyle innych rzeczy powierzonych szanownej akademji. Nieboszczyk Kopernicki ten zbiór zaczął. Mówiono mi że niektóre szkielety i czaszki leżały u niego w domu przez lat nierozpakowane nawet! — Oj szkoda szkoda żem tak swoje zbiory rozdarował. Ale za to nadal basta!

Popołudniu pojechaliśmy, dom cały, t.j: Dr. i Dr.^{wa}, ja i F. i jeszcze dwójka kuracjuszów parowcem do Königswinter i „zębatą" na górę do ruiny Drachenfels. — Ogólne fotografowanie tam u jarmarkowego „artysty". Z ruiny cudny prześliczny widok dokoła. Z powrotem mieliśmy iść pieszo lecz doktorowa, czwarta kobietka zawzięła kilku osłów z damskiemi siodłami, były i z męskiemi, puściliśmy się więc we dwójkę naprzód na osłach, po drodze znów stała buda fotografa więc dla zabawy stanęliśmy i kazałam nas zdjąć na ~~nasz~~ osiołkach. Na dole ~~pane~~ ogólne za-

bania, na promie przez Ren na lewy brzeg do Mehlem i koleją do domu. Tu tymczasem musiała być także zabawa; prawdopodobnie Lieschen miała gości albo przynajmniej „swego kowalczyka" bo w mojej skrzynce cygar okazała się niezła mielizna! Na zdar!

Zadziwiająco prędko poszło z moim okiem. Zdjąłem dziś rano bandaż - miałem go więc wszystkiego 5 dni. Mam nadzieję że to koniec nieprzyjemnego „ocznego intermezza" że wznowiona „Filozia Ola" nie pozostawiła żadnych zawodków przyjemności w postaci owacji. Otóż na ten raz poszło szybko - i szczęśliwie - niechcianym tego bynajmniej po raz drugi.

Pon 19. VIII Tydzień zaczął się wzruszającym listem White'a, t.j. jego ręką zaadresowaną kopertą bez słowa od niego, tylko razem tym listem do niego pisanym z Sussex w kwestji Helenow o co pytałem go w jednej ~~z~~ ~~moich~~ moich epistuł.

Autora nazwisko odszyfrować mogę ale także co do Helwanu niekorzystna Suez-ski jego przyjaciel mówi:

„Suez 13 Août 95. Mon cher White. Bien
„ reçu votre lettre d'hier. Le Gouv. ne fait
„ plus des cessions gratuites de terrains
„ à Hélouan depuis la découverte des sour-
„ ces sulphureuses. Il y a plusieurs habi-
„ tations à louer ou à vendre à Hélouan,
„ mais si votre ami désirait construire
„ crois qu'un rez-de-chaussée de 4-5 piè-
„ ces lui coûteraient environ £ 500. Quant au
„ prix de terrain je ne le connais pas
„ mais il ne doit pas être élevé. Si
„ vous le désirez je pourrai avoir des
„ renseignements plus précis au Caire."

Bez tracenia czasu na pisanie, W więc zaraz, jak świadczy stempel poczt: 13.VIII Port Saïd, wyekspedjował notatkę dalej; na odpływającym franc. parowcu będącym w porcie (i zabierającym „cesarzową" z Ismailem, jak się zdaje, równocześnie do Antwerpji). — Les renseignements „Helouan" przyszły zatem więc do Boń, z przekopertowaniem, 7 dni wszystkiego — Bravo Cacique!

Siedlem zaraz odpisać, ciesząc się „entrain": Kopiuję list - zobaczę później czy i ile, i projektu moje dzisiejsze zamienił:

Ergo:

Bonn, 17. VIII. 95.

Mon cher Cacique.

Just received a letter from you without a word from you! – Terrible cacique – mais il y a de sorte noblement cacical dans ça qui a ma dua admiration! J'y vois que 1) le sacré Gouvt. du „Masr" ne donne plus des terrains „gratis" à Helouan (veritablement hostilité pour lomalle contre des si belles intention d'un „intending" Pelican du Desert. 2) qu'un „piano" de 4–5 pièces y conterait vers £ 500 (c'est modéré) et qu'on pourrait fournir les details quant-au prix du terrain (ce qui serait accompagné d'un K. C. P.-K. (Palmkernel✠, II Cl.) et, accordingly très-désirable, 3) que S. M. l'Impératrice avec prince héritier de toutes les couronnes Cacicales (Incline toi, monde commun et impur!) – sont parti and are landed most likely by this time in Europe – qui est du reste un tas de pays vilains philistreux, impurs et entièrement à mépriser enfin totalement indignes de recevoir les augustes semelles de si hauts arrivants! Gracieus

locutus est! C'est à peu près aussi ferme que la Bible, Koran et les Vedas together, Diamond-Edition — et prouvé par l'histoire du reste! —

Maintenant, blague à part (-sound nuts in it though —) le plan du „settlage" en Egypte s'enracine en moi de plus en plus. Si le Gouv. ne concède plus des terrains à Helouan (c'est Mr. Em. Heltzel Direct. de l'Etablt. thermal à H. et propriétaire du Gr. Hotel là-bas, je crois, qui prétend qu'on concède encore, (v. „Helouan comme Sanatorium" par Em Heltzel.) — cet endroit perd sa principale „attraction" pour le projet, et on pourrait — en cas de sa réalisation — choisir un autre endroit digne d'un Pelican D. D. — If possible près du Nil et le cher Desert autour, ce qui n'est pas difficile à réunir. D'après la carte de Lüdekke existent vers mi-chemin entre le Caire et Helouan — village des „Steinbrüche". Je ne me rappelle pas d'en avoir vu, mais s'ils existent si près du Nil ce serait un site utile et économique sous tous les rapports. — Enfin — videremo! —

À l'heure qu'il est — 18 $\frac{19}{VIII}$ 95, noon, — mon plan total pour l'avenir prochain

se présenterait à peu près comme suit : 1) Attendre nouvelles finales de Kalisz, y partir, y finir et d'y rapporter le gros de mes bagages pour ici. 2) retourné à Berne, y rester jusque à la fin de Nov. faisant pendant ce temps, ~~comme~~ si je sais son adresse, une visite a l'IMpératrice à Anvers et à Verboeckhoven à Bruxelles, 3) partir via Barcelona, avec un billet aller et retour pour 6 mois, à Fernando-Póo et y finir une fois pour toujours avec ma Santa Maria; 4) retour en Europe armément pour l'Egypte. 5) Création au calme du „Wüstensand" un pied à terre stabile et central pour tout futur projet caesical „caesical head-quarters during this world's pilgrimages"!

Caesique! admirez mon programme – ajoutez – critiquez – tout ce que vous croyez „de-suggest," – et implorer en „finale superbo" la bénédiction des Dieux caesicaux pour l'exécution heureuse de ces idéas! Insh'Allah!

Salaam, Caesique,
votre Gaston.

. . . .

Ledwie m skończył ~~tą~~ kopję, przynosi mi Dr. V. — nowy list White'a. Istny dzień White'owski! Okazuje się że pisał 12^go^, przed wyjść. owych „renseignements", a takowe, po wyczerpującym swego listu odebraniu, przekopertował i wysłał już na pocztę ~~jb~~ oszczędzając.

Zdaje się że Impératrice jednak nie wyjechała gdyż nic nie wspomina. Opiewa on w tych słowach:

„ Port Saïd 12/8/95.

„ Cher Comte.

„ J'accuse réception de votre lettre du 3
„ courr. — Ai écrit à un ami pour sa-
„ voir ce que couterait une maison
„ à Helouan. Vous enverrai sa ré-
„ ponse. — Je ne serai que trop con-
„ tent de vous avoir en Egypte,
„ mais pourquoi Helouan? Pour-
„ quoi pas demeurer au Caire
„ en hiver et à Alexandrie en été?
„ Je ne connais pas, naturellement
„ le chiffre de votre fortune, ce que
„ vous comptez faire —
„ Quant-à moi (comme par le passé)
„ je me tiens toujours à votre dispo-

„ sition pour toutes les spéculations,
„ voyages, combinaisons, aventures
„ ou expéditions possibles ou im-„
„ possibles. Voulez-vous aller aux
„ Indes? Je suis à vous, cacique!
„ Écris comme d'habitude en
„ grande hâte car j'ai beaucoup
„ de travail. Comment avez-vous
„ trouvé ma mère? Son état m'in-
„ quiète. Qu'est ce que votre frère
„ Casimir fait? Je reste où je suis
„ faute de mieux. Je mène une
„ vie bête. — Je deviens com-
„ plètement stupide avec ce
„ genre d'occupation.

„ Écrivez bientôt! je n'ai
„ rien d'intéressant à vous dire.
„ Si j'avais £500 de capital et
„ £10 par mois — j'irai m'in-
„ ~~[illegible]~~ terrer dans un village
„ Arabe. Pourquoi pas visiter
„ l'Inde? Je connais ce pays
„ par cœur, comme vous savez,
„ Mysore, Delhi, Agra,

„Lahore, Benares etc! – Adieu – „Grand Cacique,
„Votre infortuné
„H. A. N."

„Pauvre Cacique – attendons! Chi va piano va sano e lontano! Jeszcze musimy wytrwać! W każdym razie kilka zapytań ma jasne odpowiedzie w załadwie skośnowym liście, na zewnątrz dopiszę epistułę dodatkową!
– Popołudn. wędrówka z F. po mieście, czyli: antykwarjusze, oględana okien księgarni potem muzyka „Am Alten Zoll" słyszana z ogrodu Hotelu Kley. Obstalowałem sobie Darwina „A naturalist's voyage round the world"; pierwsz najdą; Schelling – „Philosophische Untersuchungen über das Wesen der menschlichen Freiheit." Landshut 1809. A. E. to wspomina – musi być coś w tem. Widziałem nowy atlas geogr. E. Debe's Neuer Hand-Atlas, 120 kart doskonale wykonanych za 30 Mk (oddaje mi za 25). Stieler ma zupełnie godnego sobie rywala – nawet co do niektórych map Debe go przewyższa. Wyborna przejrzystość i wyrazistość, koloryt wyraźny, a nierażący jaskrawością jak u Andrée obrzydliwy. –

Po kolacji dopisałem White oraz odpowiedź na drugą kopertę, zdzierającą wszelką myśl „hiver au Caire, été à Alexandrie". Znowu tam ludzkiej kanalji – grecko-lewantyńsko-ormiańsko-międzynarodowo-spluwaczkowej. Zrozumie mnie ka-cyk! Parę kroków z naszego stądzi a możemy mieć go kiedy chcemy ale żyć w nim – „zu viel verlangt" od mojej cierpliwości. Wyfabrykowałem plan egipskiego tancerza: „Tom się dziś rozdziewiczkował"!

Spać! – 10ta nadchodzi a jestem skrupulatnym kuracjuszem. –

– Leilatkum saïdah!

Wtor. 20. VIII. Spałem mimo to fatalnie. Do 4tej rano prawie wcale nie. Z gorąco w pokoju było. Okno trochę zrzedziło powietrze.

Dziś znów Bogu dzięki ładny; piszę. Ten wczoraj widocznie za wiele – lepiej było korzystać z pogody i być więcej na powietrzu. Kalesz! pchało mnie do owej przymółki koniecznie. –

Cyfra wiąże 24tej już się kończy. Wszystky ludzie doktór im tyle palił. Poprawię się teraz – niepokoję przez parę dni wcale by termin przedłużyć; dyabelnie to tylko trudno!

Projekt
do
A pilgrim's headquarters
w Egipcie.





A. – Pokój jadalny (ornamentyka: zbiory etn. i in.)
B. Gabinet
C. Drawing-Room (ornam. [illegible])
D. Sypialny
E Gościnny (ornam. [illegible])
F Entrée
G Służba, Kredens (Pantry).

V weranda
W " z biblioteką, kryta.

S.S.Q.
19. VIII 95.

Kąpiel mi tak przesolili co do tem-peratury że wyszedłem z niej jak oparzo-ny. Spacer dość długi – [illegible] [illegible]; Bismarckstrasse [illegible] [illegible] wietrze – Dziś [illegible] [illegible] codziennie za wesoły.

<u>Środa 21. VI.</u> Niepojmuję co raz. Po-czta do tej chwili ani słowa na 2 moje (i jeden doktora) listy a chciałbym tak jak i Doktor wiedzieć czego nie dostaję potwierdzenia, więc kończę z niedomówieniem o co chodzi tam. Zaczyna mnie to nie-pokoić.

Debatuję nad kartą Marja i myślę napisać bądź do Missji w [illegible], bądź do O. Prefekta do F.-Poo. Właściwie naj-lepiej natomiast jeszcze do [illegible] napisać – co też zaraz zrobiemy! Ciekawość Dokt. co do mojej historji: Wczoraj prosił mnie o notatkę afryk. po-dróży, dałem; dziś notatkę przeczytał, o ile delikatność pozwalała, w [illegible] brr! brr! —

.... Nienapisałem jednak jeszcze do Bru-xeli gdyż najpierw musi nadejść list od [illegible] podług którego zdecyduję mój wy-jazd, a więc od tego i adres mój na na-stępne dnie będzie zależał.

Spacer po mieście popołd. Zdobyłem ładny mineralogiczny okaz przy kopaniu row. kanalizacyjnego w półn. części przedmieść gdzie stało dawne rzymskie castrum; kilka rzymskich cegieł ustawionych (prawdopodobnie Tebańskiej legji gdyż taki stempel noszą całe wykopane z owego castrum dla muzeum archeologicznego tutejszego.

Wieczór nad mapą Afryki!

Czw. 22. VIII. Znów nie spałem. Przyczyna: gorąco. Było też wczoraj o 2h p.m.: +26°R w cieniu. (Było znów 3h 15m rano gdym wstał z niecierpliwości; zrzuciwszy najpierw pierzynę, potem kołdrę, otworzyłem wreszcie okno na wszcież. Zasnąłem potem, ale ledwie na jakie parę godzin.

Listu od Kasi jeszcze niema. Nie pojmuję co to znaczy!

Gorąco znów dokuczliwe – w każdym razie je wolę niż ów wieczny deszcz.

Studjuję Buletyn Tow. Khedywialnego Geogr. i mappy co do wielkiego projektu Cope-Whitehouse'a w kwestji Wadi-Raian. Że to nie jest już w pełn-

nym biegu urzeczywistnienie jest nie-doczekania! Taki rezerwoar wody dałby nietylko drugą prowincję ziemi urodzajnej à la Fayum ale odbił by się wspaniale i w górnym i w dolnym Egipcie. — A kapitał jak przedstawia się teraz podług Scott-Moncrieffa bynajmniej nie wielkich wymagań!

Heluan, Fayum, Wadi Rayan czy Dżebel-Philae „for Pilgrims' headquarters"? — ?

Zeszyt ostatni „Rundschau" w artykule „14 Jahre Ausgrabungen in Aegypten" opisuje między innemi zdobycze ostatniego roku de Morgana w Dahszur. Niemogło to być o rok wcześniej!

Illustracja Lipska podaje wiadomość z mniej dalekich stron ale na razie mniej mnie interesujących: Kolej z Ostrowa do Skalmierzyc rozpoczęta została 24 Lipca, i całe 16 kilometrów mają być oddane do ruchu 1go Listopada już.

Podmienia to zadziwimy Kalisz. —
Było już po 6^h gdym z F.
wybrał się na spacer, wcześniej
było za gorąco. O 6^h 45^m jeszcze
nawet wskazywał term. w bot. ogrodzie
+ 25° R. (bar 28,1).
Mała Marja bawi od soboty na wa-
kacjach w Trzyju (Tezin); brak jej bark
gdyż niemam z kim przejść się -
czorną partję Halmy!

Piąt. 23 VIII. Naszak szczęd! Śniło
mi się Matariah, że Ali Pasza Gamali
przysłał swoją wielbłądzicę jak zawsze
do dojenia pod moim oknem rano,
ale gdy przyniesiono mi mleko do
łóżka słyszę dzwonki i widzę Sidourassa
na osiołku swym wręczającego mi listy
przez okno 2 franky pocztowy i zabie-
rającego z sobą wielbłądzicę mimo na-
szym arabów prazy.

Budzę się, nieradzą się w prawdzie w pustyni ale za to list przy-
nosi mi także wkrótce doktór.
Konio pisze z Kissingen. Zaczy-
nam Lódzy pakować do dziennika,

niech mi przyrodka posłuży zamiast za archiwum copy-book, a iż się trochę mechanicznej pracy temu poświęci niezawodnie tak „zapracowanemu" jegomościowi jak mój próżniaczej mości. Ergo:

Kissingen 22/VIII 95.

„Kochany Stefanie.
„Dziwisz się zapewne odebrawszy mój list
„z Kissingen pisany; wytłomaczy Ci to za-
„razem moje długie milczenie, albowiem
„dopiero, 21 b.m. odebrałem Twoje obydwa
„listy z powodu iż przez dłuższy czas
„nie byłem zdecydowany dokąd się na
„kuracyę pojadę, której koniecznie po-
„trzebowałem ze względu na mój trochę
„zdezelowany żołądek i dziwne w
nogach jakie mi się od pewnego
czasu przyplątało.

W ostatnim moim liście wspominałem o konieczności przyjazdu Twego do Kalisza w końcu Sierpnia wskutek różnych terminów wymagających najrychlejszego zakończenia sprawy spadkowej; moja kuracya (mówiąc nawiasem bardzo mi służąca, bawię tu już tydzień) zwleka całą rzecz do Iej połowy Września, w którym

„to czasie zupełnie nie odmówisz
„ swego przyjazdu; o bliższym
„ terminie jeszcze po ostatecznem
„ skomunikowaniu się z Kożuchow-
„ skim zawiadomię Cię; a może
„ nawet uda się to tak zrobić że
„ jako „Nachkur" po Kissingen przy-
„ jedę do Bonn na parę dni i
„ razem potem pojedziemy do
„ Kalisza.

„Z listów Twoich widzę że czujesz
„ się bardzo dobrze i pobyt w Bonn
„ Ci się podoba, co mnie szczerą,
„ prawdziwą radością napełnia i
„ coraz głębszą mam wiarę w to że
„ mów wszystko będzie dobrze i po-
„ zbędziesz się wszystkich fizycz-
„ nych i moralnych cierpień.

„W kwestji p. Kojandera równo-
„ cześnie z tym listem posyłam
„ polecenie do Kalisza o wysłanie
„ należnej summy pod wskazanym
„ adresem.

„N. P. S. Twego listu zapytujesz
„czy o śmierci Gottschalka przysła-
„li nam jakie zawiadomienie;
„uważali w Drezdnie to widocznie
„za zbyteczne ja też wskutek
„tego nie myślałem wcale przysłać
„jakiejkolwiek kondolencji; zna-
„łam nieznacznie tych ludzi wcale
„i uważam ich zupełnie za obcych.
„Jednak kończę na dziś i ściskam
„Cię serdecznie.

„Twój kochający brat
„Kazimierz."

Taib! Zosia odpisanego listu
postarał się uszczęśliwić
projektowanego Nachkur "Fra.
Będzie zaś mniej; a potem wynie-
my na kilka dni do Kalisza, też
można i do Bankali wysłać missyjne!
Darwin mój niedawno, bardzo z mego kon-
tent, ale Schellinga nie ma dotąd.

Karte odpisałem. Za gorąco (+ 28 °R - 3^h p.m.)
napisać całość naszego głównego tylko mi potrzeb-
ny:

Cieszę się serdecznie iż zapowiadasz zalą-
żek z dobrymi skutkami w Kissingen Em-

ratyczne „brawo!" przytem rówieś-
nikowi Twojemu, nabierał małej
„Nackken" tu u Boni. Zrób tak, …a
prawdę, zatem że Ci się kochane
Bonn spodoba i będziemy pracę dz :
tu razem w ciszy przed ewentualnemi
„terminami", „aktami" i innemi
„…anni" które zwykle nie na isą
do rozkoszy życia odbywając się w
dodatku w owych „rozkosznych" ….
naszych Kaliskich pp. rejentów. Brr!
aż dotąd na Ran ich czuję! Pokoik
już tu niejeden – widok z Drachenfelsu
kapitalny, prześwietnymy po Renie
i będziemy chwalili Pana Boga viribus
unitis.

Co do Lottch… ogromnie kontent żeś
tak postąpił: nie będzie ateka potrzebował
przynajmniej gdyby kiedy Ciebie n.p. odwie-
dził w Dreźnie, lub ich gdzie spotkał – kręcić
przecie się temi Lineal-Schluckeranni.
(Istotnie przyjęh „kanców" rzadko spotkasz
na świecie!)

Gorąco ściskam, kończę, polecając raz
jeszcze wykonanie Twego „Bonnskiego pro-
jektu" opieka przyjaźnych bogów. ."
Proszę, nie zgubić załączoną kleszkę,
chciałbym ją skopjować. " —
— List wysłałem zaraz.

—. Niedziela: Popołudnie odwiedziłem z Dr. S^em i F^em wystawę zbiorów Dra Benninghoven. Szkoda że dziś dopiero, jest bowiem ostatni dzień otwarta. Zbiory wcale okazałe. Nawet znaczył żadny goryl, szympans i Orang-U.; zwłaszcza afryk.^ie niewiele; zauważyłem: wielki okaz Hystrix cristata, Mustelae furo, ichneumony, kilka nowo-niedźwiedzich świer.-wszystkich ptaków z Afryki było reprezentowane, kilka ślicznych papug, 3 rodz. dzikie gołębie, ładowiec (Alcedo maximus), gurri (2 okazy) (Fringilla orix); zato zbiór entomologiczny ma więcej afrykan. okazów, wśród motyli zauważyłem kilka b. pięknych Salamis anacardii i wspomnianego motyla z Dar-es-Salaam (nowy nieznany) którego i Forst pewnie musi dostać. Przy tej okazji spostrzegłem że omyliłem się co do liszek moich motyl z nich będzie Deilephila Euphorbiae. Ogromny zbiór muszli i korali zasługuje godny uwagi. Jest tam cała porcja do sprzedania i z nieco ciężkiem sercem miałem zwalczyć w sobie chęci „nabywającej!" Zdaje się wydało w

ostatnim czasie. Festina lente! Ale tą włóczenia niekupuje gotowych zbiorów chętnie, brak im wtedy wyrazu jaki mi nadaje myśl: „tam a tam go widziałyś, na miejscu.

Wśród jaj ogromne jedno niebosiężka „Aepyornis maximus"! Co to musiał być za ptak ten pierwotny madagaskarczyk!

Wśród typów ludzkich był bardzo starannie wykończony biust krajowca Wysp Admiralicji; portretowy szkic takiego Orang-Sargossi który widziałam u Mikłuchy-Makłaja zupełnie się z tym okazem zgadza.—

Było już po 8ej gdyśmy wrócili do domu. Co to będzie za noc! Godzina 10ta a pisma się pocę! Winszuję!

Sob. 24. VIII. Bogu dzięki, znowu jedna noc jako tako w tym gorącu.

Ochłodziło się jednak znacznie z pół nocy i około 8h a.m. zaczął się na nowo, dość silnie; z przerwami padał przez cały dzień.—

Przeglądałam szpargały z Kowna. Notatki najwięcej [illegible] się zakończyć,

zamiast korespondencyi Tomczaka. Zabrałem się więc do tych pierwszych i podkleiłem co się dało.
Notatki (dziennika) dalem oprawić, część tymczasowo; zobaczę jak wyjdzie; potem resztę.
Po 6^h wyszedłem z F^m na spacer, obstalowałem sobie Darwina „The corall reefs" i Lane'a „The Modern Egyptians". Przyjemna księgarnia Behrendt, mówią mu pierwotnie, portowy pułk(a) nie wiedzi.
Obrzydliwa ilustracya „Pan"; Horror do mego biura XIX stulecia dochodzi ma być „krystalno-dowcipne" a jest głupio-wojackie, przytem „bad style"!
Przyczytałem sobie Herbstalla „Telegraf" i przeglądam nowe linije pomocowe. Tęskno mi się przytem robi za oceanem! 2½ lat już tykam kurz.
Na dzisiaj o 7^h 30^m p.m. było + 14,50 R i Bar. = 28,1. Różnica co do T z wczorajszym!
Niedz. 25. VIII. Po prostu zimno dziś po ostatnich upałach. W Rzeszy (o południu) było o 12½ +15°R. wszystkiego (Bar 28 2½).
F., mój wspólny towarzysz nie zdrów dziś i

„pfeb", (nerwy) nie w porządku], spacerowa ~~—~~ łem po kościele sam. Nudno teraz w Celji – brak studentów i huzarów przerzedził i zwykłe zastępy dam; tworzył więc więcej familję Mikawber z „Dawida Copperfielda" przypomina

Popołudn. pojechaliśmy do Kolonji. Dworzec imponuje, ogród zoologiczny bardzo, bardzo nadzwyczajny, ale katedra! ach to cudo piękności! Kilka razy przejeżdżałem przez Kolonję; zawsze wypadało to w nocy – gdyż jam był widział wszystko jedno dokąd jechałem – wtedy żałuję, byłbym porzucił bilet i został z dzień dla tego arcydzieła tylko. Wspaniale łączą się te idealne linje, zwężają, strzelają się niejako – można się tak wyrazić – a niemniej –! Każdy szczegół niemal poezja! To wejście z Adamem i Ewą, Noem, Mojżeszem, to – jakby w całości wydobyte ze ołowianej kości ~~wyryte~~ ukryte. Te rzeźby – te okna! Oryginalne okna w horyzontalnych ramionach krzyża: odcięte górnej ściany

Łuk a rostenie misterna, czysto-wschodnia „zakratowania" z tajemniczem ~~[illegible]~~ wewn. światłem zielonem!

Zieliczkowe lekkie okna głównej sieny migały pod gzymsem ~~[illegible]~~ wśród kolumienek, też wytwornie obmyślane – zachwycające! –

Dzisiejszy „wrót oka" – inaczej to nazwać niemożna – na owe oczy dziecięto jest tu tylko czarnem oka! Wśród tam specyalne. – A. E. mi się przypomina.

Dobrze rozumie się oryginała oryginałów A. E., tre wyżsi słowami poety:

„Welche Religion ich bekenne? Keine von allen,
Die ~~du~~ mir nennst! Und warum keine?
Aus Religion."

To przekonanie mam także i miałem zawsze w głębi; ale wachanie jej dla siebie. Ojcy krytycy sporzyć wszelk. wyznań i stylów!; ~~[illegible]~~ ~~[illegible]~~ profanowaliście dziś te łuki pełne ducha i stylu, te cisze prawdziwej religji która kantyki rozumie nasze styla jakim sem, czemu laesae majestatis być musi jak i nasze „frömmelnde Badewesen"! —

Pon. 26. VIII. Zimno się zrobiło kompletnie, gdyśmy szli do wagonu (około 8 h) wczoraj wieczorem i widać musiałem się zaziębić. Dostałem w twarzy w zębach – nieznacznym okaj;

w końcu straciłam cierpliwość i o
5^tej rano się ubrałam.

Wojacka pogoda! przez dni termometr
niebieszy +28° – Dziś po śniadaniu
naumo[illegible] trzeźwka cięłego i koncelopka
zimno mi jeszcze było w altanie ogro-
dowej. Doktór i F. tu przeziębienia
na domiar – last but not least –
kuchenka doktorów tokio – można się
więc przygotować na kiepski obiad.
Jesiennie, jakoś zaczyna się nowy
tydzień!

Dolegliwość przypomina mi moje
zaniedbane „aparatus" Mortey i list
mający być napisany do Barachi – są
daremny do nich lecz wedole za zimno!

Wieczorem. Niezwykły dzień! i „apara-
tus" i list, i wszystko zaczęło odechcieć
się człowiekowi kiedy staje się
taką kwatoną do niczego przez przesi-
lającą zmianę temperatury. Nos za-
pchany – było lola, aż gdzieś w za-
mym środku głowy dudni, a 3^a
chustkę do nosa od wczoraj się
zmienia ciągle. Dr. troszczył się

koniecznie, by być pewnym, mam zostać tu do końca Listop. Wincuzja! ~~Bodzio~~ Bóg bardzo – ale niestety leży pod °ptn. uwok a w takiej Listopad jest dla mnie arcybajeczne – dziękczynna!

Wtor. 27. VIII. Lepiej Bogu dzięki – tak z korpusem jak i z pogodą. –

Przyszła mi inna myśl co do Santy Marji! Zanim oddam ją misji, spróbuję jeszcze taką, zwaną, naturalnie, jeśli Vurb. się niedostoji! Niejestem bowiem dość bogatym, nawet przy moich zapatrywaniach niepodległych szablonowi, by bez próbowania, do ostatniego, najmniejszego jakiego kolwiek innego pożytku materjalnego za wyrzucenie tam pieniędzy – oddać ją filantropji au grand seigneur, (choć oczywiście chętnie bym to uczynił gdybym mógł). Jeszcze dobrze obmyśleć trzeba!

... Napisałem do Marg. Vurb.; czy tylko jej list zastanie jeszcze pod tym samym adresem. Trzeba go znów tu „okupować":

" Bonn, le 27 Août 1895.

" Mademoiselle.

"C'est un an à peu près que
" notre correspondance concernant
" Mr. votre frère s'est terminée
" et aujourd'hui seulement je re-
" prends la plume - avant tout
" pour assurer si ma lettre
" vous trouvera encore à l'an-
" cienne adresse.

" Bien des incidents: la mort
" de mon père, après une très-lon-
" gue et très-pénible agonie,
" une maladie de moi-même
" ensuite, m'ont empêché de
" faire n'importe quoi avec mon
" infortunée propriété à Fernando
" Pó qui reste toujours dans le
" même état comme à l'époque
" de notre correspondance de
" l'année passée. Ensuite je
" suis débiteur envers vous (pour
" le montant du télégramme à San
" Salvador) tout ce temps, ce quand

„ me cause des véritables remords;
„ veuillez donc, je vous supplie, Made-
„ moiselle; me dire le montant de
„ cette dépense que vous étiez si bien
„ aimable de faire – et aussi s'il –
„ n'y a rien de changé dans les pro-
„ jets, ou plutôt les possibilités de
„ Mr. votre père.

„ Je serai – ça va sans dire – le plus
„ heureux s'il y avait, par quelque
„ miracle une chose sous ce rap-
„ port maintenant.

„ Je suis à Bonne, pour me re-
„ tablir entièrement – et si vous
„ êtes toujours à Bruxelles je
„ me ferais un plaisir de faire
„ une petite excursion en Belgi-
„ que pour vous présenter en
„ personne mes respects et mes
„ remerciments.

„ Dans l'espoir d'une prompte
„ réponse permettez moi de les
„ exprimer pour le moment ici.
„ Avec des bien sincères salutations
„ Votre dévoué et respectueux serviteur
„ St. de Szolc-Rogozinski."

Co za obrzydliwy
styl w składa-
niu szacunku!
Kundro, niechże
mi nie listów
pisuje!

Wychodzi człowiek z uśpiony w błogo-
wieniu! Podobny lapsus: „Dans l'espoir .....
permettez-moi ....."!
Wołapiłbym, gdyby było co z Verb.,
do Brukseli wracając z Kalisza (niby
podług mocarzruby: wstąpił do piekła
po drodze mu było). –
Stary mój poczciwy stalowy zegarek,
weteran z Afryki Zach., Egiptu i o czym
zaczął stosownie na stoczenie – pierwszy
raz w swej służbie wzorowej, musia-
łem go dać z żalem do zegar-
mistrza!
Ciekawym co odpisze Verb.ówna. Jeśli
niema widoków, wtedy – ofertę, oryginalną może bardzo, ale bodaj szczę-
śliwym wydającą się pomysłem wy-
znę do Trasatlantyki do Barcelony.
<u>Środa 28.VIII.</u> Znów spanie nie-
tęgie. Obudziłem się po 4tej rano;
wstałem więc o 6tej i obrachowałem
przy świeżych cyfrach, ile dałby pro-
jekt wczorajszy w Fernando Póo jeżeli by
Trasatlantica przyjęła ofertę co do
Santy Maryi. Doszedłem do przekona-
nia że materyalny rezultat byłby by-

49.

b. zadowalniającym – ale trzebaby wy-
rzucić kochanej mojej myśl „the pil-
grim's headquarters are on the Nile"
~~[illegible]~~ kilka lat do dalszych projektów,
niemieć – przez 4-5 lat jeszcze żadnych
„headquarters", [illegible] stać się „ein Kauffah-
rer", używając jako „twój okręt" fenome-
dyjaki [illegible] Transatlantyki. robić 4
obroty do roku systemem kombinowanym
cacao de cartas de pago! Obrachowałem
że tym sposobem, skoncentrowawszy
się zupełnie w tem, powiększyłbym
kapitał w przeciągu 4-5 lat 5-cio krotnie
niewydając prawie nic na siebie przez
cały czas.

Przeczytawszy rano gazety w ogrodzie, następ-
nie po kawie t.j. liche „Bonner Volks Zeitung"
powstałe do Boga wołające pismidełko al-
kohologiczne, oraz dla odświeżenia się
po niem „Globus" i ostatnie „Flieg. Bl."
siadłem znów [illegible] do zaniedbanych przez
dni ostatnie „Apuntes". Skończyłem
już do obiadu z „Profilaxą". Zobaczymy
co Dr. S. powie na przekład.

Z [illegible] całyfundij do zastosowa-
nia socjologiczno – moralno – kulinarny dra-
mat; treść: kucharce, (wcale nie apetycznej!

„deswegen und darum" sfabrykował „Kowalec" lekkie uwydatnienie przedniej centralnej części grzesznego ciała, — krzyk i zgrzytanie zębami osób zainteresowanych, — consilium abeundi — finale: by nasze żołądkowe niw latyfundje nie popadną w mękach głodowej śmierci stopniowo doktorowa obejmuje własnoręcznie kulinarne laboratorium do wejścia nowej ery na scenę.

Obiad był mimo tych wewnętrznych zaburzeń all right. —

— Dr. S. bardzo pochlebnie wyraził się o przekładzie. Odbyliśmy: on, F. i ja olbrzymi spacer popołud. mianowicie do Mell, przez lasy do kaplicy męczenników (Martyrerkapelle), Endersmich do połowy, czyli środka tej wsi — potem do innej miejscowości której nazwę zapomniałem, dalej drogą Akwizgrańską i stąd do domu. Czuję też nieco raźny po dobrym marszu, w każdym razie powitałem pantofle z rzetelnem ah! zadowolenia. Jeżeli dziś nie będziemy spali, niech działanie pochłonie (po naszej śmierci naturalnie) Morfeusza!

Czw. 29. Sierpnia. O pełen fatalnego
znaczenia na całe życie dniu! 7 lat
już od tej nieszczęsnej chwili będzie
dziś wieczorem! Inny mógłby może
zacytować: „Der Wahn war kurz und
die Reu' ist lang" – ale tu nawet
„Wahnu" nie było. – 3 prorocze głosy, dziś
wszystkie 3 na zawsze zamilkły, – Ojciec
Emil, Teodor – ostrzegały mnie na-
próżno –! Jakbym widział przed so-
bą biednego nieśmiałego Teodora
na Chmielnej i słyszał jego prorocze
słowa –: „Na miłość Boską zastanów
się – jeszcze czas – gdy będzie po nim
a ci się noga pośliźnie – umrzesz
w przepaści z której Cię nikt wyciąg-
nąć nie będzie w stanie." Teodora
już niema ale słowa stały się ciałem.
Rumatum! i to tak że dawny człowiek
rozprysnął się na atomy – a gdy pa-
dał ręka przez którą padł pisała
za tonącym: „Zrzucam Cię jako
nędznego płaza". Dziś – co dziś zo-
stało ze zdruzgotanego? Automat – pa-
ria w świecie dawnym – zlepek bez
ducha!

Precz! nędzna z najnędzniejszych historyjko! Za wielki to zaszczyt dla Ciebie że nawet tego ślepka pióro się tyle plugawem twym wspomnieniem zajmuje!

. . . .

Plongeons nous dans l'histoire actuelle! Morfeusz do Dichenosy na ten raz nie potrzebuje być wystawnym — spałem po obiadach jak kamień. Rano gracuję w ogrodzie jak zwykle i dalszy ciąg. Aparatus po 2m śniadaniu na górze do obiadu zajęty myśli na ½ dnia w każdym razie. Dr. S. pisałbym przykład skończył w tym tygodniu, chcę go posłać do „die Medizin", pragnę jednak koniecznie tym swoje zrobić dodatki co do leków używanych przy febrach paludycznych przez krajowców. Chyba w „uwagach" („Anmerkungen") to zrobię gdyż poczciwego Montezy „tratamiento" zostanie najzupełniej takim jakim on je po hiszpańsku napisał.

Obiad odbył się pod prezydencją doktorowej jego-praktyka widocznie gdzieś zatrzymała. Siedzimy dalej do . [illegible]?
Wiesz. Aparaty porozpity - przewoźnik i jeden wiązka introligatora który przyniósł część notatek Tomczaka i moich z opresji. Uratowane! - za niemi pójdzie reszta. Nad niemi wczoraj zamyśliłem się w dawnych latach - szczęśliwych! dopóki nie zapukał F. z propozycją spaceru. Pogoda była b. ładna: włóczyliśmy się też przez 2 godziny po alejach. Wziąłem sobie katalog nowych fotograficznych aparatów i ~~przy~~ przyborów; studjując go zauważyłem ważne zmiany: gdy wypuszczą znów w świat zaopatrzę się dobrze pod tym względem, i stare fotografje przyjdzie skopjować - masa ich wypłowiała a szkoda niejednej!
Jan - obierz - lokaj - factotum - facki etc. zwiastuje (~~swej~~ zwykłej) wieczornej ostatniej funkcji: zimnego wycierania, skrzypiąc już po schodach. Dobranoc Ci dobo obmierzła - dziś ~~by~~ upłynęłaś spokojnie! Gracias ago!

Piąt. 30. VIII. Wstałem wcześniej i zabrałem się do sformułowania listu do Barcelony, do Compania Trasatlantica. Oferta moja brzmi tak oryginalnie że chyba mnie za wariata uznają — co by na ten raz nie szkodziło, i owszem, tylko niech się zgodzą. Odczekać tylko najpierw co z Brazylii nadejdzie; dziś jutro może stamtąd coś nadejść.

Pogoda zapowiada się znów dobra; trzeba się ubrać i pójść do ogrodu „to peruse the morning mail". —

— Dzień upłynął prawie cały przy pisaniu. po ogrodzie „Apunty". Popołudniu zaś zestawiłem uważnie, luźne ćwiartki z początku Kowieńskich Dni i opisałem je na świeżym papierze by je włożyć obok te resztki do mającego pójść do oprawy Dziennika po udanej próbie wczoraj przeszywanych tomów. Następnie poszliśmy spacerować po mieście, wzdłuż

Renu gdzie zaczynają właśnie od
strony Bevel, t. j. z prawego brze-
gu, wielki most przez rzekę, któ-
rego Borsu dotąd nie posiada.
Wracając wstąpiłem do księgar-
ni Bertrandtów. Darwin „The
corall reefs" i Lane „The
Cairo 1833-35, edit. 1843. London. Customs of the Modern Egyp-
tians" nadeszły; zabrałem je
więc i zacząłem przez wieczór
w to ostatnie najpierw się
„zanurzać". Wyśmienite dzieło.
Lane musiał być zdolny Bur-
tona co do obserwacji, t. j. jej
głębokości, tylko wręcz prze-
ciwny charakter. — 550 stron blisko
mające dzieło ozdobione nie tylko bardzo
licznemi illustracjami w texcie i „full-
p.-engr." lecz nadto pismami obraz-
kowymi innymi rysunkami orna-
mentyki [illegible]. Co chcieć wię-
cej za 2/- (to z przesyłką ctr. 3 Mk.)!!

Darwina re to: The corall reefs and Volcanic Islands — zawiodły mnie. T.j. nie to co oczekiwałem, co chciałem. Sądziłem że to ogólny przegląd formacji koralowych z jednej a wulkanicznych wysp z drugiej strony — całej kuli ziemskiej; tymczasem tyczy się specjalnie Południowej Ameryki; ściśl. naukowo, więc zupełnie dla specyalisty prawie; geologicznie znam się zaś na geologii, przyznać się muszę, b. niewiele.

Tobie by to była porządna czytanina — zmarły drogi Klemensie! Czytalibyśmy kiedyś podług swych pragnień i pociągów" jak kiedyś — kiedyś na Quai des Grands Augustins! Gdzie te czasy — gdzie Ty księżycu drogi bracie. Patrzą w tej późnej godzinie na mnie osierocone [illegible] się [illegible] listy nasze, [illegible] wspomnień — owe dobre zwoje szare grube stronnice naszych wspólnych trosk i radości tak okrutnie przerwanych! Spojrzyj bracie spojrzyj — co ze mnie się stało!

Bar: 28 2/2; T.R + 16,75 } w [illegible] • 6h 30m p.m.

<u>Sob. 31. Sierp.</u> Śmierć wertująca – co ty wyprawiasz z ludźmi! Wczoraj wieczorem krążyłem duchem z dawno zmarłym przyjacielem – dziś ledwie otworzyłem oczy znów krąży postać moja nad nowiutkim dzielnego człowieka od którego tyle przed rokiem, a teraz jeszcze, pokładałem nadziei: F. Verboeckhovena od roku blisko już niema!

Oto list jego siostry z nad morza:

„Grand Hotel
Knocke s/mer 30 Août 95.

„Monsieur,

– „Je désespérais de jamais avoir à
„vous écrire, car – hélas, j'ai de bien
„tristes nouvelles à vous apprendre:
„Mon pauvre frère n'est plus! —
„— Il a été enlevé par la fièvre jaune
„le [illegible] à [illegible] — je ne sai

„tre que le 3 Octobre!… cela a été si
„terrible pour moi! Sa dernière lettre
„était tout encore toute confiance dans
„l'avenir!

— „Vous voyez que nous ne sommes pas
„nés pour la chance. Moi je perds mon
„seul sentiment! vous le meilleur
„des amis! La vie est si décevante!
„Et la mort frappe si aveuglement!
„Mon pauvre frère a été enlevé en
„12 heures et a tout de suite perdu
„connaissance. Il a été bien soigné
„et avait pour ami le consul belge,
„ils l'ont enterré la nuit même, à
„9h du matin! — Deux jours après le
„décès on a tout brûlé et je n'aurai
„même rien de ce qui lui a appar-
„tenu. Ces papiers dont j'avais fait

„besoin ils les ont brûlé! par crainte
„de la contagion. — Il y a donc déjà 11 mois
„que j'ai perdu ce noble caractère, ce frère
„modèle! Et je ne peux y croire encore!
„— pour moi, il est toujours là-bas —
„et je l'attends! On ne peut croire à
„cela quand on ne l'a pas vu! —
„— Maintenant il faut que je travaille,
„que je tâche de me faire un nom! Aussi
„je n'épargne ni peine ni argent pour
„arriver à ce but. Je suis à Knocke près
„de Heyst, et ne rentrerai à Bruxelles
„que vers le 1er Octobre. — En novembre je
„ferai une exposition particulière à Pa-
„ris. Je suis bien protégée et j'ai de bel-
„les relations; or à Paris, c'est ce qu'il faut.
„Puisse-t-elle réussir?... Si vous pou-
„viez remettre votre voyage jusqu'en

„ Octobre, je pourrais espérer vous voir. –
„ – Et je le desire beaucoup je vous l'assure;
„ je vous écrirai la date exacte de mon
„ retour à Bruxelles, et alors, Monsieur
„ nous pourrons parler à cœur ouvert de
„ cet excellent ami que nous regrettons
„ tous deux si profondément!

„ – Et veuillez croire, Monsieur, que
„ rien n'est changé par cette affreuse mort.
„ Vous étiez son ami, vous ne pouvez
„ donc me devenir indifférent. – N'ou-
„ bliez donc pas qu'il y a quelqu'un en
„ Belgique qui partage vos peines et vos joies.
„ Veuillez agréer, Monsieur, mes sentiments
„ très-distingués.

„ M. Verboeckhoven."

„ N.B. Il y a depuis un an, à Fernando Po,
„ une dernière lettre pour vous de mon Frère!"

— Biedna dziewczyna! — mnie trudno się z myślą pogodzić że ta silna postać i te przenikliwe patrzące oczy już nie istnieją! Widzę go tak wyraźnie pełnego energji przy pracy w Fernando-Póo, przy gawędach naszych w Santa-Marji.

Więc plantacja na niego już też zachować nie może — a więc piszemy do Barcelony w jej kwestji.

Bardzo byłbym chciał jakoś tej biednej siostrze jego pomóc. Osobiście jej nie znam ale z jej listów sądzę że ma i energję i charakter zmarłego brata a to dużo! Spróbuję jej zjednać kilka osób w Paryżu. James Jackson, Vicomte de Fassa, Armstrongowie, i mój Hr. Ben. Tyszkiewicz jej w Olimpji z obcasów. Tyszkiewicz i Jackson szczególniej tak zapaleni afrykanci i amatorowie państwa „Mazitany”.

Gdybym miał lepszy stan finansów bez
jej wiedzy byłbym przez kogoś nabył jakiś morski
pejzaż - napewno dobry. ale gdyby wiedziała
i ja gotowa umię powiedzieć że nie jej chcę
przyjść z pomocą - a wtedy niechciałbym
nigdy siostrę poczciwego Fritza!
- wieczór - Cały dzień do ½5 pisałem, ukła-
dźniane, odtwarzałem dawne wspomnienia dat i dokła-
dnych lub b. ciężkich faktów z pierwszych
dni Komunijskich porządkując całość; niektó
ze zdania prawie odcyfrować już nie było
można, ale tak żywo stanął w pamięci któ-
ryś moment z owych czasów jakby to wczoraj
miało miejsce. Stare szpargały mają dziwną
tajemniczą siłę w sobie. Całe późniejsze
lata znikły dziś dla mnie, żyłem zu-
pełnie w owej epoce pełnej radości i bólu
gdy rozbiła się „Lucja-Małgorzata"!

jest to dla mnie niejako dziś poświęcony umarłym, tym drogim – a mam ich tyle! Dziś zakończyła się ta falanga zbyt wcześnie i nagle zgasłych postaci!

Około 5ʰ poszliśmy: Dr. S, F. i pan Kühnemann na dłuższy spacer. Cała pokonana marszruta jak na 3 godziny czasu: Bonn, [illegible], Casselsruh, a Bismarckthurm (widok był b. piękny), następnie drogą prowadzącą przez wzgórza leśne do Annaberg, nadół przez Friesdorf do domu. Bylibyśmy chętnie wrócili z Friesdorf przez Dottendorf i Kessenich, lecz H już niemógł się ruszyć więc na-sione parowy tramwaj i byli o punkt 8ʰ w domu gdzie pani doktorowa uraczyła mnie pyszną porcją zsiadłego mleka które już czekało na stole w mym pokoju.

Chciałem z Taórmina jeszcze wrócić do notatek Kommerniewskich, lecz dość było na dziś. Czytałem więc koniec „Phatl [illegible] fgeschichte" Fischera i mą wczorajszą zdobycz „The Modern Egyptians." – Jutro czekają nas rozpoczynającemu[illegible] ludności, rozmaite na 1^{go} i 2^{go} z przyczyny Sedanu, i 25^{cio}-letnia pamiątnego dla nich Dnia. –

N.B. Pieniądze przysłane dla doktora wysłane przez Wiktora ze Skalmierzyc. –

Wrzesień.

1^{y}. Niedziela. Wrzesień rozpoczął się chłodną pogodą. Upału były nam oszczędzone – będzie w ogóle, zdaje się, wczesna jesień, można to było zauważyć po drzewach w mej w ... Na termom. w alei było też około 11$^{\text{2}}$ a.m. tylko 14½ R. (Bar 28 2½).

Miasto naturalnie upstrzone flagami i Bońskie piękności wysypały się na ulice

wraz z swemi apendixami. Dział też
zasiadł na stancedze wśród szanownych:
„Volksbelustigungen" i pochodów.
Najpierw ciągły wszystkie korporacje
miasta na rynek ze swemi sztandara-
mi. Z balkonu ratusza (udekorowane-
go b. gustownie) przemówił prezydent
miasta czy jego zastępca kończąc „hoch"-em
na cesarza któremu wtórowały fanfary
i cały tłum z kilku tysięcy ludzi.
Ciżba była ogromna. Przebrzydłe narzę-
dzia tortur – parasolki kobiet – mu-
siały naturalnie jak zawsze: 1) wszystkim
widok zasłaniać 2) zamponować cylindry
lub wpół kapelusze 3) wzniecać kłótli-
we paperlapap między samemi właści-
cielkami tej niezmiernej plagi, gdy się
wzajemnie kłuć i zaczepiać zaczęły! Przed[illegible]

stała między innemi tłusta jejmość z której kapał brudny nowy pot; czepiał się jej lewatka No 1, drugą latorośl, ~~wrzeszczącą~~ wrzeszczącą jak na rożnie, dźwigała na ręku (naturalnie parasolka wisząca się na wszystkie strony baldachinowała tej niewielkiej grupie rodzinnej) kręcąc w sobie. I to tłoczy się jakby sto o złote zawo wiedzie „Durch dick u. dünn". Wierzę, ale niezazdroszczę przyjemności! W ogóle nie cierpię tych sadowo-multitudo-exhalacyjnych przyjemności, niechciałam jednak psuć przyjemności doktorowi i sobie jego patryotycznych uczuć odmową więc poszłam z nimi.

Jedyną rozrywką więcej interesującą była wielka łąka w Hofgartenie, obciągnięta kordonem i podstawiająca morze całe główek dzieci z całej okolicy którym

miasto na pamiątkę 25-cio lecia ura-
dziło tamo festyna. –

Przytem wszystkiem zmęczył z ą czło-
wiek więcej niżby odbył marsz jak wczo-
raj i wrócił z głośnem Ah! ulienia
w swoje 4 ściany, pantofle i książki.
Satis pro die!

Poniedziałek, 2. IX. Niewiem właściwie
dlaczego ten cały obchód miał miejsce
wczoraj gdyż o ile pamiętam zawsze
obchodzili to niemcy 2go. Mniejsza o to!

Wstałem o 6tej rano, niechże tak będzie
przez cały tydzień i te godziny wyjdą
do czegoś pożytecznego! Dawny letarg zaczy-
na mnie opuszczać, kuracja Dra Schmitza
czyni swoje, Bogu niech będą dzięki
jeżeli to stan na stałe się tworzący.
Siedłem zaraz, ubrany się, i napisałem

przesyłam kilka słów kondolencyi do Margarita Verbeeckowej dołączę jeszcze z dnia wczorajszego:

„Bonn, le 1er Sept. 95.

„Mademoiselle,

„Impossible de vous décrire l'impres-
„sion que votre lettre m'a fait. Pauvre De-
„moiselle! Agréez mes plus sincères, mes
„plus profondes assurances que je déplore
„ce décès comme si c'était celui d'un frère
„bien-aimé! Il m'est aussi impossible
„de croire que ces yeux si sincères où un
„noble cœur parlait toujours dont le cœur –
„n'existent plus!

„Vous avez choisi l'unique moyen pour
„soulager votre douleur – le travail. Heu-
„reux qui peuvent travailler au lieu
„de tomber dans une mélancolie oisive!

„J'irai certainement vous exprimer

„mes sentiments pour ce cher défunt, en Belgique.
„Peut-être pourrai-je le faire avant le 1er Octobre,
„je ferais dans ce cas une excursion à Knocke,
„ou après le 30 Nov. soit à Bruxelles soit en Fran-
„ce, à Paris - un pôle rond même, car je suis depuis
„cette date de nouveau le „juif errant" que rien
„ne retienne et rien n'attire.

„Encore une fois! Tout ce que mon coeur qui a
„beaucoup souffert, lui-même, vous peut souhai-
„ter je le vous souhaite, ma pauvre Demoiselle,
„et si seulement je pouvais vous être utile
„en quelque chose - disposer, je vous en
„prie d'un ami de votre cher, cher frère
„Frota.

„Avec mes plus profonds respects, votre
„sincère allié en deuil

„Etienne de Szulc-Rogoziński."

... Następnie zestawiam sobie list od tegoż

wiele razy - oferte do „Compañia Trasatlantica" do Barcelony. Zmieniałem, przekreślałem, wreszcie przedstawia się ona tak:

„Bonn (Alemaña)
el 2 de Setiembre 95.

„A la „Compañia Trasatlantica"
en Barcelona.

„Muy estimados Sres.
„Por la presente tengo el honor
„de hacerles una oferta la cual
„se presenta á Vdes. con toda la
„prioridad.

„Despues de la muerte de mi padre
„que sucedió hace algunos meses
„haciendome jefe de nuestra familia
„y cambiando mi posicion social,
„es entre otras cosas mi directa
„intencion de disponer de una

„ moneda ó otra de mi propiedad Santa
„ Maria en Fernando-Pó sobre la cual
„ he entretenido á Vdes. hace algunos
„ años.

„ Pues, ofresco hoy de ceder á Vdes.
„ toda la propiedad, con la casa de
„ residencia etc. como está, pidiendo
„ en cambio: (como deseo en los años
„ siguientes viajar un poco): pasa-
„ jes libres de 1.ra clase para mi per-
„ sona, y en 1.a para un criado que
„ me acompañe, en los vapores de
„ la Compañia durante el tiempo
„ de 5, (cinco), años. —

„ Si conviene esto á Vdes, se podria
„ ejecutar mi viaje primero en el
„ vapor que sale de Barcelona para
„ la costa de Africa en Diciembre, pu-

„diendose al mismo tiempo la
„cosa en este viaje la entrega
„de la propiedad a la Compañía.
„Lo creo útil tambien de men-
„cionar que si esta stipulacion les
„conviene y tenga efecto resulta-
„rán muy probablemente de tiem-
„po a otros pasajeros de mi cono-
„cimiento para los vapores de Vdes,
„sea para hibernar en Canarias
„Egypto, cazar en Ceylon, o accom-
„pañarme mas lejo.
„Fijando mi sobrescrito hasta
„á fin de Noviembre aquí en Bonn,
„Lennéstr. 24, esperaré la con-
„testacion de Vdes y firmo con
„los mas distinguidos respectos
„de Vdes. S. S.
„Esteban de Szole Rogozinski"

Długo zostanawiałem się czy im dziecię że będą mieli takiego; lecz sądzę że zrobiłem lepiej nie dając do poznania co chcę osięgnąć przez moje podróże, bo i oni sami zrozumieją kiedyś. Lepiej niech mają myśl, że chcę używać tzw. „wrażeń i świeżego powietrza". Wreszcie co chciałem zrobić tylko przyjemnie opo- tę. W każdym razie poznałem się o krok naprzód zręczniej wobec nie raz wystawienie [illegible] się długo [illegible]. Tam [illegible]! Przyjemne - dobrze, i [illegible] wałem co mogłem, nieprzyjemne - [illegible] [illegible] [illegible], ale jak [illegible] się w środku a finanse jak się przeko- nałem mogą być [illegible]. —

... Przedziwne dzień pochmurny! Żałośnie [illegible] się z [illegible] listami; [illegible]

List od White'a. Spełnił małą prośbę w imieniu doktora uczynioną — bo cała koperta oblepiona czerwonemi [illegible]nemi markami. Zdołał się raz na olbrzymią długość listu, jak i tylko na główne ustępy się zdobę. Idę co do przepisania archiwalnego w tym oto ambulującym archiwie. Stęka biedak strasznie — oto główne z listu będącego odpowiedzią na mój z 16go VIII, w którym donosiłem mu o ojcu i podziwiałem jego siłę woli wprawy:

„Port Saïd, le 26 Août 95

„Caecus Cocles? Jamais! Vous „êtes dans des bonnes mains. Je connais „d'Amisch — il vous tirera le ver... de l'oeil. „Inshallah!

Musiał mię nie zrozumieć: [illegible] się [illegible] okiem.

„Vous m'accusez d'émettre des sons sé-

„ publicals dans mes lettres? Comment vou-
„ lez vous être gai avec le travail que je fais?
„ Croyez vous que c'est amusant de vivre
„ avec des gens que l'on méprise et avec
„ lesquels je n'ai pas une idée en com-
„ mun? Une semaine de cette vie de
„ „Charbonagé" vous tuerait.

„ Ma position financière et sociale est
„ comme suit: J'ai £ 20 par mois et je
„ ne paie pas de loyer car je fais l'in-
„ terim, le directeur de notre compagnie
„ étant en Europe pour 4 mois de
„ congé. Quand il revient je devrais
„ trouver une maison et payer £ 4-5
„ par mois. J'ai payé £ 8 pour le
„ passage de ma femme et d'Ismaïl
„ et je devrais trouver £ 15 pour
„ leur rapatriement quand ils retour-

„ recours. Ajoutez à cela £10 par mois
„ que je dois envoyer régulièrement.
„ Vous chantez mes louanges me disant
„ que j'ai le courage de tant travailler.
„ — Je suis forcé de le faire, ce n'est
„ pas par goût je vous l'assure !"

[illegible] à immense moyen :

. Reflechissez bien avant de vous
„ aventurer ici de nouveau — vous
„ vous plaigniez toujours quand
„ vous étiez au Caire. Toutes ces sa-
„ ciées histoires de femmes vous
„ ont fait beaucoup de tort — Laissez
„ sur ces enfantillages. Vous êtes
„ trop inflammable ! Quelle sa-
„ ronade je vous donne ! Malleshi
„ Cacique ! Courrez les Bordels
„ c'est plus sain. — Moi je reste

oh ! oui !

„ais toujours en Egypte! Si vous
„ voulez aller aux Côtes Malabars je
„ vous accompagnerais car je peux
„ prendre un congé de 3 mois. –
„ L'adresse de ma femme est No 70
„ rue Schul, Anvers. Elle ira à
„ Bonn et je lui ai donné votre
„ adresse. – Comme mon petit fils
„ est beau, bon et joli! Je suis cer-
„ tain que vous l'aimerez bien!
„ C'est un veritable Cacique! Si
„ ce n'était pas pour lui! (Bagdad
„ ou Abyssinie depuis longtemps ou
„ Mahé! J'ai souvent vu Fraser
„ et Sharp de H.M.S. "Flirt". Ils
„ ont passé par ici à plusieurs re-
„ prises. Voilà tout cher Cacique!"
Potem pod koniec lipca 6^{go} otrzymałem stron-

nie w którym zamknęję się wszystko co tudat wierzę; — rzadko skarżył się tak silnie:

„J'ai la ténacité du forçat qui tâche de s'échapper. Je suis „comme les fauves qui se pro- „mènent éternellement d'un „coté à l'autre de leur cages „espérant de trouver une ma- „nière de forcer le camp. C'est „Saïd est mon cage et je suis „le fauve.

„Adieu Cacique! Vous qui „avez du temps, écrivez-moi sou- „vent!

„Votre dévoué

„Cacique Spero-Meliora."

„NB Caressez bien Ismaïl pour moi et écrivez „moi longuement sur lui. C'est un trésor!"—

Znów wyjmę numer: Pauvre Caeigne!
Tak! jedna nowa czasy gdyśmy byli wielkie-
mi kaczkami Komunii gó...; kala-
bastkie dni konsulackie Mondolek!
Więc „Cesarzowa" w Europie i tak blisko!
Niepokoi mnie jednak rozpowiedź wszystkich w
Bonn. Doktór niechce by się człowiek zaczy-
nał towarzystwem i wiem że zrobi kwaśną
minę — mnie coś chciałoby się jemu
niebo przychylić! Gdyby przyjechała
w dniach pobytu Kenia tu! Wtedy uczę-
dziny i tak wakacje w kuracji — od-
wiózł tym już może nawet stąd wprost do
Antwerpii. Czekam kilka dni z odpisaniem
Kuki'emu - gdyż musiał zapewne bez mnie otrzy-
mać mój list z 19-go: odpiszę mu.

— O 5½ zaproponował Dr. spacer na
drugą stronę Renu przez Beuel do starego

kościoła który oddawna chciał mi pokazać, doktorowa także okazała się gotową towarzyszyć nam, siedliśmy tedy na paruwozik parowy i przez pola poszli do wioski w której stoi kościół in question, noszący go Die Doppelkirche von Schwarz Rheindorf. Budowa jego sięga czasów panowania cesarza Conrada III który go osobiście tu inaugurował wraz z klasztorem który do niego należał a raczej do którego on należał i którego ochmistrzą była siostra cesarza. Z klasztoru niema już śladu, sam kościół składa się z 2ch nad sobą będących nawy czyli z 2ch pięter. Górne otoczone krużgankiem zewnętrznym który łączył z klasz-

tarem. W pośrodku górnego pod obraz w kształcie oktogonicznym pan który obecna zakonnica (należąca do najpierwszych magnackich rodzin) patrzały na główny ołtarz dolnego kościoła.

W podwórzu stoją 2 heraldyczne tablice o dobrze zachowanych napisach – w bardzo nie zapuszczonym obecnym ogródku proboszcza, inne 3 (pryzmatne, 2 leżące) zaś o komplikowanej dalekosięgającej heraldyce. Czytałem tamże Cléguen i Vallant między innemi.

Wracając na przystani spotkaliśmy pośród Benedyktyńskich obywateli z cho-rągwią śpiewających patriotyczne pieśni a w „Sedantagu". –

Daj jaki rezultat w Barcelonie dnia dzisiejszy! —

Wtorek, 3. IX. Pyszna pogoda. Obudziwszy się wcześnie wstałem koło 6h 15m i wziąłem się do przerwanego segregowania notatek. Odnalazłem przytem kieszonkowy zeszyt Tomaszka który wypełnia lukę jego dziennika i zawiera ciekawe dnie rozbicia „Łuży-Małgorzaty"; sam go nazwałem jako zeszyt № 2 co też wypełnia brakujący ów № w seryi jego. Jak jednak to wprasić między № 1 a № 2 przy oprawie! Znalazłem również nareszcie, także w takim kieszonkowym zeszycie, mą pierwszą podróż do Bakundu-ba-Nambele który zaśmy wtedy podług wadliwego portu na pisem Bombera Bak.-ba-Namwidi nazy- bedzie to też trzeba do mego pierwszego tomu wpleść t.j. wpra-

się.. Po kawie ogród, gazety ale jak zwykle do Drug. śniad. t.j. do 10½. Telegramy donoszą coraz gorsze wieści o położeniu wojsk hiszp. na Kubie. Kubańczycy wciąż górą. Prasa radykalna w Hiszpanji gani rząd za wieczne wojowanie na Kubie twierdząc że Hiszpanja prowadziła dopiero 8 lat temu taką kampanję która jakoby kosztowała 350 milj. peset i 70.000 ludzi! Ponieważ obecne operacje nie mogą i tak doprowadzić do czego innego jak do ostatecznej zmiany rządu na Kubie, byłoby lepiej — twierdzi owa frakcja — „przyjąć ofertę Stanów Zjednoczonych".

Zastanawiałam się nad tem czy mają rację? Tracąc Kubę straciłaby Hiszpanja swą głowną, a przynajmniej będzie

bezmierną szkatułę; z drugiéj stro-
ny przy przyjodzeniu tak[illegible] kosztach
miljonów wydanych na uśmierzanie
powstań (nieuniknionych przy pa-
nującym wyzyskiwaniu Kuby przez
metropolię) szkatuła ta bodaj
czy nie zamieni się w gąbkę w
którą ostatecznie bilans wsiąka.
Ponieważ jednak Hiszpanja nie
jest zdolną kategorycznie prze-
prowadzić przekształcenie rzą-
dów na wyspie – lepiéjby było
ono dla wszystkich stron in-
teresowanych – aby oferta Stan.
Zjedn.[ch] przyjętą została.
Wolne Państwo Kongo cierpi
również od tych przeklętych Mak-
dystów. Jeśli komu to bej bon-

dzie należy się une raclade défini-
tive – a nadziei „bürgerów" belgijskich
pędzeniu życia zwykłego i studia
kiedy krok wrogiem gdy ten wygląda
jakiekolwiek choć najskromniejsze —
pociechy które są w rzeczy samej de
<u>suprême urgence</u> jeżeli dalej
na południu nie ma nastąpić coś w ro-
dzaju drugiego Chartum i zam-
knięcia na kopę lat Konga central-
nego! Nasi kochani filisterzy i kram-
rze tam – za kark nas z drugiego pieca
wyciągnęliśmy – przetrać, jak by się rzecz
powietrze odświeżyło! —

— Leopold wyjechany z dr. i T. nad
Ren, gdzie miał stać nad na rzece tor-
pedowiec niemiecki; okazało się że się
przepłynął wpust do kolonji na-

cując z góry gdzie reprezentował
maynarkę przy pomniku w Nie-
derwald podczas uroczystości 25-go
lecia Sedanu. Torpedowiec: S55, ko-
mendant Kz. v. der Platen. –

Natychmiast się mięc nieco ku-
rzu i wiele słońca i wróciliśmy po
wędrówce towarzyskiej około
7½ do domu.

Przygotowania moje co do jesie-
ni jakoś się nie sprawdzają. Dziś
mieliśmy już prosty upał. O
6h 30m p.m. w cieniu było +23,50 R.,
Bar. wciąż 28 2½.

„Aparaty" moje jakoś prawie
uległy – mam kończyć towarzy-
z porządkowaniem notatek
kienemackich przedewszystkiem.

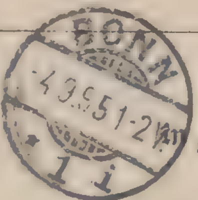
Hôtel auf dem Drachenfels
(Carl Harmening Ww.)
Wein-Handlung.

Telegramm-Adresse
Harmening, Drachenfels.

Deutsche Reichspost
Postkarte



An



Wohnung
(Straße und Hausnummer)

Ja


Drachenburg
Lith. u. Verl. v. A. Henry, Bonn.


Gruss vom Drachenfels

Środa, 4. IX. Wstałam wcześnie o 6tej. Pogoda nie ... się zapowiada. Otworzywszy okno ... do ... rannych ... takie. ... porządkowanie ... wszystkiem.

Czułam się tak przyjemnie jak ... „lekarz" ... gdy Dr. przy... mi ... z ... ... na której ... ... radości ... „... ... Ale radość moja zamienia ... w bardzo przykre ... kłopotu i żalu. Biedactwo przejść..., przybywając z tak daleka i ... się zobaczymy — ja zresztą dalszym ... co za to — a ... doktór za ... skarby świata nie chce ... ... ani nawet by ... wszystkie

przyjść! Jakby ja takie disappointment bolało! Mnie też ciężko samą myśl mieć. Co za dziwne położenie! Pan Dr. S. mówi wciąż to samo że nie ofiara. Jest tam po trochu duża doza dziwactwa i pierwszy raz mam żal do niego i to wcale nie płytki. Oddałem mu się raz do końca Listop., t.j. na 6 miesięcy, z zastrzeżeniami obserwowania ściśle jego przepisów w których jest, prawda, między innemi klauzula nie zawierania znajomości przez ten czas i nie przyjmowania lub oddawania jakichkolwiek wizyt prócz brata, lecz z tierwszych myśli rozmów o Wszystkich, najlepszych moich przyjaciołach od lat tylu nie dobrze

że są dla mnie najbliższemi osobami. Jest w tem równiez brak sensu moralnego gdyż nie n.p. i umówionem zostało że pojadą mamę na kilka dni do Kalisza — jeżeli więc ten małe popołudnie spędzone na spacerze wraz z White'ową i jej synkiem ma mnie zabandzo wzruszyć lub zdenerwować — ileż dopiero „wzruszeń i zdenerwowań" może mieć jadąc przez pół Europy too and fro ?!

Takie too-and-froo też jedynie mnie w tym wypadku ratuje z położenia fatalnego — gdyż poważnie i dobrodusznie się mowa nie myśląc żadną miarą pojąć że niepomną niewiem jakich sił bijemy się mogli zobaczyć idąc tak blisko.

Popoligowałem więc życzeniu doktora dając następujący telegram: „Madame Ga-

„briela White, Obercassel. Mille fois
„ wellcome en Europe. Helas maladie
„ rend impossible cette grande joie
„ aujourdhui. Lettre suit. Cavigue." —
Depesze wyexpedjowałem sam około 9½
rano: Będzie więc na miejscu zaraz,
a matka Whitea w Obercassel znająca
wszystkich adres więc wystarczy. A co
do dalszego uspokojcie mnie wszystkie do
Kalisza, czy w tę czy owę stronę obej-
mijcie i w niej Cesarzową z Tomilkiem
i równocześnie mnie M. Vech. —
Odechciało mi się jednakże i pocztą i wszy-
stkiego innego naraz! Zwiastuny tamtej
gazety to są chyba tylko dla niemców;
nie jako Sedan, Sedan, od kilku
tygodni, a że doktór ogromny kleszcz
więc jesteście w dodatku czasem tak że

w szpalt takiej „Bonner Volks Zeitung" (wzruszający szpargał!) „Kościelności" można dostać, opis n.p. Zjazdu Katolików w Monachium przez 3 numery po 1½ stronnic! To trochę za silne wstrząsy kościelnych na mój żołądek.

Łamiąc sobie głowę jak spełnić moją „lettre suit" telegramu szukałem sobie, najlepiej prostą drogą i wymyśliłem jej całość sytuacji:

„Bonn le 4 Sept.

„Chère, chère Impératrice.

„Ces jours j'ai reçu une lettre de
„Cuique m'annonçant votre voyage
„en Europe avec Ismaïl et me donnant
„votre adresse à Anvers. —

„Quelle surprise donc en recevant
„votre chère carte postale de Drachenfels

„ce matin! Ma joie immense se changea
„cependant de suite en bien profond cha-
„grin, le Dr. Schmitz me défendant ra-
„dicalement d'exécuter, malgré tout,
„mon vif désir de courir à la gare à 4 3/4
„pour embrasser vos chères mains –
„après tant de temps! Plus encore: il
„me séclure tout à fait – on ne reçoit
„les visites même! Vous pouvez vous ima-
„giner combien ça m'a affligé! Dans le
„moment où notre chère chère Impératrice
„est si près ne pas la voir!!

„Je suis chez lui depuis le 30 Mai
„et m'ayant entièrement livré à son
„traitement pour 6 mois je lui dois
„strictement obéir. Hélas pour cette
„fois!

„J'étais très-très-malade au com-

„ncement de cette année. Il y avait des
„ moments où j'ai cru que je deviserai mon
„ billard sans jamais revoir ma chère smala
„ caricale! Beaucoup de malheurs bien
„ graves, une vie un peu irrégulière m'ont
„ fait entièrement tomber dans une li-
„ monade „mortalis" et c'est alors que
„ je me suis, peu de temps après la
„ mort de mon père, ~~décidé~~ confié aux
„ mains du Dr. Schmitz qui a promis de
„ me refaire entièrement, mais sous con-
„ dition que je tienne strictement ses pré-
„ scriptions.

„Voilà la misère du jour! Je n'ai pas
„ de chance vraiment! J'embrasse mille
„ fois vos chères mains et Ismaïl!

„Votre ~~tout~~ dévoué et très-chagriné

Georges!"

List naumyślnie miły przypadkowo go mając przy sobie przeczytałem Dr. J. by go zupełnie uspokoić.

Teraz trzeba czasowej słówko dodatkowe postać by się nie zmartwiła tą jej zawód niezadługo nastąpi. —

Gorąco szalona! Słówko to dla ostrożności tu notawię, później na czystej kartce, po 30. List.

Nadszedł w południe też list od White'a, kilka słów tylko: „Port-Saïd 29 8/95.

„Cher Cacique. Je répondrai à votre „lettre du 19 courr. par le prochain courrier. „Je crois que tout pourra s'arranger. „J'attends avec impatience vos impressions „de mon Ismaïl. Ma mère est très-„malade. Votre dévoué Harold A. White." —

Ładne impressions d'Ismaïl! Zły jestem; żal mi serdecznie widzieć że miła czasowa tak blisko a jej przysłać nie można! Allah

kaźni! A w dodatku jeszcze gotowa mnie nierozumieć, t.j. niezrozumieć sytuacyę moją i mieć żal do mnie! A niechże wszystkie choroby trzasną w tego który ludziom pierwszy zaśpiewał że na frasunek dobry trunek. Gdybym tej pięknej pieśni niebył tak gorliwie słuchał w niedalekiej przeszłości; niebyłbym wpadł w takie „limonade mortelle" w Maju mimo wszystko. Bohater był zaiste mama co mówić! Ale dziś co do ośmej wieczorowej doktór uczynić p. dentyście tylko wsparcia. Mały spacer albo choć godzinka jazdy tu w ogrodzie razem – cóż by to mogło mieć szkodzi mojej całej? Naprawdę gdybym się miał aż tak łatwo „denerwować" toby mnie wiecznie opowiadając o swoich

dobytniaśniach H. – jeden z pacjentów
którego dręczy się od morfiny –
jej zupełnie o nierozwagę powinien
był przeprosić! Będąc raz nad Renem,
w Niemczech muszę sobie ulżyć po nie-
miecku, a więc: Kreuzschockschwere-
nothdonnerwetter Kugelblitzelement!
Peace, please, Sir!

Wieczorem. Żadne „peace"! Około 6h 30 wy-
szliśmy na spacer, Dr. ja z F. i ów H. Ledwie
uczynił 10 kroków, zauważam na prze-
ciwległym trotuarze młodą, miłą osób-
kę, kubek w kubek jak „cesarzowa", z sio-
strą Doma, a kilkanaście kroków za niemi
z koszyczkiem na ręku z owocami – chłop-
czyk. Dałbym głowę, że to była cesarzowa
z matką White'a i Ismailem. Jeżeli
tak, adres mój na tabliczce był nie-

dostateczny i niedoświadł, jeżeli raz doznał jeszcze gorzej. Co sobie biedactwo pomyśli jeżeli to byli oni i ona mnie poznała! Przedewszystkiem będzie rozżalona, bo listu jeszcze niedostała! Jestem niespokojny i zmartwiony – cała ta historja może mnie kosztować przyjaźń ludzi których tak kocham – jedynych przyjaciół! Fatalna widać zawsze musi być moja gwiazda!

Czyżby całego tego nieprzyjemnego uczucia i mniejszych C. przykrych następstw niemożna było mnie i im oszczędzić? Jeszcze raz powtarzam: byłbym ją przywitał na kolei, posiedzielibyśmy i pogawędzili godzinkę lub 2 w ogrodzie, odprowadziłbym ją znów na peron i koniec! Ale każdy człowiek musi mieć swe widzimisię i jest wtedy uparty jak byk. –

<u>Czwartek, 5. IX.</u> Wstałem później. Trzymając się długo wczoraj, nie mogłem czuwać i spałem też nawet dłużej: mnie famulus mój nie obudził. Pogoda taka jak dni ostatnich się zapowiada. [illegible] po[illegible] [illegible] wysłania jakiegoś prędkiego P. S. do cesarzowej do niego wczoraj nie miałem sposobności pisania. D. S. był wciąż z nami podczas spaceru. — Schelling mój nadszedł, lecz nie w wydaniu z Landshut 1809, lecz z Reutlingen 1834. Zresztą nie trafił mi [illegible] do smaku o ile z powierzchownego przeglądu dzisiejszego sądzić mogę.

Fatalne wieści donoszą gazety z kraju:
— 1) Na Wołyniu wciąż silna cholera, która się rozprzestrzenia już do wschodniej Galicji,

do Tarnopola, iż w Warszawie podobno odkryto spisek jakiś ogromny nihilistyczny przyczem aresztowano masę osób, bomby, trucizny, broń etc. (Telegram wiedeńskiego korespondenta do „Daily Chronicle" w Londynie). Oby tylko niebyło w tem polaków! Ale już sam fakt że w Warszawie coś podobnego miało miejsce przykro porusza. Niechże nasz zbiedzony kraj zostanie w pokoju! Zresztą kwestja czy prawda. Telegram jest „przypuszczalny"; korespondentem wiedeńskim do „Daily Chr." jest Horowitz, dobry znajomy i człowiek b. ścisły. On kaw[illegible] nie pisze, lecz w letnich miesiącach zastępuje go Alfr. Szczepański często, a w takim razie wiadomości więcej podlegają wątpliwości. — Mając my wiedzie-

je i to ostatnie me miejsce!

— Napisałam do White'a opisując mu „mes tracas" co do cesarzowej. Nie stropi się listem dopiero to treść mowy z kazaniem starań pospiesznych. Musi jak najprędzej widzieć jak się sytuacja przedstawia by biedna cesarzowa — kobiety za pierwszym impulsem, nie wiem co uczynić mogą — w pierwszej chwili zawodu i żalu, nierozumiejąc położenia, nie rzuciła cienia na naszą nigdy niezamąconą dotąd przyjaźń. To by było dopiero „le comble" za to wszystko! ——

Hurra!. Dopisek do listu White'a jednak stropił je! Była cesarzowa poczciwa z Ismailem! Wszystko więc skończyło się dobrze! Kapitalnie wyglądam; zdrowa śliczna jak zawsze! Ismael zupełny będzie kacyk!



Eviva!

Ogromną tą godziną gawędki sprawiłaś mi radość! Gwarzyliśmy jak za dawnych dobrych Mandolijskich czasów. Kaczkowi więc załączę myślami następujące P. S.:

„Après-midi 5h.
„Hip-hip-hurra! Cacique – Victoria!
„Mes yeux ont vu Sa Majesté l'Im-
„pératrice et l'auguste Prince Hé-
„ritier Ismaïl-Pacha à 7 gueules!
„Ma joie est énorme! Que le monde
„s'incline et crie: Eviva! Éljen!
„Živio! Náarak Ákbar! –

„– Vraiment, Cacique, je suis
„énormément ravi ! J'ai eu un
„ palaver encore avec le docteur
„et l'après midi à 3^h la brave
„Impératrice était ici avec Is-
„ maïl. Quel plaisir j'ai eu !
„ je suis capable de danser un
„ „Indianertanz" de joie.
„ Le docteur avait prié de ne pas
„ promener, ce que j'aurais bien voulu,
„ mais nous avons longuement cau-
„ sé au salon. Ismaïl qui fut
„ cordialement embrassé est un
„ admirable garçon, très très gentil !
„ L'Impératrice a très-bonne mine
„ et repart ces-jours-ci pour Anvers.
„ Nous avons causé des chers vieux temps
„ et de vous, pauvre Cacique, comme

„vous vous fracasser! Je supplie les
„Dieux Cosmiques qu'ils exaucent mes
„prières et que vous trouviez quelque-
„chose intéressant en Égypte et moins fra-
„cassant pour exécuter mon plan du 14
„Août. (Sir Scott Moncrieff a publié dans
„les bulletins de la Soc. Khediv. de Géogr. les
„rapports de Cope Whitehouse sur le grand
„projet de Raïan (au sud du Fayûm) n'y
„aurait-il là quelquechose à faire? ou
„au Fayûm?). Enfin espérons que que
„tout s'arrangera! Comme vos lignes
„du 29 ult. semblent indiquer! —
„ Vraiment votre garçon semble être
„un first rate boy! „Ein Prachtkerlchen"
„disait le docteur après. —
„ A 4h la „Carrosse Impériale"
„était arrivée devant la maison,

„avec votre mère Dedona, pour enlever,
„hélas, déjà mes chers visiteurs.
„J'ai prié l'Impératrice de m'ex-
„cuser auprès d'elle que „par force
„majeure" je n'ai pas pu et ne
„peux pas le ~~[illegible]~~ saluer, ce que
„l'Impératrice a promis de faire!
„Ah! voilà enfin récompensé
„pour ma peine d'hier et de ce
„matin. Gracias a Dios! et encore
„une fois Eviva!
„Maintenant je prendrai une
„entête cacicale pour „booker" cet
„événement dans mon note-book
„ Salaâm Cacique
„Votre tout dévoué
„Cacicus Hilarius."

- - - - - - - - - - - -

Okazało się, jak mi mówiła cesarzowa, że telegram mój dostała; do miasta jednak ze starą White'ową pojechała i (gdyśmy byli na owym niedzielnym wczorajszym spacerze) była tu pytać się co mi jest. Mówiła tu z doktorową która jej całą rzecz, regułę etc. objaśniła. „Chciałam jednak" – mówiło milaństwo tłocząc piąstką w stół i pokazując swe śliczne białe ząbki z uśmiechem jej zwykłym – „siedzieć się quand même! Być tu i nie zobaczyć się, oh! i usiadła mi ona koni piętro o 3^h – et voilà!" – Tak, voilà! Tak postępują kapitalne dusze! Doktór mi o wczorajszej bytności nic nie powiedział dziś rano. Zrobiłem mu jednak mały palaver. Doktorowa musiała ze strony swej na niego wpły–

nąć, dość że gdy o 3^t nam Ranavola (cesarzowa wam urodzona w Nosi-Be na Madagaskarze) zajechała _ doktór G. mile ją poprosił do salonu i mnie doniesie nim o wizycie w jednej chwili cały humor wrócił! _ Przepraszam Cię więc najmocniej szanowny doktorze! W dodatku przegrabó po wczorajszym spacerze partję Halmy do mnie _ rzadko miałam tak przyjemne popołudnie. Ono więc eviva a lubię coś dziś swe podwoje otworzył dla Jej Cesarskiej Mości _ niepodległy na koloru absolva te; vade in pace!

Gorąco było przytem specyalnie przez Bogów dla moich afrykańskich gości zesłane: +20½° R o 7^h 15^m p.m. pokazywał jeszcze term. w alei. (Bar. 28₂). Benedicite!

Piątek, 6. IX. Wstałem o 6 ½. Pog. jak wczoraj.
Wstając się myślałem o czarownej Afry-
ce i Egipcie i malowałem sobie barw-
nemi farbami nasze projektowane tu-
sculum nad Nilem. Aż mi żal że
mój projekt multiplikacji kapitału
odsunie je na tyle! Podczas moich
kakaowych podróży może wypadnie
tam się zacząć budowanie, i wycie-
czy do Barcelony, mając pasaż wolny Tras.
atlantyku myślałbym użyć dalej jej ponowa
(linji hiszp. Filipinowskich!) do ~~Barcelony~~ Port Saidu
kiedy raz lub 2 razy do roku tam
będą to zawsze przez parę lata
chwile tylko. Żeniatą niełatwy jeszcze
był przed niewodem - kwestja jeszcze czy
Trasatl. w ogóle propozycję przyjmie, a je-
żeli przyjmie to jeszcze przedstawi się

mały okruch do czytania pod postacią prawdopodobnych przeróbek firmy A & B. Schmilinsky w Hamburgu ex rege długu niesmiesznego Teodora. Odczytujemy się po kolei jeden po drugiem!

„Leseclub", tak zwiemy altanę w ogrodzie, gdzie się zwykle od 9-10½ wieczorem wiadomości ze świata przy pomocy wyżej już opisanych „wielkich" dzienników, czytamy obecnie, gdyż zaabonowaną została na wspólny koszt uczestników tej propozycji „teka" zawierająca 14-16 pism ilustrowanych i innych i odnawiana co wtorek; jest tam więc: „Illustr. Zeitung" Lipska, „Ueb. Land u. Meer", „Le monde illustré", „Globus", „Kunstberichte", „Daheim", „V. Fels zu. Meer", „Gegenwart" „Zukunft", „Longman's journals" angielskie „Westermann", „Literarische Berichte"

„Aus fremden Zungen" „Rundschau" „Fliegende Blätter".

Czego żadnéj więcej! nowatników [illegible], teka kosztuje 12 Mk. miesięcznie, ma więc każdy za 2,40 Mk miesięcznie cały wybór pism. Będzie mi nawet nie podziękować za tą innowacyą!

Dzisiejsze gazety ... przynoszą mi nieco nowości: Na Kubie powstańcy czują się widocznie silnie, skoro telegram opiewa: „London 4. Sept. Die „Times" meldet aus „Havannah daß die Insurgenten Santa Lucia „zum Praesidenten der Republik Cuba „ausgerufen haben. Der Insurgentenführer Maceo ist zum Generalgouverneur „von Santjago, der Ins.-F. Dome zum Gen.-„Gouv. v. Puerto Principe ernannt worden".

Najrozsądniej zrobiły Kubańczycy gdyby

na wypadek ostatecznego zagrożenia przyłączyć się do St. Zjedn. Inaczej czeka w wieczny popłoch jak owe wszystkie tamtejsze małe republiki.—

— Poobiedzie absolutnie nic robić nie było można w moim pokoju leżącym po stronie słonecznej i tak rozżarzonym przez upał tych dni że człowiek piecze się jak w łaźni. Mam okno i drzwi otwarte a gorąco!—

— Ah! nareszcie chłodno ½ 9 wieczorem! Poczciwa [illegible] gdy tu była dałem jej me p.s. które do owej chwili nie można było wysłać, a o czem tości na sercu nosić; i chciałem [illegible] mieć uwagi; w kartce tej zaznaczone było, by pisząc do mnie nie czyniła żadnej aluzji co

do owej koreki. Otóż gdy o 4½ schodzę na kawę zastaję — list jeśli nie ktoś ugu pomaję, jej miłą lapkę.

Cóż też wybrałam do 100 — taki mały format dziennika, mogłabym go w oryginale tu załączyć tak mnie ma mam być kopista; Malesz! i to zaszczytka więc :

„27 Coblenzer Str., Bonn,
„le 6 Sept. 95.

„Très-cher Cacique.

„Je ne veux pas quitter Bonn „sans vous écrire pour vous dire „adieu. — Je suis si heureuse de „vous avoir vu en bonne santé! „et d'avoir pu vous serrer la „main après tant d'années! „Jamais été si triste de quitter

„cette ville sans vous avoir vu. Vous
„remercierez je vous prie le docteur
„Schmidt (tz) d'avoir été si aimable en
„faisant une exception pour moi,
„et que comme votre amie je lui suis très
„reconnaissante de tous les bons soins
„qu'il vous a donnés. — Cher Cacique,
„je vous prie écrivez moi quelques
„fois pour me donner de vos ~~bonnes~~
„nouvelles; vous savez que vos lettres
„me feront toujours ~~une~~ immense
„plaisir. Il faut aussi me promettre
„de ne pas être si paresseux. Je
„ne vous demande pas d'écrire
„longuement car je sais que vous
„n'aimez pas à écrire et je ne vou-
„drais pas vous infliger une puni-
„tion †).

†. O! mały puginatku! Gdyby nie doktór który
by [illegible] [illegible] razem z wszystkimi byłby [illegible]!

„Je pars pour Anvers demain matin
„à 9 h. Vos lettres me trouveront toujours
„à cette adresse : 70, rue Schul, Anvers
„car c'est là que j'habiterais toute
„la durée de mon séjour en Europe.
„(Si je venais à m'absenter pour
„quelques jours je vous le ferais
„savoir".

„Adieu cher Cacique! et rétablis-
„sez vous bien vite.

„Le Pacha Ismaïl vous envoie
„deux gros baisers!

„Receive my love and
„best wishes –
„très affectueusement à vous
„Gabrielle.
„Impératrice de Mondolah."

Jadwiniu, sądzić opowiada mi
ta miła czwórka! Wysłuchując bła–

gania ma, nieśmiertelni Mazowie, i do-
wolcie mi zajechać do Antwerpji na
dzionek! –

– Spacer odbyłiśmy dziś b. nieszcz-
ki: do zegarmistrza (naprawiono, zeł-
gam dotąd – 10 dni – nieskończył z
wyczyszczeniem go) a potem do „Lese-
cirkel" gdzie już przeczytałam kilka
gazet i „the Illustrated London News"
a Dr. z F̄ᵐ zagrali partję bilardu,
dziwnie niecierpię tej gry!

Z „Köln. Ztg." widzę iż wóz z Kubą
tak źle jeszcze nie jest ale też obecnie
17 powozców znajduje się obecnie na
morzu z czerwoną! Jeśli zgnębią
Kubańczyków to chyba b. drogim kosz-
tem i — nieprędko!

Z Madagaskarem też ma być

tak bardzo wóz ile. Naturalnie trzeba wziąć w rachubę słowo „bush road" w afrykańskiem znaczeniu i je należycie ocenić gdy idzie w dodatku o transport dział i ambulansów! W każdym razie generał Duchesne donosi że wkrótce wejdzie do AnTananarivo!

Zajmującą jest też wiadomość że kiedyś opadnie to lato w ciąży w Konstantynopolu i zamierza tam urządzić nowe wielkie festyny dla ludności w którym to celu kompania „Khédivié" dostała jakoby rozkaz przywieźć z Kairu przecudne ozdoby artystyczne na podarki etc. Przy czasem od jego podróży z 1893go roku (w której doznał w ciele) nie wyciągnięty został nowo i teraz pałace Abdin będzie wkrótce znów

ożywiony nietylko przez Eminah-Hanem!
Ciekawem było by widzieć jak Abbas II
gdyby niebył mahometaninem i zbrakł się
o europejską księżniczkę wyglądał przy
konkurach. Niemogę go sobie wyobrazić
jak z podsuniętym kolanem lewem
albo jeśli stoi z ręką za plecami!
Oj! Abbas, Abbas! jakie ja na Twoje
słowa z Stycznia pokładałem na-
dzieje! Schwamm drüber na owe prze-
kne czasy! Teraz mamy pracier ku-
powanie i sprzedawanie kakao i cacao
de pojo jeśli się to przyjmuje
uda! Więc trzymajmy się ściśle pro-
gramu! —

Sobota, 7. IX. Pogoda jak przedtem.
Wstałem później – około ½ 8 poprzestaniu-
niem dla czego bóżny prawie wcale nie

spacerowali, a spałem jak kamień. —
Wysmołem tylko samo rano z F.em gdzie
trzeba było kilka specymentów załatwić.
Zafundowałem sobie prześliczny kapital-
ny podróżny kałamarz z gutaperchy, pa-
tentowany, mieszczący zupełnie pałkery,
i następnie znów coś zasiadłem do
„Apuntów"! —

Wtor. — Znów jeden dzień upału porządnego
za sobą mam. Popołd. było poprzestać
niedotrzymania w pokoju moim,
swoją drogą wpisałem się znów coś w nie-
szczęsne „apuntes" i Bogu dzięki popchną-
łem je nieco naprzód jak i porządko-
wanie szpargałów.

Około 5tej wyszliśmy z F. przejść się nad
Renem. Wracając natrafiłem na Friedrichs
strasse na oryginalny magazyn powie-

dający najróżniejsze artykuły, jak n.p. elegenckiej garderoby damskiej i męskiej, różne bric-a-brac, futra i, co mnie najbardziej zdziwiło i do magazynu wciągnęło nieodwołanie, zbiory naturalne, głównie pyszne okazy ptaków przeważnie z Azji Wschodniej; Nowej Gwinei, Wysp Molukkskich, Japonji etc. Firma nazywa się Paul Kemp & Sohn. Właściciel miły człowiek; pokazywał wszystko, przyniósł nawet ptaki niektóre zgóry z mieszkania swego, ma synów w Ameryce i jednego w Orange-Freestate, ornitologa. Niestety było już późno, można było tylko pobieżnie dać rzut oka na wszystko. Projektuję sobie go w poniedziałek specyalnie zwiedzić.

Wracając dalej wjechaliśmy na [illegible]-

matz: o ½8h wieczorem w aleji + 20,75° R. (Bar. 28½). – Fatalnie gorąco będzie – spać pokój jemu duszny.

Dumny jestem z mego kałamarza, kapitalny okaz przez swą prostotę: ani źdźbła szkła – tylko gutaperka; prosty, czysty, szczelny i niedouszkodzenia! czego chcieć więcej!

Niedziela 8. IX. Wstałem o 5h rano: ciemno i gęsta mgła; przyjemnie chłodno przytem. Siadłem do różnych obrachunków tyczących się projektu kakaowego i doszedłem ostatecznie zawsze do tych samych co już dawniej, odmiennych rezultatów przy roczno-plantacyjnej kombinacji naturalnie jako podstawie i z kilkoma tysiącami jednak nie można ludzi wziąć do tego naraz, kapitała.

Po 8^t mgła się rozstępuje lecz pozostaje pochmurna pogoda.

– Popołudnie; słońce znów pali – gorąco – by nie zasnąć coby zaszkodziło nowy pryzmole. Wyszliśmy przed pol. z F^m przez aleję do zamku Pp.d. i zwiedzili uniwersyteckie zbiory mineralogiczne, i. Agate. Wspaniały tu surowy opal – dałby istny Maharadja-stone pod szlifem!

List od White'a! Helenon au diable, Matariah podobnie więc obydwie lecz pozostawały tam te właśnie moja baronowa i ów wielki przyjaciel pra Walberg-beya. Bedréchin (przy dawnym Memphis) leżący nad Nilem, i to z lewej, więcej stąd interesującej tu stronie, pustynia tuż, rzeczywiście może najlepiej byłby wybrany, trzebaby to w każdym razie widzieć. Londra mina zrobi Wgdy nam

Temp. o 11^h 30^m a.m. + 28 5/10 R
" Bar. 28 3

dopiero oparciem o możliwości częstszej jesien-
nej wizyty do Fern. Po'. Tam to mu dopiero
objaśnię, gdy transakcja – jeżeliby to nastąpiło –
z Transatlantyką będzie faktem doko-
nanym. Co mówi o Mahé – to bardzo
bardzo byłoby pięknie, ale – czasów prze-
szłych nie wrócisz. Więc: „glücklich ist
wer vergisst was nicht mehr zu ändern
ist. Swoją drogą – niedorzeczne zupełnie
to z rezerwowych planów. Jeśli transatlan-
tyka odrzuci – kto wie. Podorowałoby
się zaciskając zęby Santa Marię by się
z niemiecko tym zostać i zacząłby się
może na nowo – tam gdzie i klimat i
rezultaty mają być o tyle lepsze – ale
zawsze: najprzód by się trzeba przekonać.
Listu White'a zapomniał mi się niechcie
przeciągnąć w tym gorącym żalu.

go ten „in originale" n.b. jeśli się da wkleić ja-
koś. Mamy i tak w krótce – $3^{h}\,55^{m}$ wyjechać
na miasto! ——

Poniedziałek 9.IX. Tak byłem zmęczony
wczoraj wieczorem że po raz pierwszy (od czasu) ~~zwow~~
Regularnie prowadzonych notatek nie dokoń-
czyłem dnia: Pojechaliśmy tedy o $3^{h}\,55^{m}$ p.m.
akwizgrańskim pociągiem do Rottendorf,
z tamtąd poszli do Lüftelberg i widzieli pra-
stary kościołek ufundowany jak twierdzi Cae-
sarius z Heisterbach, kronikarz tych stron
w 8^mym^ wieku. W kościołku tym stoi w po-
środku ozdobny granitowy sarkofag w którym
leży Św. Lufthildis. Sarkofag ma wyryty (póź-
niejszej daty i złocony) napis „S. Lufthil-
dis O.p.n." Na ścianach wiszą stare
obrazy przedstawiające z lewej (patrząc
na ołtarz) epizody z życia św.^tej^, z prawej

Port Saïd. Sept. 1. 95

Cher Cacique

Vous êtes farcis de plans mais il faut trouver le bon plan & puis "stick to it". Je connais le Heltzel dont vous me parlez. Il a un Hotel à Helouan; c'est un ancien Feldwebel de l'armée Autrichienne. Que diable feriez vous toute la journée dans un sacré trou comme Helouan? Ce n'est que les syphilitiques au 3ème degré qui sont dans ce port de mer. Matarieh, à la bonne heure, mais, mieux que tout Bédréchine vis à vis d'Helouan sur la rive gauche du Nil. Il n'y a pas un seul Européen là & on peut y vivre pour rien. Vous n'aurez pas besoin de faire construire une maison car il y a beaucoup de vieilles maisons Arabes que vous pouvez acheter pour une bagatelle. Quand à moi je suis toujours "ready for anything" - je vous l'ai souvent dit. Surtout n'allez pas deviser votre billard à Fernand Po! Voila encore une sacré combinaison que je n'ai jamais pu comprendre!! Avec l'argent que vous avez dépensé dans

cet inspecte Spanish W.C. vous auriez pu acheter une jolie propriété à Mahé (Territoire français, sur les Côte-Malabar) qui vous aurez toujours rapporté un joli denier. Au moins Mahé est excessivement sain, il y a du bon vin, des splendides Indiennes, beaucoup de Chasse & des Caciques à 3 queues dans ces parages. De P/taïa à Bombay 12 jours & puis 3 jours à Tellicherry & une heure de là à Mahé, disons de 15 à 16 jours. Excellente cuisine, forêts vierges, poucelles, bodegadors, bon climat, paysage épatant, montagnes, rivières, &c. Au lieu de cela vous allez vous foutre à Santa Maria la putanna! En tout cas tachez de vous debarasser de cette maudite affaire aussi vite que possible & surtout n'y restez pas trop longtemps je ne veux pas perdre mon frère Cacique! au contraire je veux le voir heureux, splendide, celebre, remarquable, beau, captivant &c. &c. Essayez toujours, encore

3 122 c

une fois, l'Egypte. Je ne demande rien
de mieux que d'être votre esclave —
avec 2 fr. par jour vous pouvez me
nourrir, ajoutez 75 centimes pour
Ismaïl & une natte par terre pour
dormir & je serai à vous "till further
notice" —

Envoyez moi un rapport sur
Ismaïl. Il est un vrai cacique —
Au premier abord on croirait qu'il est
timide. Erreur! ~~[illegible]~~ Laissez
le tranquille & vous serez comme
il est gentil.

Adieu Cacique! —
Écrivez moi bientôt,
votre dévoué

Harold [illegible]

Je pense que votre vue est tout
à fait bien à présent —

Wills, & Co. Limited.
Port Said & Suez
and 5, Grosvenor Buildings,
Tithebarn Street,
Liverpool.
Telegrams - "Lichtenberg, Port Said"
Contractors to the British Admiralty

Port Said, Egypt, 189

12333

uderzenia
ogrody ~~[illegible]~~ kolek przeciwnych przy
tym sarkofagu. W apsis z lewej od oł-
tarza (już nowego) stoi b. ciekawy mister-
ny [illegible] w formie wieży gotyckiej się-
gającej pod samą apsis. U ~~stóp~~ [illegible] nawy zaś
kościelnej wejście do dzwonnicy - ciem-
nej prawie kwadratowej celi o b. gru-
bych murach. W tej celi bardzo nie-
dbale stawia olbrzymia kamienna
chrzcielnica z czasów Karola Wielkiego.
Kollatorami tego kościółka była od
niepamiętnych czasów prastara rodzina
von Jordans; ma tu swój chór w ko-
ściółku z lewej strony widziany, do poło-
wy zasłonięty; ~~[illegible]~~ stanowiący zaś cmen-
tarzyk za grobem rodziny. Obok zaś
nieco dalej, droga z [illegible] i
kościółkiem połączony stoi zamek

v. Jordansów ale — Boże miłosierdny! w
jakim stanie! Brama się wali i odźwier-
nego lóża już bez sufitu — gołe niebo
gnój z taborowej stajni. Podwórze zielskiem
porosłe i walającemi się tu i owdzie
kawałami starych gratów. Fosy ze-
wnętrzne zamiast wodą zieloną
cuchnącą mazią pokryte — słowem
nędza! Przez otwarte okna było znać
można było pomnąć portrety na prze-
ciwległej ścianie wiszące — patrzą na
to straszne opustoszenie. Zato stoi nie-
opodal tych walących się resztek pięk-
nowa stajnia i oparkaniony zielony „Dog
-park” w angielskim stylu. — Obecny wła-
ściciel, porucznik kawalerji v. Jordans,
ożenił się b. bogato — i tu mieszka
(trudno pojąć że tu w ogóle pisze

Dokto mieszkać może); dla naprawienia infrastruktur — pieniędzy niema ale pałac-zyki dla psów i koni wyścigowych posta-wione być muszą. Gratulować naszej drog-iej matce ulgę potrzeba na ten kontrast smutny: — Więc nietylko w pewnym kraju, nad Wisłą, tak się gospodaruje — znaj-duje się to i w „wysokorozumnych" Niem-czech! —

Wypiwszy kawę w prostej i jedynej tu oberży Jonen, zwiedziliśmy fabrykę ma-jolik niejakiego Bernarda Bertrama i zaczęli szosę ogromny może prawie stąd do Bonn przez olbrzymie lasy królewskie ciągnące się przez mile i mile podobno aż do granicy holen-derskiej. Droga wiodła więc przez lasy Kottenforst, wciąż matematycznie równa

linią, prowadzącą wzdłuż linij Bonn-Akwizgran,
do Röttchen, gdzie leżał dawny zamek
strzelecki elektora Augusta Klemensa
Falkenlust, (obecnie tylko stara
studnia stojąca wśród pól z kartofla-
mi pozostała z tego), dalej drogą przez
tegoż elektora założoną do Ippendorf,
(najwyżej położonej wsi tej okolicy) i obok
klasztoru Kreuzberg do Bonn. Masze-
rując potężnym krokiem i bez przy-
stanku prawie, stanęliśmy w 3 godziny
po wyjściu z Lüftelberg ($6^h 30^m$), t.j. około ½10
w domu - zakurzeni jak nigdy ale zado-
woleni z ruchu. -

Spałem też jak koń i wstałem do-
piero około ¾ 8. -

Dziś pogoda też znów ładna i odświeżona.
Przemyślawszy pewne w ogrodzie stacji-

tem wczorajszy mazur! —

Sieczoru. I dziś wcale niezły mazur! Wtenczas dziś pisałem niewiele w Apemtale i szpe-
rałem w papierach mapach i książkach
co do Egiptu chcąc natrafić gdzieby niewiele więcej o Bedrzezinie ale na-
próżno.

O 5½ pm. pojechaliśmy Dr., F., ja i H pa-
rowym tramwajem do Godesberg II, prze-
szli przez założone „Villenstadt" do
Renu i wzdłuż niego do domu.
Planujemy wejść w niedzielę na Oelberg,
najwyższy z wierzchołków tutejszych.
Mój ptasznik miał dziś chyba zawód,
bo nie chciałem Dr.[wi] odmówić.

Oryginalne mauzoleum buduje nieda-
leko kościółka nad Renem przy Godesberg
niejaki pan v Castanien, à la Livia

Metella z Via Appia z kopułą obecną, pod ziemią zaś kolumny zamykające centr i otoczone katakumbami. Zamordowano mu podobno niedawno w lesie z drugiej strony rzeki żonę podczas spaceru. Godesbergska Villenstadt będzie kiedyś wcale ładnem i okazałem miejscem.

__Wtorek 10. IX.__ Śniły mi się najróżniejsze bedrzestwa; byłem w [illegible] z [illegible], wszystko zmienione ogromnie i oryginalne ściany domów [illegible] wielkich budowli. Muzeum tem [illegible] się malarko z [illegible] co za oryginalnościami. Teresita (Donna „Peketa" Teodora) n.p. wypchana jako okaz mulatki i 2ch malców jako kwakrowie. No i mnie zaraz wystosowano [illegible] podobnie głupiego. Mam to [illegible] Teresie opowiedzieć

ciekawszym jako semina zrobi.
Jan miał to za sobą, że wytrzymał mnie dłużej w łóżku i wstałem dopiero o ½8. Pogoda znów ładna.

Wyszedłem sam, aby szukać coś dla Kocia na 13go. Postanowiłem kupić mu elegancki dziennik do którego kazałem obstalować na takowym jego inicjały i „13go Września 1895" wyciśnięte. Ponieważ to dzień jego dojścia do pełnoletności opiszę mu kilka słów i poślę do Kissingen gdzie jeszcze go tam niebędzie! —

Miałem ciemną się dziwić z ubiegłej sobo-ty wypadki: Okazało się na obserwatorium że „max. w sobotę 8go IX = +31,8° R!!" (ściśle to Dr. S. trudno mi wierzyć że R.) Był to najgorętszy dzień tego roku w Bonn.
Spacer wieczorny był nudny! I to

opowiada „teka." Dziś przejrzałem wiele rozmaitości w pismach. —

Środa, 11. IX. Wschód. 7h. W nocy spadł deszcz – rano pochmurno i chłodnawo lecz bez deszczu. b. przyjemne rano.

Cały dzień ślęczałem nad Egiptem, mianowicie nad kwestjami irygacji, technicznego rolnictwa i plantacji indigo i trzciny cukr.

Około ¼5 wyszliśmy na spacer –: Poppelsdorf – Melbthal – Casselsruhe – Eisclub – Bonn. Wracając zastałem list od Kazia z Wiesbadenu, kilka słów tylko że skończył kurację w Kissingen, zatrzymał się nieco w Frankfurcie, spędzi jeszcze parę dni w Wiesb. i w Poniedziałek lub Wtorek będzie tu. Poślę mu więc mój paszport (który bardzo mi się udał) jutro pocztą.

do W6d. Tam tkaj [illegible] Niem-
cy! F. był [illegible] moim pomysłem
i wykonaniem; a cała historja wraz
z [illegible] wzięła kosztowała 10,5 Mk.
Przy [illegible] i [illegible]
rzeczy można się dziś w Niemczech naj-
taniej i b. dobrze zaopatrzeć w pożąda-
ne przedmioty pod każdym względem;
w Anglji zapłaciłbym n. p. za to co
najmniej gwineję.

Przez cały dzień było przyjemnie chłod[no].

Czwartek 12. IX. Znów [illegible] dzień się
zapowiada [illegible] i [illegible]. Cy-
gara niestety się kończą - jakoś fatal-
nie szybko poszło i te [illegible] -
[illegible] p. [illegible] mi niepomaga. [illegible]-
mo:

Niemożne, aprzeciw ! skończyć [illegible] że

jakoś – wstałem dziś z ostatecznym zamiarem uczynienia tego czy się zrobi – to znów odczekamy!

– Naturalnie nie zrobiło się! Trzeba było wyekspedjować koniec do Wiesb. przesyłkę, napisałem do niego, kąpiel, ogólne przedtem porządkowanie kuferków – i większa część dnia przeszła.

Córka doktora, Maria, wróciła z Francji z wakacji, to chyba jedyny wypadek dnia.

Przed wieczorem wyszliśmy nieco na spacer (powietrze się ochłodziło, około 12 h niedaleko poczty było +14°R tylko) lecz że zerwał lekki deszcz więc zaszliśmy do Lesecirkel; Dr. Fitt grali w bilard, ja się wziąłem do gazet i przeszperania detalicznego lokalu. Przy pierwszem zajęciu przejrzałem „Nordd. Allg. Ztg."

„Kölnische Ztg" i „Times", przy drugiem otrzymałem b. dobry Kolonial-Atlas Kieperta (nakł. Reimer, Berl.). Rozczuć przyjemnie zauważyłem że niemcy oddali trochę sprawiedliwości mej kameruńskiej ekspedycji; cytuje albowiem między źródłami, z których czerpał: ...„v. Rogoziński's Reisen im Kamerungebiet; v. Petermann's Geogr. Mitth. 1884..."

Piątek 13. IX. Wstałem wcześnie o 6 15. odpisać jednak nie mogłem, inaczej byłbym dziś ~~[illegible]~~ później wziął dzień, jest albowiem ponury, ciemny i wilgotny. —

Zacząłem pisać list do „cesarzowej" z aparatura co do słowa „kumition" i owe tego naumyślnie słowa. Wesołość przerwała rana kawa i skończyła ją! Takie świństwo że najsłodszej byłbym z tego wolał ofiarę tygodnia

gdy im potrzebne ~~[illegible]~~ vom. Opamiętałem
się jednak na nalaniu jej do szklanki
od wody by można ten „stawiaty" kolor
lurki podziwiać i postawiłem ją na
podwyższeniu na oknie przeciw światła
do nadejścia szanownego p. Jona żeby
otrzymana wrażenie w kuchennych laty-
fundjach „въ внезапномъ" oddał „i spo-
wodował należytą poprawę" („...., и
Эдьи хладнокровствовать могли о приличн-
ой по цену день перемены и почин-
кѣ..." jak by ś.p. nasz pisarz ekwipażu
w Tarnopolu był grubowo-czynownikow-
ską gramotą swą powiedział). Ворч-
ливый - старый „Łomonosow" na podwórzu
wołamy ich jego kolędy wspominając:
„вашъ покойникъ Илья Никифоръ „по на-
чальству" все сумелъ! Да и помощь

szczo – сущность! – i uśmieli się sami z wielkiego żalu!

Cichorzyn zkąd mi się akurat dziś wzięły te junkierskie reflexje i wspomnienia – prawda! śniło mi się: „Его Превосходительство господинъ адмиралъ!" Cichorzyńczyk żyje jeszcze! –

W ogrodzie widzieć było nie będzie przyjemnie; deser zwrot tu o altanę. Nieszczęśliwy dzień ma dziś Kazio! Jest więc pełnoletni! Brawo! Oby ci życie jak najszczęśliwiej płynęło – stoi Zofia jednemu z nas! Zresztą serce na swoje dnie naciskać nie mogę. Ostatnio rzadko, b. rzadko, czuję się tak wewnętrznie spokojny i zadowolony z obecnego jego stanu. Co za różnica do pierwszych dni! Oby tak wszystko szło dalej spokojnie.

List do Czaccowej ˝skwiązłem [?] ale przepisać jakoś jestem za leniwy!! Proszę o fotografję jej i Ismaila oraz o daty ich imienin resp. urodzin gdyż zupełnie zapomniałem je a biednemu White'owi będzie przyjemnie gdy się dzień przypomni, a chcąc tym im i im wszystkim jakoś małe nieopodziankę uczynić.

Siedzę też odpisać White'owi. Cały list chyba niepotrzebny ale niektóre miejsca muszę bo mogą być potrzebne Wagnerowi:

Bonn. 13 Sept. 95

„.... Certaine votre idée. Isidahim [?]
„me plait beaucoup – puisqu'elle unit
„on voit 1) Nil, 2) désert, 3) pas d'Européens.
„C'est étrange que je n'y ai pas pensé.
„Baedeker, Edit. 95 dit: ....„We ride
„along the railway from the station B., turn

" to the right and across a bridge to the mud-
" huts of Bedreshin scantily shaded by palm
" trees. Immediately beyond the last houses
" of Bedr. we observe to the right, at a dist.
" of ½ M. a lofty heap of rubbish belonging
" to a Govt. manufactory of saltpetre"......
" J'espère d'après votre lettre qu'en dehors
" des „mud-huts" il s'y trouvera en effet
" quelque ancienne mais. arabe de laquel-
" le nous pourrions arranger après acqui-
" sition, quelque chose comme un wigwam
" caciical, ferme et stabil, et que le „rub-
" bish" de ce saltpetre-palaver, pourni-
" ra peut-être du materiel pour quel-
" ques changements, murs etc. à faire.
" Le terrain est Raï comme je vois, mais
" même du Sharâki ferait votre affaire;
" j'ai suivi avec grand intérêt à Ma-

„ tarich les diff. proc. d'irrigation.
„ Domage que je n'ai pas visité Bedr!
„ Mais il y a du temps pour tout.
„ Il vous faut - bien choisir avec
„ toute réflection, car je suis
„ tout à fait décidé „to stick to
„ it" après. It is the place!
„ Je vous ai mentionné le Fayûm
„ et Wadi Raian; je suis curieux
„ de ce que vous en direz. J'ai
„ trouvé un livre sur l'agriculture
„ et cultivation en Eg.; parlant des
„ choses cultivées dès l'anc. temps, l'aut.
„ parle beaucoup de la canne à sucre
„ et de l'indigo récemment intro-
„ duit (ind. argentea) et exploi-
„ té avec grand succès dans le dernier
„ temps. Je mentionne ça, car quelque

„ petite cultivation serait à essayer
„ ne serait-ce que pour être occu-
„ pé."
. . . . . „ Devisser mon billard à F. Poó,
„ Cacique, je ne pense plus guère! Assez
„ de ça! Si j'y vais et il faudra bien
„ s'y résoudre, ce sera pour aller
„ et revenir par le même bateau esp.
„ qui part le 30 Dec., est le 19 Janv.
„ à Sta Isabel y repart le 5 Févr, et
„ est le 23 de ct. en Europe. Je
„ pense en même temps utiliser
„ ce voyage pour acheter et vendre
„ du cacao (à F. Poó prix fixé: 0.50 fr.
„ par lb.; Europe: 1-1,25 fr. p. lb.)
„ puisque c'est le temps de la
„ récolte, et faire ainsi quelque
„ opération pour augmenter quelque

„capital et avoir dès le commencement
„ la main plus libre à agir – according
„ to our mutual views – en Égypte.
„ .... Enfin il y a encore beaucoup
„ de temps puisque je dois rester ici
„ jusqu'au 30 Nov."

Reszta żarty i drobiazgi. —

— Od ½ 6–7 spacerowaliśmy wzdłuż
Renu lecz już tak było chłodno
że trzeba było wziąć Hordok.

Jutro mamy rano pójść nad Ren ~~na trajekt~~, by widzieć ćwiczenia, pontonowego ~~p~~ mostu przez rzekę i przeprawę wojska. Ćwiczenia pionierów. Rzecz więc zapowiedziana już na 7^ę^ rano.

Mam nadzieję że deszcz który pada spadnie w nocy i nie zepsuje projektu tego.

Sobota, 14. IX. Deszcz bynajmniej nie
przeszkodził, ~~przeciwnie~~, & jesz. pogoda
zaczęła się psuć — choć nie nadługo.

Przed 7^h 30 m. wyszliśmy z domu, do kto-
rowa także przyłączyła się do exkursji.
Połowa mieszkańców była na nogach i
sunęła się ku miejscu około tak zw. „do
„Schäntzchen". Most pontonowy, rozpoczę-
ty wcześnie nad ranem, (Pionierzy i tren
byli o 2^h a.m. już na swych posterunkach
po obu brzegach gdzie właściwie była połowa
bierwiona) stał już z jednej i drugiej
strony przez 1/3 rzeki zostawiając środkową
1/3 wolną dla kursujących parowców do 8^h.
Wtedy dano parowcom sygnał i postawiono
flagę, podczas gdy doprowadzano most
do punktu połączenia. O 10^h 15^m most
stał gotowy. Roboty poszły b. gładko; z ludzi

z wpadło do ręki bez szwanku, i powtarz.
Zniesiony do ambul.ᵃⁿ O 11ʰ 30ᵐ rozpo-
częła się przepyszna wojska: 2 szwadro-
ny lśniących kirasjerów skierowało się naj-
pierw; pułk kirasjerów z Deutz na-
stępnie; po nich oddział trenu; na
stępnie polowa artylerja. Piechota
wróciła z muzyką około 11ʰ 15, a my
odeszli. – Deser u Chakiotina zaczął
padać i wcale chłodno było. Kirasje-
rzy na mości w szyku o ½ konia wyglą-
dali kapitalnie. Zauważyłem fotogra-
fa (zdaje się Koch) który czynił zdjęcia,
również panna – (nie wiem jak się nazywa)
podpułkownikówna Nº 2, średnia z 3ch córek
podpułkownika, ta która tulejsza piechoty
(Wszystkie 3 śliczne kobietki).
Około 12ʰ byliśmy w domu. Wtedy

majstrować nad moim sekstansem polowym; okular: fieid nie dochodzi — i mnie się zdaje miało z jakim majstrem do roboty w rodzaju sławnego cyrkmistrza Ludwiga który Boguszewski trzyma już mój stołowy zegarek od tygodni i zawsze niegotów! —

Dokłonni spadła sekundówka od p. ... w zenie.

Czytał [illegible] — (przerwałem pracowa), kochę pisania, pójście do „Lese-Cirkel" i na spacer wzdłuż alei (Coblenzer Allée) i znów za gra Halmy.

Temp. o $6^h 30^m$: $+12\frac{1}{2}$R.
Bar. $28._2$

Wieczorem studjuję hieroglifikę i w ogóle egiptologję. —

Niedziela 15.IX. Obudziłem się o 6^h i wstałem, ale zobaczywszy że tak źle w niebiosach dziś srogiego Heliosa zapalili - obróciłem się na drugi bok i spałem dalej. Wstałem ostatecznie o 8^2 Pogoda kompletnie wyglądała coś „griesgrämlich". —

Transatlantyka odpisała: kreska przez pracowczo-plantacyjną rachubę! na tak świetnej podstawie przynajmniej. i mój siudzi Santa Maria jak dawniej na koniec! Więc chyba nie „padrom" dostania. Pracowałem zawsze jak to mówią: pour le roi de Prusse. Żeby w takim razie choć urzeczywistnić plan mój parcelacji między dobrych ... przy ich osiedleniu się i tworzeniu rodzin w życie wprowadzić! Takie już moje szczęście! Maktub! Kismet! Zobaczymy co się zrobi! —

Około 11½ poszedłem z Doktorostwem do kościoła, dalej z F.em na małą tournée przez aleje. Muzyka huzarów już nie grywa tu więc i publiki mało; bebsztyle

Servicios de Africa. Compañia Trasatlántica

(ANTES A. LOPEZ Y Cª)

N°



DIRECCION TELEGRAFICA

ATLANTICA BARCELONA

Diríjase la Correspondencia
Al Sr Administrador
Gerente de la Compañia
Trasatlantica

Barcelona 12 Septiembre 18

Sr. Don Esteban de Szolc
Rogozinski
Roma

Muy Sr. ntro: Tenemos su grata de 2 del corriente y en contestación á ella debemos decir á V. que agradecemos su ofrecimiento pero que, no nos es posible aceptarlo por tener yá mas plantaciones de las que necesitamos para n/ propósitos.

Somos de V. con toda consideración sus atentos S. S. Q. S. M. B.

Compañia Trasatlántica
El Administrador Gerente
PP S. Yzaguirre

Temp. +12½°
Bar. 28,3.

z pod ciemnej gwiazdy, oficerów i studentów niema — jerozolima tylko i filistery. — Małej „szubki" tylko nie brakowało — „fixante" jak zwykle. —

Środa: 30ᵍᵒ
Wiecz.:
temp. +12½ R.
Bar. 28,3.

Zaraz poobiedzie doktór projektuje expedycyę na Oelberg najwyższy wierzchołek z Siebengebirge (464,2 mt. n. m.) i też o 2^{h} 10^{m} p. m. wyruszamy: Dr., F. ja i córeczka dokt.ra Marie. Parowy tramwaj do Mehlem, promka do Königswinter tam o 3^{h} 30^{m} ruszamy na górę. Pogoda pochmurna ale bez deszczu; około 5^{h} 30 jesteśmy w Margarethenhof — kawa —; kapitalna kobietka ubrana „plain," rara avis: żakiet bez fintifluszek, kołnierzyk, krawat — sztywny słomk. kapelusz angielski — that is the way to dress my girls! — Korespondenkę wysłałem do Janikowskiego z winjetą miejsca i o 6^{h} 30^{m}.

dalej na szczyt! Kapitalna panorama! Drachenfels, Löwenburg z drugiej Petersberg - w tyle rozległa płaszczyzna Westerwald z rozsianemi wioskami i chyląca się ku zachodowi słońce - wszystko razem dało pyszny obraz, szkoda że mgły lekko przesłaniały. Po kwadransie wszyscy weszli na dół. Dr. na okolice jakgdyby tam w lesach stale przebywał, to też ścinaliśmy zakręty lecąc nadół w popłoch przez ćas gdyż trzeba było wyjść na szosę nim zapadnie będzie ciemno. Około 7 h 45 stanęliśmy naostatek przed b. śpiesznym krokiem nad brzegiem. Stał akurat parowiec „Loreley" i już usilnie dzwonił. Pogalopowaliśmy na niego - akurat - w chwili odsunięcia mostka przystani

byliśmy na pokładzie i odpłynęli.
O wpół do 9 byliśmy w Bonn i około
3/4 9 w domu. Przyjęte ah! zadowo-
lenia zdjąwszy buty — kolacja z ape-
tytem cygaro z równym i gryzmo-
lę les événements de la journée!
Czego człowiekowi więcej do szczęścia
potrzeba! —

Jutro lub pojutrze ma przyjechać
Kozio. Prosiłem by uprzedził telegra-
mem — dotąd niema nic.

Poniedziałek 16.IX. Jedenasta i pół w nocy.
Nie pojmuję dlaczego niemogę zasnąć!
Położyłem się po zwykłem zimnem
obcieraniu i mimo spaceru naszego, wca-
le potężnego zasnąć dotąd niemogłem.
Przytem gryzie mnie zresztą niemiło-
nie cała banda zdaje „pulexów". To

też chyba przyczyną! Ale gdziem tę-
nowość złapał pojąć niemogę - chyba
w tramwaju. Zawsze nienawidziłem
tramwaje, a w niedzielę dopiero! Trze-
ba będzie znów zaraz pomówić o ką-
piel i kardynalną rewizję zrobić rze-
czy: łóżka bo i tam już pewnie coś
zostało przez te 4 godziny. Nic, rozumię
jak mimo obiecania, wdzięk na ciele
zostać mogły! -

Rano. Położywszy się znów o 3ta spałem
do ½8. Dzień b. ładny ale zimny; okna
„spocone", rano wcześnie musiał być
szron. Wniosłem mam wczorajszy na
mapę i zrobiłem do ogrodu na gazety
bo trzeba było je czytać chodząc, na
siedzenie w altanie, było za zimno.
Co za różnica z minionego tygodnia tem

pouwijąca temperatura! –

— Między śniadaniem a obiadem, skończyłem nareszcie „Apuntes"! Szkoda Teda Lockoda! Szkoda czuba! Już mi się straszne znudziły choć są w największym stopniu pożyteczne rzeczy i pełne są zalet. —

Doktór wyjechał rano po rannej wizycie u nas, (co rano po koło 8½ ma miejsce), aż dosnie do jakiegoś odleglejszego chorego i dotąd (4h 30m p.m.) nie wrócił. Popołudniu zrobiło się b. pogodne słońce i temperatura w mieście: Temp. była rano około 10½ = +10,5° R tylko teraz musi być znacznie więcej.

Wiecz. Jestem w psim humorze! Ponieważ Dr. do 5¼ jeszcze niebył wrócił więc wyszliśmy z Fm na zwykły spacer biorąc margajowatego Hne z sobą na propozycję dokto-

rowej. Poszliśmy widzieć stary cmentarz tutejszy znów za - i tam, gdym oglądał grób Schumana - H zaczął stękać i mówiąc F^mi że mu się znów niedobrze robi, odszedł, twierdząc że idzie do domu. Doktorowi to niezmiernie nierozsądne, (wczoraj podczas naszego spaceru na Oelberg H, pozostały w domu, wypadł sobie także w naszej nieobecności sam do miasta co mu pod żadnym pozorem niewolno) użył więc naszej gruntowności by korzystać z niej. Doktór mnie w następstwie, gdy wróciliśmy z F^am, prosił by to bydle nigdy nie brać z sobą jeżeli on, D. nie idzie z nami.

Podczas zaczyna mnie irytować Kasio. Ciągłe wysuwanie swoich przyjaciół np. owej kalistej żandy już zaczyna

być smutnym. Jutro zapewne także nie przyjedzie pewnie gdyż inaczej musiałby być już dotąd telegram.

W dodatku skończyły mi się cygara! Jak tu się nie złościć! – No, hola panie Stefanie! – niech Ci się tylko nigdy większa przyczyna nie zdarzy a będziesz miał święte życie – a zaraz po cygara poślę [illegible] i – pax vobiscum!

Wtorek, 17.IX. Wstałem o 7². Szanowny mój Jan Chrzciciel (obcieracz zimną wodą) wmówił dworze iż tylko +8°R, ale słońce i niema wiatru.

List od Kocia! Naturalnie znów odłożone i teraz już i na ten tydzień nie liczę. Psia do kata! Szkoda ciepłej pogody bo gdyby było zupełnie ładnie na parę dni się przejechać do Kalisza, więc to

miało już być w Sierpniu, potem
w pierwszej połowie tego miesiąca
a teraz i druga będzie w połowie
[illegible], i zielone liście stracą drze-
wa; to znaczenie pewnych rzeczy; że
wszystkich epizodów podróży ~~dwie~~ nieciekawe
będzie: Czekać i zimno! A potem –
„cesarzowa"!

Byłem dziś z przyczyny nowego odwle-
czenia tego zły i w kiepskim humo-
rze. – Wziąłem się, po wczorajszem
ukończeniu opowiadań, ostro do ukoń-
czenia moich Kamczackich notatek
i cały blisko dzień nad tem sie-
działem, posuwając się wolno na-
przód. Strasznie zniszczone moje-
mi i najwyższy czas żem się do
tego wziął. Nad jedną nową łamałem

Kochany Stefanie.

Przyjm serdeczne dzięki za przesłane mi życzenia i upominek na moje urodziny. Radośnie sprawiłeś mi niespodziankę. Tembardziej że Ty jeden i Babka nie zapomnieliście o tym dniu. Zeszedł mi on równie cicho i jednostajnie jak wszystkie inne.
Przyjazd mój do Bonn opóźniam o kilka dni ze względu na wycieczki — jakie stąd na okolicę jeszcze chcę zrobić, by wszystko wyzyskać co pobyt tutaj dać może, oraz na listy, które sobie tutaj przysłać kazałem, a które dotychczas nie nadeszły.

W każdym jednak razie
w tym tygodniu przyjadę
o czem Cię telegraficznie
powiadomię, mam zamiar
jeśli pogoda pozwoli
drogę odbyć po Renie, by
nie stracić cudownych wi-
doków jakie wybrzeże daje.
Przyjechał tutaj młody Nałęcz
z Opalówka, bardzo dobry
mój przyjaciel i w jego towa-
rzystwie czas spędzam, tak
kończę na dziś jeszcze serdecz-
nie za pamięć Ci dziękując
i powtarzając szczerze kochający

Twój brat

Kazimierz

sobie głową prawie gadaną blisko mnie
je odcyfrowałem. –

Spacerowaliśmy sami z T^me.
wzdłuż szosy kolońskiej i nad Renem
nowym między 5-7. – Nowe cygara.

Środa 18. IX. Ładna pogoda i umiarkowana temp. Wstałem późno – krótko!
przed 8½. Doktór wziął akurat do przejrzenia seminów medycznych i proponuje „Archiv für Climatologie" jako najlepszy i poważny organ do pomieszczenia. –

Gazety nie zawierają nic pospolitem,
nowa „teka" tygodniowa również nie-
szczególna. –

Siedziałem cały dzień nad rad
i sprzęgałem kominiarkami;
około 5½ dopiero wyszliśmy F i ja

przepracowaé się. Odebrałem nareszcie mój zegarek – zdarł sumienny majster Ludwig aż 4 marki za wyczyszczenie a czy pójdzie dobrze to inna kwestya!

Spacer potem obeszliśmy nowa kolonią znów lecz skręcając potem na lewo przez piaski ku placowi musztr kawaleryi i wzdłuż kolei prowadzącej z Euskirchen do Bonn. Wróciliśmy około ½ 8 – nieco zmęczeni gdyż szliśmy „au grand pas"! Pogoda była kapitalna. Wieczorem po kolacji wertuję zawartość teki. Numer jubileuszowy z „Moderne Kunst" daje 6. według artykuł o szczytnej Stefanji – tylko winjeta przedstawiająca wysoką podwiczke w tyrolskim kostjumie kszydzi jej majestatyczną piękną

postać i rysy jej mające w naturze
tak dziwnie coś ujmującego b. dość
słabo oddane. Żywo stanęła mi
przytem jej wspaniała postać na „Su-
matrze" w pamięci – a ileż później w
biegu –! w ogień byłbym przeszedł po
[illegible] na tak pięknym ręku!

Czwartek 9.IX. List od „Cesarowej"!
Napisz [illegible] to słowo mnie mi [illegible]
się uśmiechać! Wiersz piszę o Arcyksiężnej
Stefanii – dziś dopomina się wspom. „cesarowa",
a i samo same. Wysłał by kto ją [illegible]
z samemi potentatami ona do czynienia.
Na ten raz nie! Nasza „cesarowa" [illegible]
w indyjskim pałacu, lecz w słonecznych prze-
strzeniach tropikalnych krain – palmy i
też jej liściastym zielonym wachlarzem
najchętniej się wachluje!

Milutki list! Pomieścić go nie pomieszczę bo francuski; i mogłoby niejedno być ile ... gdyby nie pozwolony interes i ciekawości tu zajrzeć. Fotografij niema gotowych, lecz będzie zrobiona jedna z Tom. razem specyalnie dla mnie poddanego sługi. Nudzi się biedna w Antwerpii ... Romana podobało się lepiej. Przyjedziemy za kilka miesięcy — by widzieć jak się urządził.

Prosiłam o ich daty dni które mi z pamięci wyszły, muszę je raz zanotować:

Kazik: ur. 26. Oct. (18)

G.: ur. 1. I. (18), im: 18 Mar.

Tom: 25 Jul (188).

White'a uważny są więc wkrótce; czyby sam wymyśleć? Jest to wcale nie łatwe zadanie.

— Do obiadu czytałem dziś ... Macaulay'a

Temp. w sali o 6h 30m: + 14,50

„Essays etc. Kapitalu" jest jego mowa prze-
ciw londowi   co do treści
świętym Jongko! ale niepodzielam pio-
runowania przeciwko oddaniu tych wyt.
bynajmniej ani unieważnienie że to umknęło
„prestige"'owi W-Brytanji. —

W domu dziś kurz i ruinacja gdyż odejmu-
ją się sztuki w ścianie z sufitem by na-
prawić takowy. — Doktorowa od wczoraj połd.
z małym dzieckiem z tej przyczyny wyjechała.

Podczas popołudniowego spaceru
zwiedziliśmy kościół w Kessenich b.
oryginalnej architektury. Przy rozległych
rozmiarach trzyma się całe skle-
pienie na 3ch filarach tylko.
Gdyby wyjmieść sprzęty kośc. i ławki zda-
wało by się że się jest w meczecie.
Przyszłam wieczorem coś jeszcze mały

Temp. w alei o $6^{h}30^{m}$: +14,50
Bar " " : 28 2/2

list. cesarowej "prosimy mnie o fotografję dodaje,,... comme vous êtes maintenant; je ne vous ai jamais vu si bien portant - de notre groupe du West-coast vous seul êtes resté jeune!..."
Czyż by tak było rzeczywiście? Mimo wszystkie burze straszne owych długich ciężkich lat? Oj takim jak byłem wtedy niejestem! Poznasz to, miła nasza Imperatorko, gdy więcej będziem razem!
A może mnie się tylko tak zdaje?
Oj! oj! nie - niezdaje się, - tak jest!

Piątek 20. IX. Bardzo ładna pogoda choć świeżo, mo sny były spokojne.
Gazety nieco więcej ciężkie - ale jakoś wszędzie się burzy. W Honduras straszne trzęsienia ziemi, ludzie giną jak muchy i całe miasteczka się walą. Porta wciąż bierna

wszystkie cztery mocarstwa nie pokłócą i
zaniechają solidarnie występować przeciwko
okropnościom w Armenji – podczas gdy
holenderski dziennik na Jawie wychodzą-
cy odkrywa cały przebieg napaści jaka mia-
ła miejsce w Dżeddzie (porcie Mekki)
w Maju na konsulów. Konsul ruski; angiel-
ski; tegoż vicekonsul i sekretarz konsula-
tu francuskiego zostali napadnięci przez
bandę poprzednio sformowaną. Przyczem
ang. vice-kons. został na miejscu, ruski
miał szczęki strzaskane kulą, sekr. franc.
ciężko ranny; kons. ang. mógł się dowlec
do konsul. lecz odmówiono mu tam po-
mocy. Od Maja minęły 4 miesiące – a
nie ukarano nawet nikogo za to, konsulo-
wie na żądanie odszkodowania nawet od-
powiedzi nie dostali! Tyle wojennych okrę-

tu włóczy się po pewniejszych wodach
bez celu dla „gun-or-other practice"
a przecież w Ameryki -
mnie i tej tolko obietnicy pokonać się
tylko potrzebuje, niepotrzebujące nawet
działać – a stanowisko pacjent pofolguje.
Na Kongo też źle bardzo się być zdaje.
Kapitan Peltzer został zamordowany przez
własnych żołnierzy, plemiona nad rzeką
Bangala powstały także. Biedny król
Leopold!
— W trakcie dnia wykończyłem począ-
tek komunalnych notatek ze sprawoz-
łów. Są to strony I – XXXVIII, pozostaje
więc tylko jedna luka: od 22go Września
do początku Listop. 1884; gdym był więc
ziony w Bakundu – tam jednak uczyniłem
opisów kilku dni Bacombe nimo

do wszanowania. i oczyło kilka dni ciasno zostało jeden zeszyty opis dziwnie w pamięci zresztą wybity - obozu króla Bella w lesie nad Mungo i spędzonej tam nocy u niego. —

— W domu panuje sprzątanina, biedna doktorowa porusza z jej pokoju który ma być oddany pacjentce, pannie (62 letniej bazylice!) schlecht do tej zaś pokoje dotychczasowego (razem z Fi mną na jednym piętrze) ma się sprowadzić nowo zameldowany pacjent, podobno szewc jakiś z Berlina.

— Spacer we dwójkę z Fim urządziliśmy dziś: przeszedłszy na drugą stronę rzeki do Bezel i z tamtąd naokoło kamiennych łomów na Finkenberg z kąd piękny mieliśmy widok na okolicę.

Droga naokoło Tomnów taka wcale romantyczna. Punkt 8² byliśmy znów przed domem, od 5¾.

Sobota, 21. IX. Jesień tedy! Pierwszy dzień zaczął się porządnym chłodem i mgłą. Bądź tak dobra jak lato było zmarnowana jesieni a będę zadowolony bardzo! Ciekawym czy dziś nareszcie Kazio przyjedzie! Tyle się nabiedował - pojedzie teraz się zmieni i niebawem mile nie z jego pobytu w Borzęga.

Wieczorem. Naturalnie nie przyjechał! Nie wiem co robić - bo tego już trochę za wiele. Wszystko przecież musi mieć swój koniec; a w Kaliszu przecież zastępujący mnie inżenier spadkowe Kwiecikowskiego mi w końcu powie sobie: „co to mi!" jeśli tak się ciągle będzie świętować i

okazywać tak słabe zainteresowanie się zakończeniem sprawy naszych. Poczekam do poniedziałku. Jeżeli jeszcze nie będzie telegramu od Vozy, napiszę do Koinchowskiego by dowiedzieć się jak rzeczy stoją. To widzę że tak b. dojrzałym jakoś Kazio nie niepokoję tercie a — mądrze rzekł senator: „caveant consules ne res publica detrimenta capiat"!

Porządkowanie rozpoczęłam dalszym ciągiem przedtem; około piątej raz z F^m spacer po mieście wzdłuż Renu, niecoś do alei i do księgarni Behrendta. F. kupił słownik angielski i obstalował sobie 2 tomy Macaulaya brakujące mu w komplecie, ja obst^m prospekt dzieła Onckena.

Kolosalna ta historja narodów niestety coś 730 marek kosztuje nowa. Dziś całości sobie nie pozwolić, ale może pozę najbardziej mnie interesujących tomów i może antykwarnie. Vederemo.

Pogoda zdaje się ustalać znów. Około 6² p.m. było w altanie: T=+14°R. Bar. 28,5!

Niedziela 22. IX. Dziś urodziny nieboszczyka ojca, pierwsze po śmierci Jego; w zeszłym roku zresztą już też mało był przytomnym.

— Nareszcie przyjechał Kario!

Przybył wczoraj wieczorem około 10½ niechcąc tak późnej pory przybycia uprzedzać telegramem i gdy rano około 11^h wychodziliśmy w zamiarze pójścia do kościoła spotkaliśmy go o kilkanaście kroków

Domu jadącego ku naszemu do-
mowi. Wypadł więc i przyszliśmy
się znów na ulicy. Kapitalnie wy-
gląda zdrów i wesół i tej, jak
widzę b. przytomnie oprócz [illegible]
i wczoraj nas spędził co do planów
przyszłości.

Przeszliśmy się po alei, na „Al-
tem Zoll", zaszliśmy do domu
na chwilę pomówić z doktorem i
postanowiliśmy we wtorek lub środę
tu wyjechać dla owych kaliskich
interesów.

Tymczasem znów poszliśmy razem
we dwoje jeść obiad na tarasie Hotelu
Kley a popołudniu wyszliśmy na wy-
cieczkę parowcem do Königswinter
stąd zębatą koleją na Drachenfels i

krajaktową kolją do Bonn gdzie stanęliśmy lekko po 9. Doktora jeszcze niebyło – telegram w krótce potem otrzymany przez jego żonę donosił że spóźnili się (odbył z F^ną H^ną i panną Schl. wycieczkę do Siegthal) na pociąg i wrócą dopiero o 11^h. Powiedział się Romcio z gadzinkę u mnie i wrócił do Hotelu Royal. Oglądaliśmy to i owo – sądzę że w 3-4 dni zatłoczą się z Kaliszem, Koireckowski i rejent już odstałowani.

Poniedziałek, 23.IX. Dziecina umr... stoć studiliśmy dość niewesołym jak około 2^h. D. i jego krajanie wrócili dopiero po 12^h przez ominięcie pociągu i brak przewodnika na drugą stronę Renu. Jak usłyszeć most nad Renem

potrzeby! Czekali w Bazel - 1½ godziny by się przedostać do Bern.

Ranek b. Tedny - pogoda pyszna, ciepło ...

Dr., który na kilka dni wyjeżdża rano, (9-ta rano) pozostawiając zastępcę, był jeszcze u mnie na „dowidzenia" i oddawał mi paszporty oraz wręczał świadectwo lekarskie - a teraz przyjdę do hotelu i załatwię kilka sprawunków z Kasią.

Wiecz. Dzień spędziliśmy b. przyjemnie. Zalegalizowany świadectwo Dra., t.j. jego podpis, w biurze policyjnym, załatwiliśmy kilka zakupów - i zjedliśmy kapitalny obiad w Hotelu Royal (kapitalna sole aux vin blanc)... mydy jesteśmy po obiedzie Pozycja

i Pietruszka niejadalna (tak wytrawnej) Jama nam między innemi)), pojechaliśmy do Brühl do zamku i parku; wróciwszy około 8¼ do siebie razem, przesiedzieliśmy jeszcze gawędząc b. wesoło z 1½ godzinki; doktorowa nadała mi kolację na drogę, i ułożyła. Dzień b. miły. NB: selfcontrol entirely conquered! Piłem sobie wodę mineralną nie przekraczając nowego „régime" ani na jotę! Jestem kontent z siebie, a to rzadko bywało dawniej! Dzięki ci Boże! Jutro jedziemy – tymczasem na kilka dni cię tylko opuszczam.

Wtorek, 24go IX. Pyszna pogoda zapowiada przyjemną drogę. Spakowałem

się coraz ranno, więc posłałem naprzód do Hotelu Royal napisałem list do „Cesarzowej" i — fertig!

Berlin 25. IX. Załatwiwszy kilka sprawunków, których jeszcze w Bonn i zjadłszy z Kocianem śniadanie w hotelu – wyjechaliśmy o $2^{h}1^{m}$ p.m. do Kolonji wziąwszy bilety wprost do Berlina i kwit też wprost tam więc expedjowane. W Kolonji zaś przerwaliśmy jazdę, poświęcając kilka godzin Wiktorji, głównie katedrze. Im więcej się w nią wnika tem więcej zachwyca; tylko na górnej zewnętrznej galerji zapraszała ręka jakiegoś Wandala który wytłukł kolumny i łącznie niektóre z pięknych czystych gotyckich ozdób wymagające to reparacja tatowych. Ver

Jazda: 100 koleją –

wielkiemu memu zdziwieniu dowie-
działem się że Wandalem tym był—
kto by to przypuścił po nim: Schin-
kel, twórca cudnego planu „Zu neu
Königsberg ~~auf~~ bei Athen" zdaje się
wytytułowanej, która, ówno już temu,
zatrzymałem się niedawno w Krosta-
wiu. Był on wezwany w latach 20-30
i tak dziko on się wyrażał z entuzjazmem
zostanej owych części budowy. Wandalizm
całości [illegible] ten detal - ale oglądany
specjalnie razi [illegible] spustoszeniem
przyziemionem. Wcale mistrz zamierzała
nas wiersza a utaiwanie — [illegible] na [illegible]-
[illegible] - nieopłaca się rezultat.
Przyjechaliśmy w dalszym ciągu
po Zingach - Wiedeń stał się tu
wzorem dla kolonji która [illegible]

Kolonja

rych punktach tu zaczęła znowu wiedeńskie planty t. j. estetycznemi tendencyami. Po fizycznej - nieco za ciepłej wie - pogodzie czyniły t. przyjemne orzeźwiające wrażenie. Przejażdżkę zakończyliśmy Zoologicznym Ogrodem; zjedliśmy tam małą „Jause" jak mówi Austryjak, następnie kupiliśmy u „Johann Maria Farina am Jülichsplatz gegenüber" jedną butelkę prawdziwej wody kolońskiej - „Ehre wem Ehre gebührt!" - i zjedliśmy kolację [illegible] dworca kolejowego „Am Treppchen" - a nakoniec [illegible] „Das Moralische versteht sich von selbst" - i o 9h 30m p. m. ruszyliśmy do Berlina zamówiwszy najpierw miejsca. Spali-

śmy nieśle i wspólnie świeżo i we-
źi – stanęliśmy około 8 w Central
Hotel. Berlin w mgle – smutny
i zimny! co za kontrast z wczorajszą
Kolonją! Tęsknił na teatralne prze-
Lewaczstkim, mimo zgrabnej po
lektury z końca na wystawowanie
wszystkich czasy przy herbacie – i
na miasto.

Berlin 26-ty Wyszliśmy na miasto wczoraj
widzieliśmy sobie „einen Sehenswürdig-
keit die Stadt" zobaczyć co się dzie-
je i gdzie co nowego. Zwiedziliśmy
Zeughaus resp. „Ruhmeshalle", spa-
cerowaliśmy „pod Lipami", po
pasażach, akwarium, panoptikum
Castana i robiłem niektóre zakup-
ki na przyjęcie „die Rodzki i nie-

Berlin

Berlin

których znajomych. Po obiedzie zaś przejechaliśmy się przez Brandenburger Thor do Thiergartenu i po nim — à la tonkine! Widziałem „Thiergarten" pierwszy raz i podoba mi się więcej niż „Bois de Boulogne." Więcej tu świeżej natury, słowem przy których zakręcie tych kanałów i spadającej tu i owdzie na nierówności bardzo wijącej się wody, częściami przypomina bardzo lesiste miejsca Marny przy La Varenne. Gdzieindziej Richmond-Park. Bije tu świeżość — podczas gdy w Bois de Boulogne bił mi w oczy i nozdrza nawet późnym wieczorem jeszcze złotawy i kurz z [illegible] terenów.

Pojechaliśmy następnie do hotelu, by sprawunki odstawione w porządku i przebrawszy się poszliśmy na „Miss Helyet" do teatru „Unter den Linden". Widziałem ją już wprzódzie w Paryżu i Nicei ale koniecznie chciałem mu się jako niemiecka pokazać. Grali niestety nieszczególnie, sztuka też nieszczególnie przetłumaczona i miejscami na niekorzyść zmieniona. Całość jednak — szczególnie dla tego kto ją nie widział na scenie francuskiej — wyjdzie i ubawi. Bardzo niezręczna rzecz ów „Voilà „cuvette en deux": Ah! quel spectacle!" przemieniona w „Ah! welche Perspective," i odśpiewana, — niemiecka.

Matka Foundzkiej była nieźle, sama

Zielinski

— Berlin —

Miss [illegible] w dwu sztukach i gry ślicz-na – kostjum na to, szczególniej dla efektowego momentu w 3cim akcie bar-dzo niepiękny. Zresztą [illegible] [illegible]-ku na „[illegible]" – dla tego efektu transformacji – ściśle odgrywanej w sztuce tej w Paryżu – musiała tu zu-pełnie.

Około 10½ wyszliśmy z teatru po małym jeszcze bawieniu, i przeszliśmy kolegą z jednym z „Bauer"ów [illegible] pod lipami wróciliśmy do hotelu.

Nazajutrz kazaliśmy się o 7ej obudzić by ruszyć dalej.—

Kalisz 26 IX. Mamy bardzo był hote-lowy zachowanek w Berlinie najlepsze [illegible]: pokój na 2im piętrze w Central-Hotel (No 247)

przeciętny pokój o 2ch łóżkach / 13 marek
i „service" oddzielnie; kawowi hotelo-
wemu za odprowadzenie rzeczy po przy-
jeździe 2ch ap[?] i jednego pakku: 11 marek
i t. d. Wygodny to prawda – ale drogi.
O 8h 35m wyjechaliśmy via Frankfurt
– po telegrafowaliśmy do Kalisza o [illegible]
nad Odrą w dalszą drogę do Poznania i
stanęli o 5h 45m w Ostrowie. Sądząc
że komorę zamykają w Szczypiorn-
nie już o 7h i to podług czasu
Kaliskiego, byliśmy w obawie czy
nie jesteśmy przedostaniemy, je-
chaliśmy więc b. ostro ostrowską
dorożką. Okazało się że godziną
zamykania jest 8a dopiero – i prze-
jechaliśmy b. pięknie tak że około
8½ byliśmy w hotelu w Kaliszu.
Tu zastaliśmy całą „familię"!

— :: w poczekalni w Ostrowie, z kilk. [illegible] —

Ciupadkowo zjechał się Wiluś z żoną i dziećmi z Kaczek, Wiktor z Kowalkina cowrze (winszuję przez owe pieski!), Stefan ze Stasz, i zjedliśmy kolację razem. Opowiadali sobie „yarns-and lies!" do 12tej prawie – i poszliśmy nareszcie spać. Mieliśmy № 1, obok Saniom 2im – pod tym względem więc wygodnie! Zastaliśmy list z Kaira z biletem – dług Kojandrowi podstępnie!

Kalisz — Na Liz —

Piątek 27. IX. O 2ej w nocy zmiażdżymi z Kozyki i Dziemy dla nas – holilo się – myślałem – że ktoś i zapiałem sobie – że jakiego jechali z Kocińskiej mocniej przejeżdżając tylko – zasnąłem znowu i położyłem się na drugi bok!

Rano byliśmy u Kozuchow-

skiego adwokata w kwestji interesów rozpoczyna niezwłocznie i jutro rano będę miał wypisy całe hipotek i akta ogólnych massy spadkowej. Babkę nie zastałem w domu była w parku, odszukałem ją więc tam. Wygląda prześlicznie, spacerowała raźno i rozmawiała z ożywieniem, jednem słowem trzyma się mimo 78 lat. Dziwna rzecz: Dziadkowie gdy umarli mieli jeden: 80, drugi 81 lat, Babka też tak prędko doczekała się starości, - 2ga generacja Ojciec i Mama żyli tylko 62 i 37 z nas 4ch z 3ciej generacji Emilio i Lodzio umarli mając 26 i 29 niestosownych na-pewne! Jak my się z twoim będziem trzymali?

Kalisz.

— Obiad był w oberży „Hotelu Wiedeńskim” — przybył jeszcze Kocal z Mówoszina.

Popołd. miałem oryginalną misję: spotkałem w parku Wikulową z dziećmi i zostałem — sam niewiem jakim sposobem — doradcą wychowania i wykształcenia dzieci! Śliczna chce chłopaków postać zagranicę konieczn. dla kształcenia i dbać o to by kiedyś skończył nawet uniwersytet. Wilno chce ich mieć tu i jaknajprędzej widzieć gospodarzami. Dorzuć że tu wiedzę w. b. jedynem ich żywcem „Hujem” itd. I że wiem z własnej mojej osoby co znaczy gimnazjum lub szkoła realne w prusach — niemogłem jak poradzić to — a dalej — Bogowie pokoju co będzie.

Tadzi[?]

Wieczór spędziłem spokojnie u Rob-
ki do 10½ - wróciwszy zaś do hotelu
zastałem jeszcze z 1½ godziny na „extra-
ordinary - Haymarket - yarns" z jar-
marków końskich w Łowiczu lub
Zduńskiej Woli pełnych rozmaitych prze-
zornych kupców.

Najlepszy „yarn" sam sobie jednak
urządziłem! Wchodząc do numeru
widzę duży piękny kufer po Ojcu na
środku pokoju. Łamałem sobie
niezmiernie głowę gdzie się ten kufer
podział i układałem mój jasiek do
spania - i oto spotykam jednego
w drugim tu - [illegible] - pani
M. Z konstelacji przedmiotów
jasno mi się zrobiło że musiałem
jej go pożyczyć gdy w Kwietniu

Tak - i - 32

wyjeżdżała do Warszawy. Jak trzeba było z tym mówiłem być jednak wtedy że to tylko odgadnąć mogę! I jak po mistrzowsku musiałem cierpliwość mą trzymać w cuglach że się nie prosiłem wcale nigdzie – w zupełności nie zmiarkowała! Caramba! Kiedy wreszcie zaśmiałem się – raz – krzyknąłem się wtedy spacerował panie Stefanie!

Tempi passati! „Glücklich ist wer vergisst was nicht mehr zu ändern ist!" – Spać. 12te godzina mi przewidział doktór!

Kalisz. Sobota 28. IX. Chciałem o 8ej już nie rozleniwić się – co w Kaliszu niezmiernie łatwo a by czas zapełnić, do 10ej o której miał konferencję z Komisarzem –

[illegible]

czytałem (Rid.-Haggard. King Solomon's Mines) książkę do końca która wziąłem jak lecture de voyage. Zimniej dziś jakoś niż wczoraj, w pokoju poprostu trzęsłem się wstając. Dziwna to temperatura dnia tu rano i wieczorem poprostu zimno - przez środek dnia ciepło i najzupełniej wystarcza chodzenie wcale bez letniego palta.

— Konferencja z Kożuchowskim zrobiła mnie smutnym - b. smutnym! Mój Boże co z tego majątku pozostało! Hypoteki - poniekąd śmieszne poprostu nad któremi trzeba postawić i basta, a nim za życia Ojca wybuł 60,100 Rs. gotówką - wypieniężone summy odbiera Kazio. Przytem t. zw. wydatki etc

Kaliszu

wyrachował mi koż. ni około Rs 6000 do zapłacenia - które już spłaconych. Na dodatku ohydnej pamięci Hajata wznowiła swe bezwstydne szpony - procesowano się już z nią - przegrała wszędy - teraz przyjdzie ją „abfertigen", szczęście jeszcze co będzie mógł ten szop wstrętny - i - Panie Stefanie będziem miał tak dobrze jak nic! Czuję dobrze iż szanowna „familja" jest tego świadoma, a jeśli zdzie to ten, w tem milion, daje to człowiekowi odwagę! Przytem rozmiesła się pogłoska iż jestem niespełna rozumu, alias iż znam brukę, ba - ośmieszono mnie już nawet! Obyś kaliski będzie istnym czyśćcem! Oby był jak najkrótszym! Uszy do góry - trzymajmy

— Kaliszu. —

się – będzie co Bóg da! Ale słodko mi niejest na duszy I can tell you! –

Przyjemność sprawił mi w tem usposobieniu list „Cesarzowej" odebrany w południe – tam tak ładnie przyjaźnią wśród tych ludzi obecnych. Tak, nam-wiem że zrobię sobie „une vraie joie" – i tak pragnę tej chwili gdy wszystko obecne będzie over, i gdy – struggle for life permitting – cała-rowany rownie jedną zroś zaraz na daleko stąd – jak niegdyś w najszczęśliwszych dniach!

Przeszedłem się po parku, na obiedzie byliśmy z Kaziem u Babki potem mieliśmy rozmowę o interesach i przeniosłem różne rzeczy moje które leżały u niego dotąd do siebie.

Turiec

Kalisz

Sekwestrowałem papiery i zeszło na tem popołudnie.

Wieczorem jedliśmy kolację w hotelu i gawędzili z Księżną i Wiliamem. Teraz znów jeden dzień za mną – grzeczna Dias 12ta – więc spać!

Niedziela 29. IX. Pochmurno i chłodno. Wstałem o 8ej i porządkowałem do 10ej papiery. Starszy mój golibroda przychodzący mnie golić serdecznie się ucieszył gdy mnie widział – rara avis! Widocznie myśli iż ja z Kaziem jednakowo bogaci t.j. że ja tak bogaty dziś jak on. –

Wszyscy szykowali się do wyjazdu, przez całe rano – słychać było „żydkowanie" ojcowskie i W. albowiem musi, starym zwyczajem, zawsze mieć

faktorów dokoła), szwargot faktorów i jego targowania się i wymyślania, podczas gdy chłopacy wpadali co chwila to do konia to do mnie wołając coś nowego o wyjazdkow. Dopiero po obiedzie wyjechali. Obiad u Babki; – popołudnie chyba najnudniejsze jakie miałem w całym tym roku! Kazio pojechał do Skarszewa, ja zamierzałem pójść do Bulewskich. Nie zastawszy ich w domu – poszedłem do parku – też nikogo prawie niema (pogoda zaś była się rozjaśniła i popołudnie było śliczne). Ciekawym gdzie się ci ludzie kryją po norach? Zawinąłem więc do Babki – też niema w domu – no i zły i wynudzony zjadłem kolację z pustym

Feliks

— Kalisz —

hotelu – kurs patne i kompotem
i syfon wody sodowej! W dodatku
dręczyła mnie ciągle myśl czy na-
sza kozioł nad koziołami – H. – nie
wpadnie na koncept i dla nas
tu na karku i robienia komedii i
awantur co tak bardzo kłopoci. I
Kociowi przyszło to już na myśl.
Z fatalnym – ołowiano ciężkim
byłem humorze, gdy dłużej będzie
w ogóle trzeba zostać w tym przykrym
intermezzo tu w Kaliszu. I to mia-
ła być 2-3 dniowa przerwa w Kaliszu.
2-3 tygodni denerwującego piekła
i tego można zapewne.

Poniedziałek 30.IX. Wstałem później;
około 7 1/4 w okropnym humorze!
Zacząłem się jaknajprędzej ubierać

ię jaknajbardziej dziś przyjąć.
3 już minęły i tak poprostu na
niczem prawie! Ach a to igraie w ta-
kim kaliskim Nrze loteryjnym! gdy
kawę rano przynoszą w szklance ~~...~~
n.p.: dając pijącemi 2 alternatywy
albo parzyć sobie ręce albo nie bez
czekać aż kawa będzie pół letnia.
Ta filiżanka jest i do kawy i do her-
baty naturalnie praktyczniejsza i dla
tego używana na całej kuli ziemskiej -
to niezajaśniało jeszcze w naszych ko-
chanych stronach! Patience mes dames!
Napisałem list do Dra Schmitza do Bon.
donosząc mu że pobyt mój tu zapewne się
przedłuży. Zapłaciłem 2 rachunki dokter-
skie zaległe i złożyłem wizytę Dra Brok-
manna u którego także zapisałem ... na-

liwość jego towarzium i taktowe zapłaciłem. Serdecznie mu też podziękowałem za wysłanie mnie do Dra Schrödera i poprosiłem go także o jego świadectwo zdrowia jako tutejszego mego lekarza, gdyż rejentowi nie wystarcza wzięte w Bonn. Kleinigkeitskrämerei! – Przedwieczorem byliśmy z Kozianem we trójkę w parku – sami prawie na werendzie. – Mimo tak pięknej pogody kryją się ludzie po norach.

Wieczór spędziłem u Babkin patryarchalnie. –

Październik.

Wtorek 1.go. Pogoda śliczna, tak mi zaraz rano zaniosł jakibądź przyjemne nowości dnia – ale inna nowość przy-

Kalisz

Wrzesień 1907 ... świadectwo ...

wiózł mi Kazio! Des événements sont dans l'atmosphère! Ni mniej ni więcej jak wczoraj zjeżdża tu! Pisała tam do Radwanic, kuzynka jej, a odz. Grabowski miał anonimowy telegram: „Hajota przyjeżdża"! Dobry początek miesiąca, winszuję! Najostateczniejsze co mnie spotkać może; widok i prawdopodobne awantury tej Laury.

No, powiemy doktorze Schmitz, Dziś zobaczymy jak daleko postąpiło hartowanie moich nerwów, gdyż wszędzie łatwiejszem byłoby me położenie w tym wypadku niż tu w Kaliszu gdzie wszystkich oczy agresywnie zaciekawione patrzą na mnie. —

Kalisz

Kalisz

Wieczorem. Początek nastąpił! Wycho-
dząc (do domu) od Kwiatkowskiego, to widzę: nagle na ryn-
ku obok Tow. Kred.go — ?? w ?as-
nej osobie. Nadchodzący akurat ze-
brał był mi na rękę bardzo i otacza-
jące się w jego stronę z kilko-
ma kopiejkami minąłem ją, lecz
który opisze niezmierne zdziwienie
gdy ta nagle zaczęła głośno wołać
„to mój mąż!" Co ten teatral-
ny wykrzyknik miał znaczyć to
ten tylko rozumie który na jej
grę komedjancką w takich ra-
zach patrzeć; zwróciwszy na siebie
uwagi. Nie zwalniając ani na jotę
ani nie przyspieszając kroku
ciągnąłem dalej, słyszałem jed-
nak że powróciwszy szła za mną.

Na ulicy Kanonickiej zawołała znowu „Stefanie!" przyśpieszyła kroku następnie lecz że chodzę zawsze dużym krokiem nie zdołała się równać ze mną a gdym skręcał do hotelu zawołała drugi raz! Nie odważyła się jednak wejść do hotelu, gdzie w takim razie wyczytała że powiedziałbym przy niej szwajcarowi Tomaszowi iż by nie miał wprowadzić tej pani do mnie gdyż nie przyjmuję, i rzeczywiście, ja zaś udałem się do N^ru, Tadzia i był też w domu opowiedziałem mu więc całą rzecz. Miał albowiem w mej osobie konferować z Radwanem.

Poszedłem następnie do Babki by dać tam instrukcję służbie by na wypadek

Kalisz

ij zjawienia się tam jej żadną mie-
cą nie puścili. Gotowa w swej bezczel-
ności przyjść tam albowiem sceny ro-
bić staruszka i zatruwać jej spokój.
Przez ten czas zjawił się w hotelu
adw. Żabłowski u mnie a nie zastawszy
mnie u Kocia prosi go od niej ~~ob~~
o rozmowę z nią. Był więc Kocio
od $\frac{1}{2}$10 – $\frac{1}{2}$12 słuchając z zimną krwią
jej na najczulsze nuty prowadzo-
ne korowody. Żądała koniecznie
widzenia się ze mną otrzymawszy zaś
non oświadczyła sama ultim. żądanie
Rs. 3000 odczepnego i 2000 na prowa-
dzenie procesu!
„Aż mi w gardle wyschło" mówi Kocio.
Konferencja odbyła się u Radwanów.
Długo więc trwa, że $\frac{1}{2}$1 blisko, ~~[illegible]~~-

Kalisz

towaliśmy z Kociam. Oj ciężki początek miesiąca! Konczkowskiemu też głową kołatała z 1½ godziny po moim u niego pobycie i jej wybla- niu przerwanie!

Oby się wnocy przyjemniej znowu nieprzyjemniła!

Napisałem list do White a w takie dnia przyjętem; odebrałem epistołę od Wit. Mazurowskiego, jej więc, też z owym żądaniem 3000 + 2000.

Dzięki nerwy w porządku – do- wiedzie mi to zresztą dopiero noc, t.j. czy po tem wszystkiem będę mógł spa- czy się.

Tralia?

Środa 2. X. Spałem swoją drogą ka- pitalnie: Obudził mnie około 8ʰ Tomasz wchodzący po rzeczy; chciałem się jeszcze

Szanowny Panie Stefanie.

Na żądanie p. Kozłchowej (!!!), posyłam (!!!) H.C. do Kalisza, dla załatwienia Waszej sprawy polubownie. — Mam zupełną nadzieję, że się rozejdziecie, jak przystoi — i liczę na Pana, jak na „true gentelman". — Mam Twoje ostatnie słowo: „że dasz 3500 Rs (z których Rs 500 już odebrane) — i na koszta sprawy rozwodowej 2000 Rs. Wszak to było ze mną i z Szamioreskim ułożone i potwierdzone pańskim listem do Szan." —

Jakkolwiek niewielki bierzesz Pan majątek, — nie możesz pozwolić, żeby kobieta, która była, — no i jest jeszcze dziś!

Twoją żonę, — umierała z głodu?

Daj Boże ukończyć tę przykrą sprawę!

Bardzo rad jestem, że zdrowie Ci poprawiło — i jestem pewny pomyślnej przyszłości, czego mocno Panu życzę.

Polecam się

M. Jarczewski

P. Kazimierzowi ukłony.

11 listopad

na drugi bok położyć lew w krótce około 9ⁱᵉ nadszedł Księżchowski a po nim Kasia. Księżchowskie - nudziła H. 2 całe godziny w krótko, chciała koniecznie mu dawne listy moje zadeklamować, zostawić mu je nawet do przeczytania, opowiedziała mu historję, jak mówi K. „od koła Świeczka", ledwie się jej było można pozbyć. Kasiowi dziś rano mów przysłała list, esprit d'escalier, że koniec końcem sama nie chce się widzieć!! (Księżchowskiego prosiła usilnie by koniecznie przybył sam - „jakgdybym" mówi K. śmiejąc się - „mógł Pana za kark złapać i wnieść do niej"!

Pani Kasia koniecznie by przy-

szedł do niej o 4^ż dziś popołud. Bę-
dzie tam więc mój palaver „do wy-
sechnięcia gardła." Podziękowałem
~~Wtorej~~ Koziowi serdecznie – bo koniec
końcem co to jego obchodzi! Dostał
się w to niewiadomo jak Piłat
w Credo. – Obstaje dziś przy hipo-
tece na Rs. 3000 z której będzie
mogła pobierać % do ukończenia
procesu rozwodowego, z którą to
chwilą ~~ale~~ summa sama jej cedowaną
być może. Ona żąda 3 odstępnego
i 2 na proces! Wstrętne stworzenie!
i Kowalewski zarzucił jej to bez
ogródki: „Wiedziała Pani przecież że to
małżeństwo nie wnosi nic, na co
się zgodziła naturalnie (bo de facto
miała 29/VIII 88 tylko długi)„ proce

Kalisz

czarodziejskiej wspominałeś Pani – że Pan Stefan, prawda?" „Tak, to była czarownicza chwila; etc.!" (Ładna chwila! Pilno jej było przez kilka miesięcy gdy nie miałam nic a jej wozijat się Kondukteur z kilkoma krociami!) No ale biorąc w stronę sentymentalną ale deklamowała dalej to jest samo w kółko. Nakręcili to kółko Wit. Marszewski i adw. Czaniawski który równie namiętnie łyka pieniążki gdzie tylko coś wywęszy może.

Walc

Jak strasznie wędrowno! Cały błąd! – Do pewnego przedpot. nie pozwalam by niemarnić się na spotkanie i możliwy jakiś nowy nietakt, dopiero poobiedzie około 4h, gdyż wtedy Kocio poszedł do niej na palaver.

Gdym wrócił, około 7ej do domu zastałem też Kazia z powrotem z owej sesji – spokojnego przeprosta. H. była sobie wzięła Radwana i starego Grabowskiego i z nimi szło ujadanie. Grm nakoniec musiał Kazio nawet wcale gdyż, ubrany jak zwykle lekko, stał się impertynenckim w końcu stanęło tak: przyjmuje hipoteka 3000 ja zastrzegam sobie że kwituje ona tem ze wszelkich alimentów, proc. rozwodowy się prowadzi i w razie rozwiązania małża ona 3000 ma sobie wziąć; w razie zaś gdyby proces niezostał rozstrzygniętym rozwiązaniem, musi zwrócić mi Rs. 3000, nim ma prawo żądać jakie alimenta. Co z do kosztów procesu trzeba by się było

— Kalisz. —

zgodzić na oddanie niestety tej kupie-
tki; już zatelegrafowaliśmy
po konferencyi z Kasiem do Sza-
niawskiego, czy przyjmuje 1500 rs.
odpowiedź powinna nadejść jutro,
i będzie wtedy nowy palawer – mam
nadzieję ostateczny przed spisaniem
aktu. –

Wróciwszy z telegrafu zjedliśmy
kolacyę w hotelu w tow. Dr.^ej Sternów
ich synów i Kazia – później zjawił się
Iwan z Klonowa i zrobiło się wesoło
dość, + głównie gdy nadszedł Wojnicz
nastrojony – wracający z klubu
mocno trzaśnięty, tak że Dr.^wa – mu-
siała battre en retraite gdyż jego
„pana dziedzica" stawały się pieprzne!
Co przyniesie jutro?

Czwartek, 3.X. Radwan który jest równocześnie redaktorem „Gazety Kaliskiej" pomieścił we wczorajszym N-rze że „przybyła do naszego miasta utalen-„towana powieściopisarka i poetka „Hajota (Helena Szole-Rogozińska)". — Jest to świństwo ze strony Radwana, podawać nowinę — gdyż i tak wszyscy z delikatności nazywają ją mówiąc o niej pani Hajota. Taktem u nich wszyscy nie grzeszą! Pogoda piękna malowała nieco [illegible] dziś we [illegible]. Pochmurno i deszczyk.

Kalisz

Wyczekujemy odpowiedzi Szeniawskiego. — Odpowiedź przyszła popołud.; obstaje „wsiąkacz" przy swojem. Poszliśmy się do Kożuchowskiego. Szen. żąda za 2000 złotówka! Po ciężkiej walce z sobą za-

mym musiałem się zdecydować ponieść ten krwawy wydatek i uciekłem puncturum. Nie mam innego wyjścia. Czy zaś to użyję wszystkie na rozwód, czy nie wezmę w prost też dla szponów chciwej tej megery — ich majątek! Procesować się zaś? Najprzód wystąpił by w takim razie [illegible] na moim Dziale — terminy — i niemógłbym ponuszyć się poprostu! Sam zaś [illegible] jakiś szerszy wypadł? Tutejsze sądy niedawno skazali biednego człowieka mającego wszystkiego Zł. 15.00 majątku i 3-ch dzieci od żony na zapłacenie jej 1200 rocznie alimentów. Sąd apelacyjny w Warszawie zmienił to na Zł. 600,

— Kalisz —

w każdym razie człowiek był po pro-
stu zrujnowany podłym werdyktem!
Bierz więc – obrzydła wstrętnisko –
i bądź mi przeklęta!
Z Koźmiatowskim udał się więc
Kazio w dalszym ciągu do niej.
Tańcowała się jeszcze jak ostatnia
szarlatanka, wymyślała na prze-
mian i wpadała w patos o przecz-
ta hipoteki od 1go ~~Stycznia~~ b. r.!!
etc. Kazio i Koź. wyszli od niej po-
dobno z obrzydzeniem!
Jako więc z rejentem ma się wypraco-
wać akt wstrętnej tej Harpijiady i mam
nadzieję że w sobotę się podpisze.
Wtedy wypadnie, o ile parę
parę godzin zapewne oddychać
w kancelarji tem samem co ta jędza

Kalisz

bzichem i mocić jej obrzydliwy widok i twory! — O niezmierny dzień 29. VIII 88! Będę pewnie „pamiętał” — obym przynajmniej uzyskał wolność!

— Kalisz —

Piątek. 4. X. Błogosławione dane natury — snie! Czytałem jeszcze wczoraj coś egiptologicznego i gdym zasnął śnił mi się Egipt — projektowany domek z Bedrechem — [illegible] — spokój i obraz pustyni i — ani Europejczyka!

Zbudził mnie Kocio około 9 1/2. Ubrani i zjadłszy na prędce śniadanie poszliśmy do Trzcianaków. Kowalewski był już u rejenta Kaczkowskiego [illegible] na Kalwarii a przedstawiającego Hi (n. b. kości z gardła mu stanęła) w koś

trwała było do 11ᵗᵉʲ. Zaczął się po-
lowa i trwał b. ożywiony do 1ᵉʲ. Wis-
ko. Szaniawskiemu pieniądzy H i
Radwan absolutnie pieniędzy nie chcą
niechcą oddać bo właściwie nowy zakup
Hᵗᵍ gdzie Kozimi rękla, gdyśmy co
do wyszczególnionej sumy kosztów mówili:
to niemają nic – to już z Szaniaw-
skim sprawa wasza. Teraz zaś chcę
nagle koniecznie zdeponować sumę
u Ad. Sztukowskiego (dawny konkur-
ent Hᵗᵍ, ulotnie rączy bez kwestji bez
b. ckarnity, pod jej wpływem będący i
bez grosza) alias Hajota pragnie poprostu
tę Rs. 2000, o ile wiem; nie
procesowi ale swemu wstrętnemu
korpusowi przydzielić!

Kategorycznie powiedziałem że

— Kalisz —

nie i wszczęła się debata: kogo. Konieczna koń cam wybutem: deponuje się u Wł. Maciewskiego (choć jej uwaga że człow. pewnego, przytem: business-man, wypłacalny le cas échéant, i zarazem od Sztuki.) na każdego wydanego z summy zabła musi być kwit Sem ??, H. nie ma żadnego prawa klasc swego veto na podniesienie przez Sz. fotutury, to do prowadzenia sprawy wydatków. (Chciała koniecznie mieć „liberum veto" takie, czyli: albo dzieliłaby się z Sem. ~~Dalandi~~ summami obrannymi, albo gdyby ten się nie zgadzał rzekłaby: veto. i myślała: to niech się sprawa pozostanie w statu quo ante – pieniądze niech leżą a Sz. może trzasnąć kopytami – i jeszcze mi się na

— Kalisz —

nada drzubać w trupie"). — Nie
doczekonie Twoje chwali moich!
Stanęło więc wreszcie na mem
ultimatum i punkta wszystkie
ustalony, czekamy aż ją rze-
jent opracuje jako gotowy akt i
jutro, sądzę, takowy się podpisze.
— Przy tej rzeczy będę musiał być
z wstrętnym oddziałem razem tam!! Brr! —
— Pogoda. Deszcz i słota. Kazio
pojechał do Mórawina, ja byłem
u Babki, i wieczorem rozmawiałem
po 10^t z Dr. Neugebauerem, b. wy-
kształconym człowiekiem. N. wspomi-
ny wstał do swej teściowej — tknięty
nagle paraliżem nóg!

Sobota 5^go X. Kazio wezwał mnie do
Kwiatkowskiego dowiedzieć się kiedy będzie
ostateczny rano gotowy, ja przeszedłem

Walisz

się po parku. Tu — gdy wstąpiłem do Wenecji na filiż. czarn. kawy — zjawia się H. ubrana wiosennie i (wszystkiego + 9° wpita o 12⁰) każąc sobie dać — porcję lodów! (na zawsze do tego przy silnym wietrze.). Czy widziała czy nie że byłem wewnątrz lokalu dość że „utrzymywała się jowialnie" że tylko i zaczęła sobie przez 2½ minuty co najmniej kopiować woalkę przed lustrem t.j. obserwować mnie tam. (przechadzałem się z gazetą w ręku po sali); Dobrze czułem że debatowała czyby nie urządzić jakiej efektownej sceny lecz widocznie rozmyśliła się bo wyszła znów na swe miejsce na zewnątrz „chłodzić się". Zwiedzał(em) ... i skinąłem się.

Walerz

w ulicę wracając do domu.
Kazio tymczasem urządził na 4te p.m. zebranie u Rejenta.
Po obiedzie u Babki i małej gawędzie tu u Nie przy czarnej kawie, poszliśmy do trybunału. Któż opisze naszą wściekłość i oburzenie gdy zajęła Radwan że H., gdy już wszystko skończone i Rejent czekał z nami, nagle niechce hypoteki na którą się zgodziła, lecz inną którą jej poradził stary mocymorda, adwokat Grabowski miły jako lepszą! Radwan wściekły, Rejent zły, Kazio kwinctowali i ja tupiemy po prostu i oświadczam że jeśli tak dalej pójdzie — wracam do Boru i niech robi Hajota co sobie żywnie chce bo dość humbugu!
Kazio i Kornelostwie wreszcie udają się

Kalisz.

Kalisz

do niej „nasobaczyć" co się zmieści.
Po godzinie Kosior wraca z tej sa-
mowolnej missji. Fantazja prześla,
zgadza się znów na umówione, ale
(dziś już za późno)
w „poniedziałek" jako w dzień feralny"
za żadne skarby aktu żadnego nie-
chce podpisać!! Więc upragniony
rejenta by można jutro, mimo
niedzieli to zrobić!

Jutro ano więc o 10^h ma ją Rad-
wan przyprowadzić do kancelarji i
u obu rejenta, Kosiak^a, Radw^a i Ka-
zia ma przeczytać dokument i zgo-
dzić się; następnie wpisze tako-
wy się wniesie i będzie podpisanie
w książce. Do siana o 10^h niepo-
kojąc się gdyż ją jutrem ma
potrzebujem a oznajmić sobie ją

wstrętnej pozycji gdzie moją chcą, i chcą to okazywać. Dopiero przy ostatecznie podpisaniu więc nie zmienia mnie ta konieczność. –

Kolację zjadłem u Bobki i wieczór spędziłem u niej szperając w książkach pozostałych po Dziadku.

Niedziela 6^go X. Zimno porządnie! Była ½ 2^gi gdym się położył to też zbudził mnie dopiero Kocio wchodząc o ½10 po drodze do trybunału.

W hotelowej maszynie zmiana kółka; żanego. Niezwiązany, tala-dragon "który tu usługiwał posłany został, bowiem „crescentis ventris causa" i ukazała się mów „myszka" moja na widowni która mnie z ogromną czułością powitała.

Valis!

(właściwie już dziś)
Odkryłem ją wczoraj idee o ½1 jeszcze na
sercu do OO, a że się życie totalnie już
uspokoiło w domu i gości" już niema-
ło zainaugurowaliśmy razem starą
przyjaźń. Wcale na celę mi teraz
szczypka! Jest pewnie coś! Ste-
fanus wie bist Du gefallen! Zofen-
schwärmer geworden? Auch manch-
mal gut! W każdym razie mniej za-
chodu przy byle ciężkiej [illegible].

Zaszedłszy na obiad do Babki o
1½ i po spacerze do parku, nie
zastałem tam Kazia i zjedliśmy obiad
bez niego. Wróciwszy do hotelu też
go nie zastałem; był, obiadował w
sprawie cyklistów ale został wołany
do Wiktora, do Ozorowa. Poszedłem więc
tam. Wiktor z drogi wrócił niebardzo

Kalisz

zadowolony. Siedzieli całe lato w Linde-
wiese ale niewiele używał kuracji. Wiktoro-
wej niezastałem, pojechała była do Skar-
szewa. Kazio rzekł mi że o 5$^{\underline{a}}$ mamy
zajść do trybunału i że się niezm-
iernie prawdopodobnie dojdzie do
podpisów!

— I nareszcie się doszło!

O 6$^{\underline{a}}$ zebrani byliśmy: ja i Kaz.,
Kożuchowski; Radzan, Szelowski;
rejent Kucharski, jego pisarz i 2$^{\underline{ch}}$
świadków. Przeglądaliśmy akta osta-
tecznie i czekali na wiecznie spóźnia-
jącą się H.$^{\underline{tę}}$ Po 7$^{\underline{ej}}$ zjawiła się na-
reszcie; gantée à 8 boutons! w czarnej
jedwabnej przy charakterystycznem
jej akompaniamencie „szeleszczącej" jedwab-
nej spódnicy. Zdaje jej się bowiem

— Tralala! —

Kalisz

że jest „ygdimęfberno barurecfącznoń"
gdy szmerzy jak zniechcani. i
Przywitaliśmy się b. lekkim
ukłonem głowy i rozpoczęło się
czytanie 1, aktu głównego 2, pleni-
potencji mej żony jej zeznania
własnemi memi opisami 3, pozwo-
lenie moje na paszport etc.
i nareszcie nastąpiły podpisy,
mocą których L. H. wzięła Rs 3000
zrzekając się wszelkich, raz na zaw-
sze, praw do jakichkolwiek alimen-
tów, żądań udomowienia etc. oraz zobowią-
załem się, żem po działach i wzięciu
z banku gotówki wypłacić Rs. 2000
na koszta [illegible] procesu rozwodowego do końca,
i jej podpisaniem że w razie [illegible]
do ołtarza [illegible] - więcej odemnie

i na koszta nie może nigdy żądać!

Zgrzytnęły pióra — i było fini! Reszta pozostała jeszcze dla drabiorzonych jeszcze tam omówień, ja zaś pożegnałem się z obecnymi (czyniąc ją naturalnie) i wyszedłem: 1) gdyż było już 8¼ a obiecałem się na wieczór do miłej pani Bulewskiej, 2) by wyjść z drogi możliwej jakiej komendji pożegnalnej. —

Ah!

Wieczór do ½ 2 spędziłem bardzo mile u Bulewskich! Dobre zakończenie dnia!

Poniedziałek, 7. X. 95. Wstałem trochę późno, bo o ¾ 10. Obstalowaliśmy sobie kartki graniczne i spakowaliśmy Brockhausa (którego Schmidt z żoną chce

Kalisz

ni zamienić na najnowsze wydanie)
oraz wystarawszy się o ½ tuzina dobrych
kanapatek (dla Dra.) przygotowałem te paczki by
je wysłać ze Skalmierzyc do Bonn.
Obiad u Babki. Po obiedzie jazda
do Skalmierzyc z Kozianem.
Wieczór u Babki. Wróciwszy do ho-
telu dowiaduję się od Dra Neugebauer-
a że skończył o 8ej w Noskowie
wuj Ludwik (od 5ciu lat mente cap-
tus). Nowe to będzie wzruszenie
dla Babki – gdyż to ostatni z jej
rodzeństwa przeniósł się do wieczności.
Requiescat in pace!

— Kalisz —

Wtorek 8.X.95. Rano zbudził mnie Ko-
żuchowski by dziś popołd. być u niegoisto-
bije Dwały. Wkrótce potem przyszedł
Adolf z Noskowa. [illegible] mu mą kon-

dolencję i ofiarowałem pomóc im w licznych zajęciach ctwili. Poprosił mnie o urządzenie kościoła dokąd jutro ciało będzie sprowadzone. Poszedłem więc do ogrodnika Nestripskiego i obstalowałem całe ubranie i urządzenie jak przy śmierci Ojca. — W dalszym ciągu do Babki; uspokoić ją i jej dyspozycje załatwić. Wysłałem parę słów do Wandy jako najstarszej z pozostałych po wuju dzieci; i obiad zjadłem u Babki.

Pod. koszliśmy z Karem do Korwinowskiego. Był też rejent Kuchowski i siedliśmy do działu. Długo trwała rachuba zawikłanych rzeczy, było wszystko stonelo; dostaje mi się wszystkiego 21.500 Rs., a z tego już wziąłem N. 5, czyli że mam wszystkiego na

Tadzio

Kalisz

końca: Rs 16 000 (500 Rs. długu pani Idzikow-
skiej przepadło gdyż jest ona niewypła-
calna) !! Co się z całym tym
majątkiem stało! Co ja zrobię!
Ja który nieumiem pracować!
NB. Wszystko to są [illegible] oprócz
Rs. 5000 z których owe 2000 na konto
pensji a reszta długi prawie wyjaśnia-
ją. Tak mi się serce jakoś ści-
snęło że musiałem wyjść do
parku i chodziłem długo po
alejach fatalnemi miotany uczu-
ciami! Uczy drogi! Chyba kaka-
owy plan dzieje to zmieni. Szkoda,
szkoda że owych pieniędzy procentowych
dostać niemogę. Uff. Ciężko mi.
Środa 9.X.95. Zapomniałem zanoto-
wać że odebrałem list od doktora Schmitza

wesoły z Bon. Widzę z niego że głupie moje oko stanie się sławnem. Odpowiedziałem mu na pytania że nigdy czo-czo (niedbale pisania „czas-czas") nie miałem, o łasiami się jakiem oka też nie przypominam sobie nic, co do [illegible] miałem je równe, jak prawie wszyscy Europejczycy, po [illegible] przyjeździe z północy do Afryki jest to działanie [illegible], sądzę, przy którem krew przechodzi przez prawe burzenie się.–

Wysłałem list przez Szturma jadącego do Skalmierzyc, zająłem się sprawą dekoracji kościoła i sprawdzenia więcierów.

Po obiedzie zaś przyjechaliśmy do Noskowa. Około 5½ była mowa wobec zebranych obywateli-sąsiadów i chłopów, potem na-

Kalisz

218a

Dr. A. Schmitz
Nervenheilanstalt
Bonn, Lennéstr. 24.
(Bitte sich vorstehender Adresse zu bedienen.)

Bonn, den 6. Oktober 1895.

Sehr geehrter Herr Lieutenant!

Gestern Abend zurückgekehrt fand ich Ihren Brief vor, aus dem ich zu meiner Freude ersah, daß es Ihnen gut geht; hoffentlich ist die leidige Angelegenheit bald erledigt. Inzwischen ist das Himmelbett von Lung für Sie angekommen und ein Doppel-Karton von Linde, der wohl eine Photographie enthalten wird. Heute war Hemisch bei mir, um sich die Akten über Ihren Aufenthalt in Westafrika geben zu lassen. In meiner Abwesenheit war Ludwig hier und wünschte folgende Fragen beantwortet zu sehen:

1. Hatten Sie früher Krampfanfälle?
2. wie es bei Ihnen mit Craw-Craw war, einer Hautkrankheit, die bei den Negern Westafrikas vorkommt?
3. Ob Sie einmal Hautbläschen gefühlt?

Bitte mir diese Fragen behufs Beförderung an Ludwig gleich mitzuteilen. Am

13 December feiert der berühmte Zoologe
Prof. Leukart in Leipzig sein 50jähriges
Doctorjubiläum, zu welchem Ludwig
diesen höchst interessanten Fall in
Form einer Broschüre ihm dedi-
ciren will. Für uns würden auch
einige Separatabdrücke abfallen.
Anwalt hatte heute Besuch von seiner
Frau, er lässt bestens wieder grüssen.
Kühnemann ist heute abgereist.
Meine Frau lässt bestens danken
und wieder grüssen.

Wollen Sie die Güte haben mich Ihrem
Herrn Bruder, der Gattin, Frau Mutter
und Dr. Brockmann zu empfehlen.
Inzwischen verbleibe ich mit der
Hoffnung auf Ihr ferneres Wohler-
gehen

Ihr

Dr. Lohmitz.

stąpiła ekspertacja zatem do krócia. Ta w Kaliszu i należałoby to. Było około 7ᵐ gdyśmy z ceremonii wrócili do hotelu.

Kolację w hotelu zjedliśmy, spędziłem wieczór do 10 u Babki, dalej znów z Drem. Neugebauerem.

Kalisz

Czwartek, 10. X. 95. Rano poszedłem o 10ᵗ do Kwiatkowskiego. Obradowaliśmy nad postępowaniem z pieniędzmi mamy będącemi w Krakowie. Napisano podanie do sądu delegowanego krakowskiego żądając zwrotu będących w depozycie pieniędzy i zastrzegając sobie prawo o niezależnie przez Dobosza zabrane 509 złr. —

W hotelu panował wielki zjazd księży, wiejów i przemnonałych rozmaitych

nego zamazujo, jak i obyczaj tam okolicznego. Obiad jak zawsze u Bialki. Po czarnej kawie u hotelu wyszliśmy do kościoła o 3½. i około 4¾ wyszedł kondukt na cmentarz w drodze jednakże spadł nagle ulewny deszcz, a że tłok był wielki, w kościele nas widzieli „in aller Herrlichkeit“ a parasole i tak w dalszym ciągu ukrywały oleczyć i niedozwalały kontroli nad tem kto się wszystko wydarzał więc siedliśmy razem z Wiktorem i jego żoną do ich powozu, i i dalszego tuż obok i dalej w drodze numer do nich. Gdy po kawie deszcz ustał zaszedłem na chwilę do hotelu zmienić postojem i do Bialki następnie wrócić. Łem do Wiktorów na kolacje i zo-

Kalisz

...zowaliśmy i napisałem podanie odłat. do Sądu delegowanego w Krakowie o wydanie ciągle tam leżących pieniędzy moich, zastrzegając osobne dostarczenie wypłaconych pieniędzy dobrzyńskiemu sądowi. –

Wieczór u Rabki. –

Niedziela, 13 X. Słońce bez ... i ogromny wicher. Rano gawęda z Kasianem. Projektuje mój wyjazd na Środę lub Czw. Przedtem jednak trzeba będzie pojechać do Skalmierzyc przyjąć jesce moje tam będące rzeczy.

Popołd. strasznie nudy. Wieczorem spotkałem kilku oficerów dragońskich (Aleksandryjski pułk dziś ...) i poszliśmy razem do Wypisczyka! „Burns" straszliwy – ...

sonatki pod ciemną gwiazdą – ale jedyne to były „Vzięte", więc ctor się temu przyglądnie. Wielka „sensacyę" wywołało moje ukoronowanie się, tam ale piękny był dopiero wieczór – gdym zamiast butelek zwiędł ciemnej kawy i pomimo 2 filiżanki czarnkawy i cygara nic nie zwiędł! – Tempora mutantur; ale jak mi pod względem zdrowia dobrze z tem!

Poniedz. 14.X. Kuchowski jeszcze nie skończył! Fatro dopiero ma być koniec t.j. podpisanie aktu Działów. Ciepło, miękko i zimno – listopadowe już zupełnie powietrze! Papolo. Kozio rozłożył nasze rachunki, ja pisałem listy: Do ojca Percivala Tho-

[marginal note, vertical:] trzeci

masa z zapytaniem czy młody Thomas jest obecnie w Walii, czy też w F. Pór, oraz do British ... Afric. St. ... Co. do Liverpoolu o Time-table parowców by wiedzieć jak idą teraz, ex ze listów.

Na wieczór zasiadłem do Veinchowskich. Zaledwie jednak siadłem tam gdy wchodzi p^ni^ Halina wołając że pali się w mieście, i wprost przez okno ujrzeliśmy ogromną łunę jakby nad fabryką Emila Peppera. Zleciałem z Veinchowskimi na róg ... i dosiedliśmy do ... spostrzegliśmy snop ognia też że ... , przez park na ... ujrzeliśmy jedynego domu w płomie-

niach i stoi stojące. Spaliły
się dziesiątki wozów z sianem
i reglem (ilość 1go wagonu prze-
szło), umiejscowiono jednak pożar
dobrze gdyż sąsiednia Kamienica
i Kaszarnia Na. caffe obok stojąca.
które zresztą też się zajmowały
uratowane zostały.

Wróciłem około ½ 9 do Koś[illegible],
i wieczór zaszedł przy bardzo miłej
gawędzie pędzimy gdy część stacji
była przy ogniu do 3ch w nocy
gdyż ogień wypalał się naturalnie
wciąż dalej. —

Pożar

Wtorek 15.X. Nazajutrz o 11ej a.m.
Akty podpisane zostały!

Dowiaduję się że jesień 2 pożary
wybuchły w nocy z podpalenia. Stra-

miano koni 2000, i ocestowa-
no pracę przedżonych indywi-
duów.

Obiad u Babki. Pospołu obrachunki
robimy razem z Kaziem. Do [illegible]
salonu i sobie z pieniędzy tylko:
MK: 600 dla Dla Sebastiana i [illegible]
i Listop. (Ot! za miesiąc blisko
mej nieobecności [illegible] w którą po-
kój mój tylko [illegible] [illegible], ko-
sztowało mnie!) i 200 na podróż i
etc. Reszta zostaje w [illegible]
i pieniądze [illegible] [illegible] [illegible]
[illegible] w mojem imieniu tu,
t. j. przyjmować i wydawać [illegible] w mo-
jem imieniu i mieć prowadzić sprawy
w mojem imieniu i dla mnie
tu. Moja więc [illegible] zapomina być

Kalisz

stanowczym o dopilnowanie takowych. Będzie tylko koniec z majątkiem Gzików i z Kozakiewiczami(?) o zaległe przez 5 lat procenta; lecz co do pierwszego pisaliśmy już do Arnolda (właściciela Gzikowa) że mu daje 2 tygodnie czasu na zapłacenie zaległych %ów i bieżącego, w razie przeciwnym subhasta (wyrok już mamy), co do Kaczynów zaś sprzedają las i w Listopadzie, zapewnia Tezio około Rs 2250 odbierze każdy z nas co bilans zaległych %ów o bieżący naturalnie będzie trzeba doptać po pięćach! Napiszę um. [illegible] do Wilusia w tym celu.

Tezio!

— Jak się ludzie boją o Kahiera, o tem

mieliśmy z Kociem próbkę urządzonej przed wieczorem do parku do Kochmera. W Ziato by „sposobiczego” i obracho- wywało z wielkiem zajęciem coś. ale chać było „miljony” i „miljardy”. Obrachowywali ile sekund upłynęło od narodzenia Chrystusa do obecnej chwili bieżącej! Długie musiały im się wydawać sekundy!

Wiecz. u Babki; dalej w hotelu.

Środa 16 X Zbudziła mię służąca Babki przynosząc pakę książek po Dziadku które zabieram.

Zająłem się też zaraz pakowaniem rzeczy mających pójść do Skalmierzyc: 1) Kufer (ubrań, futro, książki, skrzynia ...tej i plumon) 2) skrzynia (z szafką z listami dokumentami etc.).

Zrobiłem następnie kilka zakupów, bagatelki do przysłaniania doktorowi, żonie jego i Falsenheimowi; dostałem między innemi pysznego cygara dla doktorostwa, którego wyślę wprost z Ostrowa i ładną cygarniczkę krakoską dla F^o^.; następnie obiad u Babki, „rosołowy” dziś gdyż „byli goście”, zaraz potem zaś pojechaliśmy do Skalmierzyc z Kaziem i wyexpedjowano paki (razem z tam będącemi 4).

Wścieszy podpisałem u cyjnta pleniipotencję Kaziowi.

Wieczór... poszedłem do Bułowskich (gdzie Babka musiała być koniecznie w domu w którym niebywam „na urodzinach”) B^{ich} jednak ku wielkiemu memu żalowi niezastałem, zjadłem więc kolację w hotelu i gawędziłem ze Szturmową.

Italia

Kalisz

Na dworze wichura deszcz i słota po psu stu wściekła!

Finis dni kaliskich więc nie — wesołe — jak i dnie całe z małemi wyjątkami! Wiem przynajmniej jak stoję! Niewesoło! Ostro, każdy krok więc powinienem iść odtąd naprzód! Tyle woli, zdaje mi się, wyrobiłem sobie wreszcie — aby, ach aby trzymałbym się ściśle obranej zasady sposobu życia jak przez ostatnie 4 miesiące a sądzę że wybrnę z Bożą pomocą!

Jeszcze jutro rano list stemplowany wyślę również do Nieżyn

Było jednak jakoś za nudno i za wcześnie by pójść spać — mimo zielonej więc wypisałem i zasiadłem do — Ny—

pieczyka. I tu jak wyjaśniał. 3-4 szan-
sonetystki śpiewały po kontrakcie a chuder-
lawy tappeur zaczął przy mojem ukazaniu się
wydzwaniać „Cavallerie Rusticane." Zajmował mnie Ryś pieczyki wyzwo-
dami i przemiadami o ciężkich czasach,
obudziłem jedną z „artystek" która
zaśpiewała 3 NN. „Der Wanderer", „Kom
mit" i „Obersteigera" i po godzinie
siedzenia i 3^{1/2} filiż. czarn. kawy oraz posł.
... się 2-ch papierosów, tap^{ra} i „art^{ki}" wró-
ciłem i położyłem się spać

Czwartek 17. X. Rano, przed 8^{ej} zbudził
mnie listonosz z listem od Whitea.
Leży rzeczywiście jeden jego z fotografją
jego w Bau. Zresztą nie pisze nic
ważnego.
Następnie wszedł Kożuchowski

[illegible] 1) 2) 3)

Kopia.

Kalisz, d. 17. X 95.

Kochany Wilusiu.

Wiesz zapewne że bawiłem obecnie w Kaliszu wyłącznie dla załatwienia interesów naszych w kwestji działów naszych z Koniem.

Otóż 15^{go} b. m. skończyliśmy takowe u rejenta Kucharskiego i na mocy tego aktu działów przeszło na mnie między innemi:

1) Hypotecznie zabezpieczone na Kowalach i Kaczkach St. i M^{r} Zd. Rs. 9506 – 11 $\frac{5}{6}$ kop.

2, Połowa weksla ś.p. stryja Roberta, ś.p. Ojcu naszemu wystawiony na Rs 1250 – Rs. 625 – —— "

3) Procent zaległy (licząc go tj. to po 6% po dzień 1. I. 96 – Rs 2851 – 80 "

Czyli ogółem Rs. 12982 – 91 $\frac{5}{6}$ kop.

Skonstatowawszy to proszę Cię jaknajusilniej zwrócić uwagę na to że mnie jest bezwarunkowo niemożliwem ucierpieć jakiej kolwiekbądź, choć by najmniejszej straty co do tych sum – i co do punktualności płacenia ich procentów gdyż z nich żyć muszę. –

Proszę Cię również zwrócić uwagę na fakt,
że będąc niedawno zmuszonym zabezpieczyć Hajocie Rs. 5000 podług aktu z 6go b. m. — nie wpakowałem jej Wam na karku i każdy by Wam tego kłopotu oszczędzić — (a H. podnosi swą summę zaraz).
Sądzę że mogę słusznie liczyć na to, że w zamian oszczędzisz Ty mi takowego z Waszej strony.

Liczę więc bezwarunkowo na to że:

1) W Listopadzie masa ta się zmniejszy o połowę ilości gotówki jaką otrzymacie w tym czasie Tow., czyli o jakie Rs. 2500 mniej więcej.
2) Że z pozostałej masy punktualnie będziesz płacił należne mi procenta.

Postanowiłem przytem, jeżeli w przeciągu 2ch lat pierwszych procenta te będą wpłacały regularnie, zmniejszyć ich normę z 8% na 6%; w przeciwnym jednak razie niedziw się gdybym i przedtem musiał wystąpić w obronie swego bytu — ktoś, wierzaj mi byłby to dla mnie krok nad wyraz ciężki —! —

Wszelkie wypłaty i interesa moje —

adresuj, proszę, do Kazia, któremu pod datą wczorajszą ($\frac{4}{16}$ Paźdz.) dałem w tym celu nieograniczoną cajentalną plenipotencję gdyż wyjeżdżam zagranicę.

Serdecznie Cię więc proszę jemu oszczędzić nieprzyjemności, gdyż mając na sobie odpowiedzialność za sumy drugiego będzie musiał tem pilniej — łatwo to zrozumiesz — przestrzegać jego interesów.

Jeszcze raz więc pokładam pełna ufności w Twą punktualność i przesyłając Wam serdeczne ukłony

pozostaję

kochający Cię brat

Stefan.

Kaliss

pociągnąć się. Prosiłem go pięknie także o energiczne wzięcie się do Arnolda (Oritów) i Krakowskiej sprawy.
Następnie wysłałem korespondentkę do White'a i wiodłem do listu do Nik. Żwania. Napisz mnie wkrótce do wojny. Kazio uważał go poprostu za „masterpiece."
Zanadłem do Nikitowa się pożegnać i na obiad do Babki. Poczciwa Babka urządziła mi same potrawy ulubione, między innemi pyszne grzyby. Rozpłakała się, gdym się żegnał, choć nawróciłem jej jak daleko jadę. „Pamiętaj o mnie! – będę ciągle na Was patrzała z Góry – niech Cię Bóg prowadzi!"
Wróciwszy z Koziem do hotelu wziąłem

Teraz nie do skończenia rzeczy. Tu jeszcze przybyła służąca od Bodzi z kartką „z Bogiem!" Poczciwa Bodka! Potem posłałem do Bułerskich się pożegnać i dałem im fotografię mą krakowską. Umówiliśmy się sobie tylko „do widzenia"!

Wróciwszy do hot.[u] napisałem na pogrzeb starego Sitnickiego; 30 lat był prawie ojcem i zapalonym członkiem straży ochotniczej miejskiej ogniowej. Była 5½ napełniło mnie ciemno smutne, dziesięć lat przy wieczornej wieczornie gdy ujrzałem przez okno całą orkiestrę pośrodku orszaku straży ogniowej rozcznącej... starego ziarna na wieczny spoczynek z wrót kościoła Kanonickiego naprzeciw okna mego; kiedy wszedł mi ten

Tarnów

— Kalisz —

widok! Czy to nie był omen jakiś? Fiat voluntas Tua! Tylko daj, Panie Boże, jeśli ma nadejść [illegible] świata, by to było po wszystkiem [illegible] aby dręczył mnie i [illegible] niemogła [illegible] jeszcze moich [illegible]! Ta myśl zawsze mnie goryczą napełnia.

Oryginalny podróżnik siedział wówczas w sali: cyklista głuchoniemy, Holender, jadący podobno naokoło świata (na bicyklu po [illegible]) z 200 fl. [illegible] guldenami w kieszeni! All hail!

17.X. <u>Podróż z Kalisza do Bonn.</u>

O punkt ½6, jak było umówione, wyszliśmy. Józio odprowadzał mnie do Ostrowa. Ze [illegible] i [illegible]

W Szczypiornie oryginalny jakiś urzędnik, carewiczyk, przyczepił się czy nie wywozimy pieniędzy. Kazio mu odpowie że nie. „Сколько у Васъ денегъ?" „Около 60ти рублей на дорогу [illegible]!" „1 Копейка пошлины съ Васъ"! [illegible] i zapłacili żądaną kopiejkę kasie.

5 minut na wyciągnięcie ceny do książki i wystawienie kwitu! To za „comble de bêtise"!

Na niemieckiej komorze w Skalmierzycach cło za cygara (Mk 2-80, za 14 Kilo).

Jechaliśmy z powrotem i stanęli o 8h w Ostrowie na kolei. Rozstaliśmy się serdecznie przy wagonie i o 8h 20m pociąg mój ruszył.

W drodze: Szczypiorno, Kalisz, Skalmierzyce, Ostrowo

O 11h 39m p.m. stanąłem w
Poznaniu. 2 godziny czasu
do berlińskiego pociągu użyłem
na kolację (2 p. kiełbasek ½ Jacob-
steiner Münchn. i filiż. czarn. kawy
... 1-10 ...) i opisanie te-
go!
Dziwne chwile było to rok te-
mu i głęboko wryte w pamięci.
Dziś przed rokiem w tej chwili cho-
dziłem zadumany cichym kro-
kiem tam i napowrót przez po-
kój jadalny, ...
... na kanapie – w oknie – w ...
... przerywało ciszę okropne
rzężenie konającego Ojca. Punktual-
nie ustało ... około 1-szej ...
... – ... nastąpił o 2-ej 30m w noc.

3 Czerwca: Poznań

Rok cały! rok przewrotny dla mnie
niezmiernego dobiega za kilka
chwil do końca!

Za 10 minut pociąg ruszy da-
lej ze mną i dalej popłyną dro-
gą życia - „wie Gott will!"

W wagonie 18.V. [illegible]
pełna słońcem o Berlinie na
[illegible] [illegible]

[illegible]

Pożegnanie z Poznaniem — Berlin.

[illegible] wszystkie [illegible]
[illegible]
[illegible]
[illegible] (Kapitale [illegible]
fotografie specjalna albumi
F. H[illegible], Friedrichstr.
103 i 104 [illegible]
U[illegible] [illegible]
[illegible] Verpi[illegible]
[illegible]
[illegible] osadna [illegible]
[illegible]
– [illegible]

W Centre – Berlin

chustek [illegible]
wszystkie), [illegible] który po-
ważnego i [illegible], naj-
[illegible] a [illegible]
się, śniadanie u Termi[illegible].
Rest. [illegible] na [illegible], po-
stanowiwszy nie tracić więcej
[illegible] który [illegible],
lecz jeszcze [illegible] o $11^{h} 50^{m}$
a.m. do [illegible] przy-
byłem o 8½ p.m. [illegible]
[illegible], [illegible]
styczne miasto [illegible]
[illegible], i jeszcze
[illegible]
„[illegible]!" Tak [illegible]
[illegible]
[illegible]

[illegible]
Berlina. [illegible]
[illegible]
bajon raś 2.75! [illegible]
[illegible] Zamrczałem
z Berlina do [illegible]
[illegible]
[illegible] W Dssdf. [illegible]
[illegible]
[illegible]
[illegible]
[illegible]
[illegible] na
[illegible]
[illegible]
[illegible]
[illegible]
[illegible] Berlin [illegible]

[illegible] Berl. a Dusseldorfem

zimno. [illegible] ciało-
[illegible], [illegible]
[illegible].

Düsseldorf, wieczorem. Przybyłem o $8^h 40^m$ wieczorem. Wyexpedjowany wóz na dworzec sam się do Bonn, domyśli się coś D., ale mniejsza o to; i udałem się do naprzeciwko leżącego hotelu „Bahnhof Hotel" wraz z rzeczami. Napisałem telegram do Cz.; lecz dałem takowy szwajcarowi by go jutro rano o 8^h dopiero wysłał by nie budził jej w nocy. Obmyśliłem przybycie w nim na $5^h 15^m$ p.m. Stąd więc jutro muszę wyjechać o $12^h 45^m$; zostanie akurat trochę czasu do robienia ogólnej exkursji po mieście i kupienia czegoś dla Tomasza.

Zjadłem kolację w hotelu – przyzwo-

— Lorze. Düsseldorf —

— W drodze: Düsseldorf —

ku dworcu (około 11½.) a za chwilę – jazda
do łóżka! Hotel nieszczególny pokój
na 2-im piętrze istna ciupka – 2 mk.
za to łóżko świeże a tylko i tak
w niem spać będę tylko.
Znów więc jestem nad Renem!

Sobota 19.X. Spałem kapitalnie!
Wstałem o 8½ wyjrzałem przez okno:
pyszna pogoda, słońce jak złoto,
brawo. Spakowałem rzeczy tak by
tylko potrzebne najniezbędniejszych
drobiazgów zabrać do Antwerpji
resztę tu zostawić i około ½10
wyszedłem zrobić „a stroll through
the town!"

Ponieważ niemiałem wiele czasu
wziąłem tramwaj do Königsallee.
Tu ogoliwszy się zrobiłem pierwsze kil-

ka zakupów, dla Ismaila (dla Alec) coś –; bardzo ładny nawinął mi się kałamarz (i oczałbnie tani; wygląda na 20 Mk. kosztował zaś 7½), śliczne rzeczki luksusowe ówniez tak mię skusił że je widziałem dla „C" Miła dobra jej twarzyczka niech się w nim oglą-da! (Małgorzata musze zanotować gdzie ma śliczne rzeczy: E. Franck 8, Blumen-strasse, [illegible]-st-und Luxusgegenstände, Galanterie- u. Bijouteriewaaren, Beleuch-tungsgegenstände für Gas u. Petroleum). Dalej wpisałem w pięknej księgarni (Lehrsbsdorff'sche Buch- Kunst- u. Anti-quariatsl[illegible]: Hofbuchhändler C. Be-ringer Königsallee, 8.) Paprosiłem pięk-ne ma rzeczy i mamna redukcje [illegible] w rzeczy przedstawiające [illegible] „[illegible]"!

(Tadzio. Duesseldorf.)

— Środa, Duesseldorf; koleją —

Zjadłszy śniadanie wcale niezłe za 1½ marki w Rest. Walletsch na Königsallee, wszedłem do hotelu zakułem rzeczy (pokój na drugim piętr., malutki ale ~~porządny~~ 2 mk.) i [illegible] do Dra. że będę w poniedziałek w Bonn, wszedłem o 12h 57m p.m. do Antwerpji via Vlodrop. Wziąłem bilet powrotny (służ. na 3 dni) III kl. (b. porządne wagony z firankami u okien i W.C.) który kosztował wszystkiego Mk 10,11, rzeczy nie miały „Ueberfracht" żadnej; b. tanio więc przeniosłem ~~[illegible]~~ ego do „Ceo" której paparatu tąknąłem rolnicy. W przeciągu 7-u godzin przejechaliśmy tu 3 kraje gdyż [illegible] przeszliśmy [illegible] Holandji kawałek.

Wspólpasażerem miałem b. miłego; jakiś niemłody belgijczyk który dał mi swą kartę: „E. Vande Vyvere, Architecte, Bruxelles, 81 rue de la Vallée, avenue Louise (Rond Point)."

Wreszcie o 5h. 15m pociąg stanął na dworcu w Antwerpji. I look around — i całuję rączki drobne Gosinej! Ach jaka jaka była miła!

Pojechaliśmy do hotelu Leopold jako do najbliższego jej ulicy. Dostałem b. porządny pokój o 2ch oknach, z kapitalnym ogromnym mosiężnym kominkiem i wybornem łóżkiem (2 najważniejsze rzeczy!) na I piętrze za 4 fr. Żartowałem coś jemu [illegible] miłe i gawędziliśmy. Potem poszliśmy, gdym się nieco okurzył z drogi; do

— [illegible] —

niej i ucałowałem ślicznego chłopaczka jej Abca-Izmaila! Pojechaliśmy [illegible] pa- pierosa, mało położono – a wyśmy na dwójkę, nareszcie znów raz przed zamią! zjeść obiad.

Biedna [illegible]! [illegible] się [illegible]! Nie wie o tem nikt i ja nie dowiaduję po raz pierwszy. Rozpłakała się jak zatrwożone dziec- ko tak się [illegible]! Po obie- dzie (siedzieliśmy z 2 godziny przy stole) wyszliśmy na [illegible] po ulice spacerując po [illegible] i [illegible]. Mandolata, [illegible], [illegible]- dyn – wszystko, [illegible] najdroższego dnia zostało przewiązane! On sent [illegible]! Ach – dziś znów być jeden [illegible], takie [illegible], takie [illegible]-

ry - takim był szczęśliwy! Aż się
boję tego wykrzyknika - bo tak rzad-
ko bywam szczęśliwym!

Niedziela, 21. X. Wstałem wcześnie
- oprzęcy, jak kaźnią od 1^2 do 8^2 rano!
Zrobiłem pokój zaraz zaś gdy na 10^2
oczekiwałem E. która bez ceremonji -
(czyż może być mi-?, nam na pół nie
splecionemi płakami różnika jaka
ceremonja! - a świat? Śmiejemy się
z niego, niczego z niego nam nie po-
trzeba!) obiecała zabrać mnie o 10^2 by
widzieć razem miasto i [illegible]

Kupiłem wcześnie rano jeszcze pęk fijoł-
ków i o 10^2 wyszliśmy razem. Promenada
nad portem, Katedra, [illegible] przeszliśmy
gawędząc! Dzień był pochmurny ale mie-
liśmy słońce w duszach! - Mańka!

[illegible]

Intermezza

Po śniadaniu bardzo dobrem podanem w tej samej restauracji w której jedliśmy wczoraj, poszliśmy do Zoolog. Ogrodu. Wspaniały ogród najpiękniejszy ze wszystkich zdaniem mojem zoolog. ogr. w Europie. Ale jeszcze wspanialsze były chwile w nim spędzone. Muzyka grała „Cavalleria Rust." to scena i duszą wyśpiewane uczucie – myśmy słuchali i gwarzyli – ja zapominając wszystko złe ostatnich lat i czując się młodym młodym znów szczęśliwie jej radości z cudnemi jej oczami patrzała i również zapominała na te chwile że życie jej biedne stoi na walkanie że gdy koszyk tak dalej będzie padał moralna piękna strona. Znowu ja się ja znów, pisało o tem do kafi-

na Boa, znajomego Fr. Dostał naj-
ostrzejsze wyrzuty od swej matki z Ober-
cassel, tymczasem wciąż włóczy się
po arabskich dzielnicach Port Saïdu
otwarcie wyznając swej biednej nie-
winnej i zmęczonej żonie że zbrzydła (!!)
że jej nie cierpi że chce tylko arabki!
Jednem słowem postępuje z nią jak z
niewolnicą i grozi jej że ją [illegible] dziś
rzuci!

Włosy stawały mi na głowie gdym
listy jego czytała i list jego matki
zabraniającej mu już pisać do niej i
powstającej w obronie biednej małej [illegible]!
„With amazement" jak się wyraża „I
see how you treat our poor darling —
because you want every day a new
mistress! Enough of these [illegible],

a przecież!!

... Azioks. I ablora youn...

Co to się dzieje na świecie! Czy można było przypuszczać!

Jak dziecko słoneczna tak świadczyła w tych drogich chwilach, gdy ta życie przyjmie jej jak można najmonotonniej choć przyjemniej bez ubeli! —

Z Zoolog. koaliśmy do mnie i zjedli ten obiad następnie do teatru „Caria" in force. „Szpital au libre Echange." Śmialiśmy się jak rzadko. ....

Jasna godzinka czarny który po teatrze u mnie w czekoniejsz hotelu — i odprowadziłem moją narzeczę do domu. Z duszy pełnej i szczęśliwej jak rzadko całowałem jej bodaj rączkę i wróciłem do siebie ...

stoi zaduszony co do jej biedy swo-
jej! Jutro dalej! naprzód do Bon!
6ᵃᵐ mamy zajść rano z Aleksem i poje-
dziemy razem o 10½ na kolej. –

Poniedz. 21.X. Będziesz się nazywał dla mnie, dniu 21 oct.ᵃ, dniem Mizpah i świętem świętem!

Wstawszy przed 8ᵉ spakowałem rzeczy, zjadłem śniadania nieco „nonrotfrosa" gdyż do wieczora, w przejeździe do Düsseldf. nic nie będzie można zjeść, i kazawszy prędko uprzątnąć w pokoju wypadłem na miasto zmienić nieco pieniędzy niemieckich i kupić trochę cukierków dla Aleka i fijołków dla Ce.ᵈ –

Wróciwszy o 9ᵉ45ᵐ już ich zastałem. Miała list od White'a – szorstki, rozkazujący – że może sobie zostać ile chce w Antw. chodzi mu tylko o Ismaila chłopakowi nie ma się nic mówić o religii, mówić do niego tylko po angielsku i uczyć

Pożegnanie.

go Ismaïl nie Alexander taka jest jego wola, szczerze - krócej - „czekać nowych rozkazów" („await new orders") Jakże mię ścisnęło czytając ten list! Tom jak do niewolnicy jakiej a biedaczka tylko przekazała swemi ślicznemi dobremi słowami [illegible] co ja na to poradzę!

Kaczyna kaczyna - deptasz właśnie szczęście nogami, zmarnowałeś cudną roślinę tropikalną, [illegible] pogodną, dobrą, miłą, łagodną, która była twoją i która ci nigdy nic nie zawiniła, przeciwnie - gdyś był przy wojskach oblężenia przy Abukirze mieszkała z tobą w brudzie pod namiotem gotowała jak sługa na 3ch cegłach w piasku [illegible] twe [illegible] i że jej dym wyżerał oczy - a w dodatku gdy wychorowała się wyrzuciłeś ją z namiotu jak zużyty sprzęt!

[illegible]

i to z zimną arbitralnością nie w szale żadnym, by nie podniecałoś się nigdy niczem! Czy się nie boisz Boga!

Nieopisany smutek ogarnął mną! Przysyła jej i obiecuje przysłać £10 regularnie co miesiąc, ale napisał jej również że jeśliby mu się tak podobało rznie ją z niczem i rozwiedzie się. Owa propozycja by została a zdołała mu tylko Aleca pzi wygląda na wyperswadowanie „powodu" do urzeczywistnienia jego planów.

Takiego przyjaciela chciałem w nim widzieć na całe życie! A ten —! Nazywając znany po imieniu musiałbym go okreslić jak jego matka! Life life what a humbug you are!

Czas naglił! Trzeba było ruszyć na kolej. Alek dziękował ogromnie z kołomaszi i on-

„Antwerpja"

„Mizpah"!

Kiecki, i siedliśmy we trójkę do dorożki. Chłopak stał przy oknie i pewnie i wyglądał na ulicę. Przy wyjściu z pokoju mego wcisnęła mi coś w rękę ze słowami (potem: zawsze je nosić – ja nosiłam je zawsze!) Było to kółko złote, z dwoma obrączkami z wyrazem „Mizpah” wypukłemi literami lane. Tu w powozie objaśniła mi wyraz, że znaczy „w rozłączeniu złączenie”. Ucałowałem jej drobną drogą rączkę – zrozumieliśmy się – mówić niewolno i niebyło potrzeba, wiemy oboje że ja mam o kogo dbać w życiu jeszcze – ona, biedne opłoszone stworzenie, samo już miejsca nie ma w każdym czasie i w tej radości ma w jedną stronę spoglądać o pomoc. –

Na dworcu mieliśmy ½ godziny czasu. Pociąg stał już, weszła więc wcześniej

„Mizpah”!

do wagonu i spacerowaliśmy po peronie
– so full so full of thoughts and
sorrow and joy!

Gdy zamknięto drzwiczki i czas nadszedł
pożegnania ucałowałem jej łapki – niestety
w rękawiczkach lecz skierowawszy swe pełne wy-
rażające oczki na mnie rzekła – Georges – je
vous permets de m'embrasser comme à Londres
quand Harold était là. Żaden czas nie mógł
psuć na ten czysty długi pocałunek.– Dwie
same stojące w świecie dusze się żegnały
na chwilę by płynąć każda swoim kursem
swoi igły i i kompasów przyciągały się przez
oceany dzieląca! Ucałowałem i [illegible] i [illegible].

Pociąg ruszył – powrócić nie było, po-
goda [illegible] i słoneczna – anim nie spostrzegł
jak byliśmy w Volrops na Kalendarskiej granicy,
potem na niemieckiej, rewizja, w Ebbebach

– [illegible] – [illegible] –

przesiadanie i o 4^h 50^m p.m. stanąłem w Düsseldorfie. Pociąg do Kolonji odchodził o 6^h 10^m. Zjadłszy coś i wyczekawszy [illegible] nowej rzeczy użyłem tę pierwszą chwilę do napisania kilku słów do G..!

Potem dalej. W Kolonji znów godzinę czekania. Przechadzając się po sali dworca zauważyłem na stole książkę mającego lekturę podróżną, dzieło Casatiego „10 lat w Ekwatorji i powrót z Eminem Paszą", za 7½ marek (zamiast kosztuje 24). Przeczytałem ją bez strony i planu — jak z książkami zwyczajnymi, zaopatrzyłem się i nabytku i kupiłem ją.

Wczoraj o 9^h 10 zadzwoniłem w Bonn na mej Lennéstr. 24! Doktór był w swej pracowni — wziął się zaraz [illegible] i głównie przez [illegible] Jakżeż [illegible]!

Witaj poczciwy mój pokoiku! Wróciłem
mimo wszystko spokojne mury jakom przyszedł!

Bonn dalej.

Wtorek 22. X. 95. Z drogi przyniosłem
między innemi rzetelny katar – ale
to taki jakiego niepamiętam od dawna.
Zastałem listy, od ojca Percivala Thomasa,
i od kompanji parowców z Liverpool –
(passa z £ 35 obecnie zredukowany na £ 30)
nadto od White'a fotografje jego, bez listu.
Fotografja oryginalna w zachowawczo-muzuł-
mańskim turbanie, w ogóle ładna, poważna,
ze smutnem ale nieprzyjemnem zabarwie-
niem wyrazu.

Zato przybyła ma owa pocztą fotogr. 3 ...
w ... ... Mała jej pocztą ... wczoraj
idzie z kolei w poni (Boa (gdzie jest sama
zamieszkała żądnej) i mi ją przysłać do sko–

Llanelian Rectory. Abergele
North Wales. Oct 19: 95

Dear Sir. In answer to your letter received this morning, I write to say that my Son, P.C. Thomas left England on the 24th of last April for Old Calabar. His address is. "P.C. Thomas African Association Ltd. The Plantation Matilda Beach. Old Calabar. The West Coast of Africa" If you can call to see him on your way to F. Poo, he will be much delighted, as I have often heard him speak

of you. He was at home
about three to four months.

I am. Yours faithfully,

D. M. Thomas.

pisywania, co też znów uczyniła. Ślicznie jej z tym strojem – jakby szła z nim!

Rozpakowałem rzeczy i wstawiłem się do zwykłego porządku; F. wspomina się [illegible] kartką cygańską. Doktorowi opowiedziałem kontraktowe przepisy i, krótko przeto że zamiast siedzieć samotnie w Berlinie – robiłem sobie a holiday w tow. dobrych najgorszych w Intryg. System prosty drogi sam najlepszy. Zresztą, niech sobie myśli co chce!

Zrobiłem obrachunek drogi: Wydałem Skalniczy wszystkiego (notowałem to za najdrobniejszą pozycję!) Mk. 227-00. Z tego kosztowały: Podróż, hotele etc Mk 171-75 f., zaś: Sprawunki Mk. 56 25 f. —

Nareszcie zabrana dla doktora cała - 300 mk.
o 20 przyszło, czyli wszystkiego mu Mk 280. —
Ciekawym czy sobie niedawne 7 tygodnie policzy,
jakby to był on pension, ale pozostaniemy
do jego „zaoffiarowania". —

Stół obiadowy zmalał i stał się więcej gemüthlich. Majewiczowie, grabia p. Schlecht wyjechali, córka doktora Marja oddana do Urszulanek - siedzą się obecnie tylko przy stole Hardy D., Dna, F. i ja!

Popołud. napisałem list do Kazia, i kąpałem się, i dalej po kąpieli wyszliśmy: Dr., F. i ja na spacer, znów raz wzdłuż Renu, w dalszym ciągu, około domu znów przy tyrzy Dr. wrócił, F. i ja zaś poszliśmy jeszcze do „Leseziskel" na gazety. Pełne wszystko zdobytym Madagaskarem i kwestją armeńską która w Konstant[lu] objawiła się w krwi...

w silnych bardzo [illegible] tak daleka
że urbiajaja Dardanele.

Wieczór nad ilustracjami. Teki. —

Środa 23. X. Pogoda okropna! Deszcz wilgoć przejmująca i zimno. Rano list od C. — taki dobry taki miły! Mizpah!

Po śniad. mimo niepogody wyszedłem do fotogr. dać fotografię do skopjowania (Jutro będzie można ją już oddać), i do expedytora Lüttgena. Rzeczy moich ze Skalmierzyc niema jeszcze.; Temp. w południe na rynku +6,50 R.

Po obiedzie seans u doktora — opukał, osłuchał i okazał się corpus zupełnie all right. Napisałem listy do Babki i do Bułanskich (dałem jej na to verbum nobile) i przeszliśmy po [illegible] do Lasecirkel. Dr. dał mi lekcję bilardu tam przedtem, t.j. przed wejściem się do czytania; [illegible] nigdy nieczułem pociągu do bilardu i nie czuję.

Wieczorem czytanie „Globusa" i — dumy dumy! ale — o czem — o mojej biednej opuszczonej samotnej duszy pokornej — Mizpah!

Czw. 24. X. Bogu dzięki ładna pogoda. Dzień słoneczny choć naturalnie ciężki. Napisałem list do White'a — ciężko szło mi to raz. Czuję do niego głęboki żal za tak okropne maltretowanie Jej, a prosiła mnie, i jest to naturalnie konieczne na razie, by nie domyślał się że wiem o czemkolwiek. Napisałem też do Niej — długi list — szkoda że go pomieścić niemogę (— niebezpieczne —) chętnie bym go sobie odczytał i móc kiedyś jej dać do odczytania! Wyszedłem następnie po II śniad. do miasta, odebrałem fotogr. z zakładu Zapata i wyekspedjowałem; zaszedłem też do Biblioteki Uniwersyteckiej i obstalowałem z Onckena tomy o Egipcie na jutro. —

W liście do White'a nie wspominałem na ten

wie pewnie nic o Egipcie; czekałem nań, że wiedzia-
łem jego zdanie all right, że spędziliśmy
przyjemną niedzielę i siedzę znów w Bon-
nie do 30 Listop. by potem pośpieszyć do F. Poś;
jak każą interesa! —

Popołd. kąpiel, po której długi spacer wzdłuż
Renu do Godesberg i powrotny tramwajem nocą.
Wieczorem studjuję egipską prowincję el-Fâyum.

Piąt. 25. X. Fatalnie zimno — w domu zaś trze-
pania dywanów i porządki — alias abominacja.
Przeglądałem kameruńskie notatki i gotowe mię-
sane nowszcie do opisu.

Popołd. elektryzowanie, potem spacer i
„Lese". Z Univ. Biblioteki odebrałem tomy Onckena,
na razie jednak praktyczniejsza rzecz co do Egiptu
mnię zajęła, a mianowicie zawsze wracająca myśl
o produkcji indigo, które tam b. się rozwija, cy-
roś są zapraszające Mk 10–20 za kg! — Muszę

koniecznie bliżej zbadać tę kwestję. Zamówi-łem sobie książkę, po holendersku wprawdzie: „André, Cultuur en bereiding van Indigo op Java. (Amsterd. 1891)." Znalazłem rzecz i inny tytuł, angielski: „J. B. Lee Indigo manufacture. London 1892." Jest i niemiecka: von Georgievics Der Indigo vom prakt. u. theoret. Standpkt darge-stellt. (Wien 1892)" – ale holenderska, zdaje mi się być najprostszą i najpraktyczniejszą. Spróbuję ją wypisać.

<u>Sob. 26. X.</u> Oryginalna rzecz – nie mogłem spać! Od tygodni mi się to już nie zdarzyło.

Rano – dzień pogodny – list od Antka. Ach co za list! Mój biedny cudny kwiat p. [illegible] wyszedł teraz pod promieniami pokusnego ciepła ostatnich dni. Walczę z sobą czy go te promienie [illegible]? nie! wiem tak dobrze. Zresztą chowam te drogie ćwiartki – dla mnie też najjaśniejsze

i jedyne przeznaczenie życia szczerego.

Około 11ej zaproponował Dr. byśmy odwiedzili prof.a Ludwiga. Poszliśmy więc do zoolog.go instytutu i zastali go; rozwodził się ogromnie nad rzadkością wypadku i 4go Listop. będzie miał wykład o nim w „Niederrheinische Gesellschaft für Naturwissenschaften und Heilkunde". Będziemy naturalnie obecni. Wracając z [illegible] Poppelsdorfu wstąpiłem do Behrendta i obstalowałem wypisane wczoraj dziełka o Indigo. Przy tej okazji znowu kupiłem 2 książki (niepotrzebnie, ale czyż nie było można oprzeć: Stanleya ostatnia exp., 2 tomy – za – 7 marek tylko!/.—

Popołudnie pogodne cudowne – słońce jakby wiosenne. Pisałem do Antk. Mogę streścić list cały i jednym jego ustępem: „Bon Dieu! comme j'aime a rêver étant tout éveillé!

Po popołudniu znów list od Wintera – Dziwnie krótki

niby wesoły, niby uspokajający, pisze że w Egipcie cholera – dodaje jednak przytem: Malesz! Boże chroń ją! by ją czasem tam niewołał teraz!

Dziwnem moje położenie względem niego! Czy popełniam świństwo? – nie! Kochać tę biedną, dobrą a tak sponiewieraną duszę to przecież nie zbrodnia – a gdy on ją chce zmusić, pragnie jej się pozbyć i katuje ją – czy nie być jej trochę podporą? – i niewinnie myśli: „on jej nie chce, my sobą żyjemy tylko niech rozejdzie się „my" a będzie dwójka szczęśliwa my"? Za cudny sen – świętokradztwo po prostu! A przytem i ja jeszcze nie wolny ostatecznie i będąc nim jeszcze baza materjalna niewystarczającą by była! Mizpah więc tymczasem – i pracujmy!

Przedumałem na ten temat cały wieczór!

Niedziela 27. X. Dzień ponury - rano prawie że ciemno zupełnie. Pali się w piecach wszędzie - na dworze gwiżdże wiatr. Około 11^h^ wypogodziło się nieco - poszedłem do Münsterkirche i po niej na aleje - zwykła niedzielna publika upstrzona mundurami (Bosiackich huzarów oficerów i czapkami korporacyj studentów. ... Byłem Dr. z żoną i przyłączyłem się do nich, później ... i F.

Przy obiedzie nadeszły fotografje stosunkowo dobrze się udały. - Myślałem - jakaś ty cudna w tym stroju z pod naszego słońca! Przybył również list od Kazia. Miał wyścigi. Galopując w zeszłą niedzielę na tandemie ... się takowy i ... jak że ... Tracz i ... Jedzie dziś do Wrocławia. Posłałem mu ... do niego kilka słów do Kalisza, głównie o interes kieszeni, ... także w kolku

słowach i wysłałem mu także do Wrocławia.

Popoł. d. niespodziewanie wzięliśmy się [illegible] nie-
dzielnej dalszej ekskursji – jakoś wcześniej czu-
liśmy się ciężkimi dziś! Po kawie dopiero wy-
szliśmy z Fm na spacer. Poszliśmy wzdłuż Renu
do Rheindorf i przez pola nazad do Bonn. Za-
szliśmy jeszcze do klubu czytać gazety. – Wieczo-
rem zmienialiśmy z Dktm kilka zdań (t.j. pod
względem formy nie treści) z moich „[illegible]"
Monteux i tak będzie całość przeprosić gotowa
do druku, gdyż D. chce mu zaraz wysłać do
„Deutsche Medizinische Wochenschrift".

Pon. 28. X. Wietrzno i zimno. Rano miałem dłu-
gą konferencję o zawodach z Fm jako pierwszym. Ocze-
kuję z niego pod tym względem ile mogę korzystając
z wspólnie przepędzonego tu czasu – a na wypadek
gdyby [illegible] w [illegible] nie rozważał mi-
ęcej muszę wiedzieć jak je sam sobie rozwiązać. Ten-

cykiem VIII zostaty i jestem – ale tyrani owac się dać przez niedorzeczne krzyż dziwactwa! Uchłonęło to przecież już przeszło 2400 rubli z mojej kieszeni – a rzecz taka prosta –: unieważnić małżeństwo które nie było consummatum, a czem ona wystąpiła i ja się zgodzam i przyrzekam (zadeklarowany pod przysięgą to samo, jest ściśle prawdziwe) co wiadomo nienaturalnego węzła! Ale przy tem mnóstwo, księży – adwokat i consortes przecież zarobić co się zowie – a zarazem przy tem można się zostawić – wszystko to, zrozumiały, nieomylny i jedynie zbawienny kościół" tak karze! Hm! „Welche Religion ich bekenne? – Keine von denen die Du mir nennst! – Und warum Keine? – Eben aus Religion!" Ciężko się zawsze poskramiać! I jeżeli nie pójdzie tak to pójdzie owak!.

Popołud. Doczekałem się wreszcie nudnego introligatora który przyjechał tu dla Dra i dałem mu resztę Kamarowskich notatek do oprawy 9 rozmaitych, z których będą 3 tomy. Komplikowana oprawa t. j. zebranie rozciętych kartek etc niewiadomo na długo trwającej,

gdzie domyślności (i punktualności)
nie grzeszy - ale za to operuje mocno,
co główna w tym wypadku.
O ½4 poszliśmy, Fija (?) przed uniwersytet
na pogrzeb Dra J   , kustosza uniwer-
sytetu. Korporacje i ciało prof-rów in gremio,
wieńców było masa - ludu - muzyka okropna!
Zimno też nas porządnie przejęło. — Około
6½ wyszliśmy do klubu na czytanie. Wracając
odebrałem w domu telegram od Kocia z Wrocła-
wia, jako odpowiedź na mój list wczorajszy.
„Będąc u dziadka niemożliwe", t.j.: niemożna
wysłać telegraficznie 100-u marek do Antw-
erpii, o co prosiłem! Fatalnie ta jego jazda
do Wrocławia musiała akurat wypaść! Co
za kłopot! White mię urządził Jej biednej oszcz-
ędności nam: Kazał jej wtedy jechać do Obercassel
i być z chorą jego matką - mówiąc że koszta
te jej przyśle potem. Przedtem nie miał wza-
jem swego Artura White'a i ten - przysłał na
ręce jego sumkę oną dla Niej -. Biedaczka
wyekspensowała się na podróż i pobyt -
tymczasem White odebrawszy od niej pienią-
dze niezostawił jej nic tylko zagarnął to
dla siebie. Jest więc biedna bez grosza.
Pisałem Kociowi by niezwłocznie na mój ra-
chunek posłał pod podanym Jej adresem
ową i więc i zawiadomiłem Ją o tem że
dziś to otrzyma prosząc, by nie upra-

dała na druku – a ten – masz tobie! Nie pozostaje nic innego tylko prosić Dzie-ciaki mi to strasznie nieprzyjemnie! Trud-no – nieprzyjemne czy nie – moje najdroż-sze w potrzebie – to nie ma [illegible] względów!

Wtor. 29. X. Jeszcze wczoraj wieczorem poprosiłem Dz. o 100 marek. Że otrzymałem tele-gram od Kocia i proszę go o pożyczenie tej su-my – do czego w tej chwili dodał czy [illegible] – nie mam służyć niektórą sumę –! więc zostawiam go w przypuszczeniu że Kocio będąc w podróży jest court d'argent i prosi o przy-słanie mu 100^{u} marek. Tak nie potrzebu-je nikt niepotrzebny wiedzieć o tem.

Dziś rano – zimno ciężarne –2 °R! ale słońce – poleciałem na telegraf i wy-słałem mą miejsce. Bogu dzięki zrobio-ne – przynajmniej dobrą myślę jej oddać usługę! Napisałem jeszcze i wyexpedjowałem zaraz list tłumaczący zwłokę i uspokajający że nikt o tem nie wie prócz nas i wziąłem się do przepisywania manuskryptu [illegible] i Kontessy apuntów [illegible] do druku.

Popoł. czytałem powieść z napoleońskich (I) czasów która w zeszłym roku gdzieś za

czytałem, kiedyś podczas choroby Ojca —: „Das Dreigestirn." Wykonanie nieszczególne ale treść niezmiernie ciekawa.

Po kawie wszystko czytanie w klubie ale po powrocie stamtąd — niezwykłe zdziwienie! W sieni zastaję: mój wielki kufer i 2 skrzynie przysłane przez Süttgera (2gi kufer ma być jutro) wbrew mym dyspozycjom — tu przysłane, gdyż u niego w magazynie chciałem je spokojnie przejrzeć, przepakować i zostawić tymczasowo do dalszej drogi. Rachunek przytem — 27 marek! aż mi kości zatrzeszczały pod tem!

(Będzie więc tu w sieni chyba jutro przeglądanie — stąd sień wąska i ciągle przechodzą! trudno!)

Wieczorem w dalszym ciągu przepisywanie!

Środa 30go X. Zaraz rano wziąłem się do wypakowania skrzynki z szafką zawierającą listy Doktela i dużego kufra. Hmm — jak poniszczyły się w tym osiadnim niektóre rzeczy: frak, 2 inne garnitury — chyba na sprzedaż dla murzynów. Z rzeczy do zbioru jednakże [illegible] nic nieuszkodzone.

Ledwie wypocząłem po [illegible]

jeszcze bakteryjny 2gi kufer. Rozmawianie się w zasadzie zajęło mi czas do 11tej. potem poszliśmy z F na miasto. Szuka on albowiem mieszkania gdyż w Jedwinie chce się tu w Bonn wraz z żoną i 2ma dzieci na rok cały jeszcze osiedlić spokojnie – nim w Szwajcarii znów weźmie się do swej adwokatury. Po kilku obejrzanych mieszkaniach wpadł nam w oko domek 6 milg na Jagdweg No 13, Poppelsdorf, parter i Ie piętro składa, jedno mieszkanie z 5ciu pokoi kuchni etc., następnie na IIim, ostatnim piętrze są jeszcze 3 pokoje. Mieszkanie ma kosztować 600 mark rocznie, ale oprócz do tego i górne pokoje chętnie takie by chcieli wynająć za 200 mk. Gdyby więc całe naraz dostałby je za 750 wszystko – co mojem zdaniem bardzo tanio. Przyszło mi na myśl – i powiedziałem mu to – że gdyby tak mówił – wzięlibyśmy może z górnych pokoi 2 dla mnie, kosztowałoby mnie to 100 mk na rok! ulokować w nich gros moich rzeczy i miałbym pied à terre w Europie tam. Taniej to mieć niemogę a rzeczy ulokować muszę.

przeszło godzinę; przytem będę je
miał spokojnie rozłożone jeszcze prze-
ciw zmiennego żywiołu jak F. — a
jeśli z wiosną wrócę do Europy teraz
swego „Ubezpieczającego towarzystwa" znaleźć nie-
mogę. Zresztą to tylko myśl uwaga
tymczasem. Videmus.

Popołd. Przeglądałem 2 razy o indigo
które także nadeszły — gdym raz za-
siadł na porze nadobnej — był list z Antw.!
Oh co za list! Czemu Ciebie tu niema!
Zgiąłbym kolano i ucałował te drogie
białe śliczne rączki! Niewolno mi
listu powtórzyć! Zadanie jest nowe
Ja bym go spalił by nikt więcej nie
poznał — i tak stać się musi chyba
tem co jeszcze napiszę ... o zwłoce
jedno tu choć miejsce przytoczę jako
w przykładzie — tą niezwołaną ręką mnie
rozumie! „... rzadziej szczęśliwe czasy tak
szybko a w rozłące godzina staje się dniem
— dnie miesiącami! W przyszłości uprosi-
mię trzeba, serca nasze się rozumieją.
Los jest sam jeden panem przyszłości —
tymczasem moje serce mi mówi że niebę-
dziemy zawsze rozłączeni!" —

Słowa te opanowały mnie całym — czułem
tak przez wszystkie te dnie to tu
w klubie na tej i owej gaccie, za-

miast - rozmów politycznych o pozycji Artura, Chinach i gniewie Anglji na Rosję - lub Konstantynopolitańskiej zawierusze — owiewały mi one znowu i znowu nowo!

Och nie myl się serce Ty drogie!

Czwartek 31go X. Ostatni dzień miesiąca pełnego, pełnego treści! I na nim zakończę ten tomik. Listopad zacznę jutro w nowym. Co on przyniesie - boję się go, bo był zawsze prawie ciężkim dla mnie miesiącem!

Zimne ale słoneczne rano. Obstalowałem przedewszystkiem krawca by doprowadził rzeczy z kuferków wyjęte do porządku, przynajmniej te które warto a reszta pójdzie do Afryki zemną na czarny targ. Następnie wyszedłem z domu by obstalować kogo z magazynu kuferków się zabrał kufry i, głównie skrzyń wyreperował. Głównie tu jednak by wyjść z drogi nader nieprzyjemnej wojnie domowej między naszym lekarzem a żoną! Doszło do obrzydliwej sceny i to w mojej obecności tak że moje położenie było niezmiernie drażliwem. Gdzie się to podziały się szczęśliwe małżeństwa - wyniosły się chyba na innego planetę! Los zaw

ta żony tej też miejsce do rozdrażniania; pracuje w łóżeczku cały dzień - nie wychodzi prawie nigdy a on, ogromnie rozbitkaly w ogóle jest dla niej popędzonym gburowatym. F. także kilkakrotnie był oburzony temi scenami - które mnie się dopiero po raz 2gi tak silnie przedstawiły. Oryginalne że nikt nie przyjmuje najmniejszego względu na przejście. Dajmy na to że żony jeden i drugi zdrowi obecnie zupełnie, ale przecież mogliby być i chorzy - a F jednak, bardzo zawsze takiem zajściem zdziwiony.

Brockhaus mój nareszcie jest u Bekendtka i zamieniony. Nowe wydanie mam [illegible]. Holenderskie dziełko o indigo i jego plantowaniu i fabrykacji na Jawie, z Amsterdamu tu przesłało - będę go miał rychło. Pierwszy raz zdarzy mi się przeczytać dzieło po holendersku - ciekawym czy je zrozumiem i [illegible].

Do obiadu przepisywałem manuskrypt do druku. Obiad zaś stanął nam ohydnemu kością w gardle: Ex re upału nabito - było jedzenie [illegible] zrobione - oprócz tego temperatura w pokoju taka, gdyśmy zeszli papierosów aż chciało się ciężkiej gło-wę! Wściekłe piece żelazne - wszędzie tu rozpowszechnione są istną plagą mieszkań. Od [illegible] aż się F-owi źle zrobiło.

Pisałem dalej mój manuskrypt, załatwiłem kawę i odebrałem kalendarzową książkę — ale, o boleści — 15 marek kosztuje!

Wieczorem koncert w Beethovenhalle na któryśmy poszli. Wcale nieźle się udał. Rozpoczęto go symfonią No 5 (Cmoll) Beethovena; dalej śpiew: Recitativ u. Arie aus „Alfonso und Estrella" wykonany przez niejakiego Perron, nadwornego śpiewaka z opery Drezdeńskiej. Były i chóry z Brahmsa, z akompaniamentem harfy, sola na skrzypce i pod koniec uwertura do „Genofefy". Ale dziwnie dla mnie zakończył się koncert — uwertury już nie słuchałem gdyż całego pochłonęła mnie przedtem odśpiewana przez Perrona pieśń — jakby echo własnego ja: „Widmung":

„Du meine Seele Du mein Herz,
Du meine Wonne o Du mein Schmerz,
Du meine Welt in der ich lebe,
Mein Himel Du — darin ich schwebe
O Du mein Grab, in das hinab
Ich ewig meinen Kummer gab!
Du bist die Ruh', Du bist der Frieden
Du bist vom Himel mir beschieden,
Dass Du mich liebst macht mich mir werth,
Dein Blick hat mich vor mir verklärt.

Du hebst mich liebend über mich.
Mein guter Geist, mein bessres Ich!"

Silnie porwały mnie te tony i słowa – to nuta z własnej wyjęta duszy! – „Du meine Welt in der ich lebe. Du hebst mich liebend über mich, mein guter Geist mein bessres Ich!" Szukałem celu w życiu mym jakiego gdym pierwszą zaczął stronę w tej książeczce notatek – i świeci mi w duszy dziś jasna cudna, spokojnie mi świecąca – gwiazda, świeci nad wszystkiem i jasno mi mój na ziemi!

Kochany Stefanie.

Serdecznie się listem Twoim ucieszyłem widzę z niego że po przyjemnie spędzonych chwilach na wycieczce do Antwerpji powróciłeś szczęśliwie z Bonn ku swojemu i doktora zadowoleniu. Nic to o sobie napisać mogę, zwykłej bowiem niedzieli na gromadnej wycieczce cyklistów podczas [illegible] i [illegible] z Opatówka załamał się tandem i to w silnym bardzo tempie tak żeśmy obydwaj odnieśli poważne kontuzje, całą prawą stronę twarzy żem sobie zdrapał oprócz dwóch ran pod okiem samym — możesz sobie wyobrazić jak ślicznie wyglądałem z taką pokancerowaną i opuchniętą gębą —

Dotąd odczuwałem silny ból wszyst-
kich kości i muskułów, sprowadzany
silnym upałem; dziś jednak już to
ustało i tylko wyglądam owe dziury
pod okiem, a świeżo tylko pod brwią
oparkę się pokazuję – jak zawsze
tak i w tym wypadku powodują plotki
i opowiadanie sobie o przejażdżkach etc.
etc., tymczasem miałem starcie ale
to tylko z nosą. Cieszę się na tyle
dobrze, że w nadchodzącą Niedzielę
jadę na trzy dni do Wrocławia
dla załatwienia kilku interesów
i zarazem obznajomienia się z Kaliskich
nadów. Od Heleny nie mam jeszcze
żadnych wiadomości, lecz za to mam
mój dla Ciebie książkowy interes, któ-
ry jednak jeszcze czeka wykonania zacho

swoje przy sobie - u każdego zacie
- Ale moją staram się zastąpić Zofij
dla Ciebie i mam nadzieję, że i to
mnie się uda.
Od Adolfa Słowna otrzymałam już
przychylną odpowiedź, gdzie o za-
wsze przyjmuje moją propo-
zycję w zasadzie i czekam teraz
na jego przyjazd przy nim wszystko
szczegółowo obgadać i omówić!
Do czasu jednak nikt o tym
nie wie i on nawet Matce swo-
jej nie mówił.
Jakto pomyślę o [illegible]
Ci Ernunia, że Kramarzyk w
przestworach Serdecznego mego
księdza Błażanego zastałam wizytę

niania swą pracę Ciebie prezen-
towaną fotografiję Matuny w Koś-
cianej ramce - czesywać Franci-
szek pakujący ów kufer wziął
i tę fotografiję - jadąc w Niedzielę
do Wrocławia zwrócę Ci takową.
Tymczasem ściskam Cię serdecznie

Twój szczerze Cię kochający
brat
Ludwik

i z szacunkiem
Doktorostwu moje uszanowanie

s. 284 +
30 a b
86 a b
122 a-f
144 a b
152 a b
194 a b
218 a b
232 a-d
252 a-b

285

T. K. SENDZIMIR

MANAGER

GENERAL FORGE PRODUCTS CO. OF CHINA

AND

CHINA AMALAGMATED NAIL & WIRE PRODUCTS CO.

30 & 53 LINCHING ROAD,
SHANGHAI

TEL. EAST 771 / 391 / 214

ponca Ciebu pusen—
...j fotografji i Mahy w Koś-
...ueca - czasowo Franci-
...kiej ów bukiet wonnej
...grafji - jego w Nordisk
...nie posyła Ci Łukowski
...m ściskam Cię serdecznie
Twój szczerze Cię kochający
brat
Leonard

...asenhavn

286

孫其美機器廠
中國聯合拉絲製釘廠 經理

孫其美

臨青路三十及五十三號
電話東二三七 一九七 四一一號

s. 284 +
30 a b
86 a b
122 a - f
144 a b
152 a b
194 a b
218 a b
232 a - d
252 a - b



